

DIALOG

pheniben

2023 nr 35

kwartalnik romski

-  **Dwa fronty wojny**  *Janusz Panczenko* str. 13
-  **Kryzys uchodźczy z perspektywy mniejszości romskiej**  *Dorota Nowak-Baranowska* str. 22
-  **Hart Romów w obliczu przesiedleń**  *Sylvia Thompson* str. 30
-  **Widmo populizmu krąży nad Francją**  *Dorota Nowak-Baranowska* str. 43
-  **O pamięci i zapomnieniu Zagłady Romów**  *Sławomir Kaprański* str. 51
-  **Czy „Infamia” pokazuje prawdę o Romach?**  *Wywiad Oli Gersz* str. 75
-  **Moc cudownej wody**  *Edward Dębicki* str. 92
-  **Sano**  *Edward Dębicki* str. 94

DIALOG
pheniben

Dialog-Pheniben

Redaktor naczelny: Roman Kwiatkowski

Redaktor wydania: Władysław Kwiatkowski

Redakcja tekstów i korekta: Barbara Szmatloch

Współpraca: Marian G. Gerlich, Jerzy Dębski

Opracowanie graficzne i skład: Jerzy Krawczyk

Wydawca:

© Stowarzyszenie Romów w Polsce

ul. Berka Joselewicza 5

32-600 Oświęcim

tel. +48 33 842 69 89

www.stowarzyszenie.romowie.net

stowarzyszenie@romowie.net



Publikacja została wydana dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji



Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych
i Administracji

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Dre daja publikacja sy zacindle poglądy autorengre i na można te porównineń łen ki stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

DIALOG

pheniben

DIALOG pheniben

2023 nr 35

Od redakcji..... 5

Władysław Kwiatkowski

Romska poczta -Romani liła..... 7

SPOŁECZEŃSTWO

Janusz Panczenko

Dwa fronty wojny..... 13

Dorota Nowak-Baranowska

Kryzys uchodźczy z perspektywy mniejszości romskiej..... 22

Sylvia Thompson

Hart Romów w obliczu przesiedleń..... 30

Oświadczenie Stowarzyszenia Romów w Polsce..... 42

Dorota Nowak-Baranowska

Widmo populizmu krąży nad Francją 43

Sławomir Kaprański

O pamięci i zapominaniu Zagłady Romów 51

KULTURA

Wywiad Oli Gersz

Czy „Infamia” pokazuje prawdę o Romach? 75

INNY [NIE] OBCY: Arkadiusz Gola..... 78

HISTORIA

O Roma 86

ROMSKI WITRAŻ

Edward Dębicki..... 92

Moc cudownej wody..... 92

Sano..... 94

Nr 35 (2/2023)

Drodzy Czytelnicy!

Aktualne wydanie Dialogu-Pheniben (nr 35) jest ostatnim, jakie oddajemy w Wasze ręce w tym roku.

Kiedy rozpoczynaliśmy prace, za oknami panowała ponura i szara jesień. Słońca jak na lekarstwo. Pojawiało się chwilami i było w redakcji symbolem nadziei na lepsze dni. Mija kolejny rok wojny u naszych wschodnich sąsiadów. W Polsce kolejny rok kryzysu migracyjnego i dramatycznej sytuacji ludzi na granicy polsko-białoruskiej. Zamiast mostów, powstają mury.

Analizując teraźniejszość, zastanawialiśmy się w redakcji, jak może wyglądać przyszłość. Co znajdziecie w tym numerze? Tradycyjnie rozpoczynamy od „Romskiej poczty” (Romane Liła) – relacji z ważnych wydarzeń z życia społeczności romskiej z Polski i Europy.

Lwią część numeru poświęcamy uchodźcom romskim którzy przybyli do Polski przed agresją rosyjską. W artykule otwierającym „Dialog” opisujemy Romów walczących na Ukrainie którzy bronią swojego kraju przed agresorem rosyjskim oraz oświadczenie Stowarzyszenia Romów w Polsce w sprawie spektakularnego udziału obywateli ukraińskich pochodzenia romskiego w wojnie obronnej Ukrainy.

Ponadto w „Dialogu” znajdziecie tekst profesora Sławomira Kapralskiego dotyczący pamięci i zapominania zagłady Romów. Natomiast Dorota Nowak-Baranowska w tekście pt. „Widmo populizmu krąży nad Francją” opisuje skutki równania z ziemią nieformalnych domostw we Francji oraz walkę organizacji pozarządowych w obronie praw człowieka.

W dziale kultura dowiedzie się Państwo, czy hit Netflixu o Romach pt. „Infamia” ukazują prawdę o naszej społeczności, czy jest tylko wymyśloną wizją reżysera? Zachęcamy do przeczytania artykułu. W kulturze nie mogło również zabraknąć tekstu poświęconego tegorocznej wystawie Arkadiusza Goli pt. „Inny [Nie] Obcy” która poświęcona jest fotografiom śląskich Romów i prezentowana była w sosnowieckim Pałacu Schoena.

Pod koniec numeru, w języku romani, prezentujemy teksty o historii i losach naszych przodków w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau.

Nie zapomnieliśmy także o dzieciach. Dla najmłodszych Czytelników przygotowaliśmy bajkę w języku polskim i romskim.

Życzymy miłej lektury!

But Bach Sastypen
i Frejda pe Świąty
i Newo Berś 2024,
mekas tumenge


Wesołych Świąt Bożego
Narodzenia oraz
Szczęśliwego Nowego Roku
2024, życzą Roman
Kwiatkowski i
Stowarzyszenie Romów w
Polsce



26.10.2023

Na Małopolskiej Uczelni Państwowej imienia Rotmistrza Witolda Pileckiego w Oświęcimiu odbyła się debata w ramach projektu „Los Romów podczas II wojny światowej oraz w czasach komunistycznych w Polsce”. Dotyczyła ona tematyki pogromu romskiego w 1981 roku w Oświęcimiu. Panelistami byli Bogdan Białek - prezes Stowarzyszenia im. Jana Karskiego, Roman Kwiatkowski – prezes SRwP oraz Artur Maroń - doktorant Uniwersytetu Warszawskiego. Debatę prowadził prof. UKEN w Krakowie dr hab. Sławomir Kaprański.



 Dre bary szkoła im. Rotmistrza Witolda Pileckiego dre Oświęcim, sys konferncja pał Roma dre II swetytko maryben. Debata sys pał maryben romengro dre 1981 berś. Daja konferncja ligrltys dr hab. Sławomir Kaprański prof. UKEN dre Kraków, rakirnyys tyż Roman Kwiatkowski, Bogdan Białek i Artur Maroń.




LISTOPAD

5.11.2023

Obchodzimy Międzynarodowy Dzień Języka Romskiego. To święto zostało ustanowione z inicjatywy Międzynarodowego Związku Romów i organizacji „Kali Sara” (Association „Kali Sara”) 5 listopada 2009 roku na posiedzeniu Komisji do spraw Języka w Zagrzebiu.


W 2015 roku UNESCO ogłosiło Światowy Dzień Języka Romskiego w celu promowania zachowania języka i kultury romskiej, poprawy dobrobytu ludności romskiej oraz uznania znaczenia wszystkich języków, których różnorodność stanowi źródło siły dla wszystkich społeczeństw.

 Obdzias Międzythemytko Romano cibnakro Dywes, da święto ustanowindzia międzythemytko romano związko i organizacja “Kali Sara” 5.11.2009 pe posiedzenie komisjatyř pał cibnakre sprawy dre Zagrzeb. Dre 2015 UNESCO kerdzia Swetytko Dywes Romani Cibnakry pał da wa kaj te jaweł promocja romani kulturatyř, cibnatyř i kaj te fedyr pes te dziweł Romenge.

Więcej na https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=pfbid0V35kfHf5BBTVNw3r5tcUxHyjFWTsEjUu4rtQbmySzy73yo6icHpVdN3s7kh2cARul&id=100064603695289

13.11.2023

Pomnik upamiętniający Holokaust Romów i Sinti w czeskiej miejscowości Lety w powiecie Písek zostanie odsłonięty na początku lutego przyszłego roku. Miejsce to podczas II wojny światowej było obozem koncentracyjnym dla Romów, a następnie fermą trzody chlewnej na terenie wykupionym przez państwo. Politycy i zwolennicy pomnika zasadzili w tym miejscu drzewa, a większość sadzonek została podarowana przez posiadłość Orlik Jana i Karela Schwarzenbergów. Zebrani uczcili minutą ciszy zmarłego Karela Schwarzenberga.

 Romano pomniko dre Lety jaweła phirado dre luty, dre da šteto zamarynsy Romen dre Il maryben swetytko a później doj denys bliken kindłe dawa Czesko them. Bare manusia i manusia so kamnys da pomniko, zasadzindłe rukha a but rukha dyne Orlik Jan i Karel Schwarzenberger. Pośle saro dre jek

minute repyrde pał niebosko Karel Schwarzenberg.

Więcej na <https://www.novinky.cz/clanek/domaci-pam-atnik-v-letech-se-otevre-uz-v-unoru-sazenice-stromu-dodali-schwarzenbergovi-40450651?fbclid=IwAR0zD2IZNNKddhRfgbtb6ewLoYdybFyWDJHQ82O-towTu3JK5jEJbyojUQhg>

Wizualizacja pomnika.



**internety
piszą, że
pomnik
zostanie
odsłonięty
w lutym
przyszłego
roku!
Sprawdź to
Władku**

23.11.2023

Organizacje pozarządowe zaapelowały do słowackiego rządu o desegregację romskich uczniów, krytykując jednocześnie wsparcie dla pracy dwuzmianowej w szkole podstawowej w Ostrowanach. Organizacje domagają się anulowania zatwierdzonego wsparcia rozbudowy szkoły i zamiast tego postulują wprowadzenie kompleksowych środków desegregacyjnych. Chcą również desegregacji szkół, które kształcą dzieci romskie z wykluczonych społeczności, aby wyeliminować problem pracy dwuzmianowej. Apel skierowany jest do wicepremiera ds. planu odbudowy i funduszy europejskich Petera Kmeca oraz ministra edukacji Tomáša Druckera.

☀ Gadzitka organizacije themytka apelinen ke bare manusia pał desegregacija romane chaworen, hyria rakiren pał dujzmianytku bucia dre szkoła dre Ostrowany. Organizacije domaginen pes te alunien te rozbudynen školy sa-we syklakiren romane chaworen so len manusia na kamen kaj te na jawet dujzmianytko bucia. Apelo sy skierowano ke bare manusia.

Więcej na <https://domov.sme.sk/c/23247984/mimovladky-vyzyvaju-vladu-na-desegregaciju-romskych-ziakov.html>



28.11.2023

Romka wygrywa proces i słowackie ministerstwo musi wypłacić jej odszkodowanie. Romska dziewczyna z Javornovic na Słowacji wytoczyła sprawę Ministerstwu Oświaty. Powodem był brak dostępu do edukacji zdalnej w czasie pandemii COVID –19. Ministerstwo Oświaty ma jej wypłacić kwotę 3000 euro. Jest to pierwszy wyrok tego typu w Europie.

☀ Romani chajory wykholdzia rządosa łowe pał odszkodowanie pał dawa kaj na moginełys pes te syklakireł syr sare gadzitka chawore dre covidowa ciry. Słowacko ministerstwo musineł łake te wypreskireł 3000 euro, dawa sy pierwszo dasawo wyroko dre Europa.



Więcej na https://wiadomosci.wp.pl/romka-wygrala-z-ministerstwem-slowacy-zaplaca-odszkodowanie-6967955958426112a?fbclid=IwAR3mRJj4FFvqFFFvYt6Nndf02_t_1ZzRPFAsqyH5CEXAWsr6vXkgDc0RxSI

30.11.2023

Romska artystka Małgorzata Mirga-Tas została laureatką prestiżowej nagrody Tajsja Roma Cultural Heritage Prize 2023. Ceremonia wręczenia nagród odbyła się 30.11.2023 roku w Teatrze Maxima Gorkiego w Berlinie, gdzie artystka została doceniona za wyjątkowy wkład artystyczny w dziedzictwo kulturowe Romów.

☀ Romani artystka Małgorzata Mirga-Tas doreścía bary nagroda "Tajsja Roma Cultural Heritage Prize 2023" ceremonia sys 30.11.2023 dre tearo Gorkiego dre Berlin. Doceninďle łá bare manusia so pes dzinen pe dawa pał łakry artystyczna bucia.



GRUDZIEŃ

5.12.2023

W Muzeum Historii Polski w Warszawie odbyło się 38. posiedzenie Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej. Obradom przewodniczył dr hab. Grzegorz Berendt. W posiedzeniu wziął także udział wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Jarosław Sellin. Wśród członków Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej znajduje się także Roman Kwiatkowski, prezes SRwP który uczestniczył w tym posiedzeniu.

☀ Dre Muzeum Historii Polski dre Warszawa 4 grudnia rakte pes manusia so sy dre Międzythemytko Rada Oświęcimsko. Obrady likirlyts dr hab. Grzegorz Berendt, pe da posiedzenie sys też manusia jamro rządostyr, dre da Rada sy Roman Kwiatkowski prezeso Stowarzyszenie Romów w Polsce.

Więcej na <https://www.auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/38-posiedzenie-miedzynarodowej-rady-oswiecimskiej,2455.html>



11.12.2023

Czeski Sąd Najwyższy wydał dwie decyzje dotyczące podwyższenia odszkodowań dla dzieci romskich rodzin które zostały eksmitowane z Vsetína w 2006 roku. Oferowane w ramach odszkodowań kwoty wahają się od 10 000 do 95 000 koron. Decyzje te dotyczą sytuacji, gdy miasto Vsetín nakazało opuszczenie budynku który był w złym stanie technicznym, a eksmisje miały miejsce za rządów Jiří Čunek (KDU-ČSL).

☀ Czesko Najbaredry Sądó wydija duj decyzi pał odszkodowania roma-ne chaworengse so wyciurdyne łen kherestyr i forostyr Vsetin dre 2006 berś. Moginen te doresen 10 000 lub 95 000 koron. Da wyciurdypen sys kiedy rzą-dzinłys Jiří Čunek (KDU-ČSL).

Więcej na https://www.novinky.cz/clanek/domaci-vyssi-odskodneni-za-vystehovani-40453799?fbclid=IwAR2-AGWGwKWHGkkg9M0b32TCj7_GwYNVD0pBOMud9kqEgPVTE-tls0VfXb8E



Janusz Panczenko

Dwa fronty wojny

Jak Romowie, wchodząc w szeregi Sił Zbrojnych Ukrainy, walczą z rosyjską agresją i dyskryminacją w Ukrainie.

Jak wynika z oficjalnych danych spisu ludności z 2001 roku, przed rozpoczęciem inwazji wojskowej na Ukrainę, zarejestrowano 47,5 tys. osób narodowości romskiej. Romskie organizacje pozarządowe twierdzą jednak, że liczba ta jest znacznie zaniżona, a rzeczywista liczba Romów może wynosić od 90 do 135 tys. osób. Rozbieżność danych tłumaczy kilka czynników. Po pierwsze, od czasu uzyskania niepodległości przez Ukrainę, występuje problem z paszportyzacją części ludności romskiej, który do dziś pozostaje aktualny. Po drugie, niektórzy Romowie ukrywają swoje pochodzenie etniczne i w miarę możliwości, prezentują się jako etniczni Ukraińcy lub Mołdawianie. Po trzecie, ostatni spis miał miejsce 22 lata temu, przez co informacje stały się nieaktualne.

Odrębnym problemem jest to, że oficjalny spis powszechny nie uwzględnia szczegółów dotyczących przynależności Romów do konkretnych romskich grup etnicznych, choć ludność romska Ukrainy reprezentowana jest przez co najmniej 10 grup. Są to: Serwowie, Włachowie, Kiszyniowcy, Ruska Roma, Lowarzy, Kotlarze, Płaszczuni, Romowie krymscy oraz zakarpaccy.

„Kana kezdinda pes o maripen...”¹

(„Kiedy zaczęła się wojna...”)

Po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na Ukrainę w 2022 roku, tysiące Ukraińców różnego pochodzenia etnicznego broniło swojego kraju i rodziny. Ukraińscy Romowie nie stanowili wyjątku, mimo że zawsze byli zmarginalizowani (niejednokrotnie stawali się ofiarami prześladowań ze strony prawicowych grup radykalnych). Należy dodać, że służba wojskowa w tradycyjnym, romskim systemie wartości jest nie tylko nieprestżowa, ale także postrzegana jako coś zupełnie obcego. Jednak od pierwszych dni wojny, wielu Romów wyróżniało się zaangażowaniem i heroizmem. Jedną z najważniejszych wiadomości na początku rosyjskiej inwazji była informacja o porwaniu rosyjskiego czołgu przez Romów ze wsi Lubimówka. Również niespodziewanie wielu Romów zostało ochotnikami, a niektórzy dołączyli do szeregów Wojska Ukraińskiego. Całkowita liczba Romów na froncie nie jest dziś znana, ale według Funduszu Kobiet Romskich „Čirikli”, w Zbrojnych Siłach Ukrainy walczy obecnie ponad tysiąc romskich ochotników. Dwaj z nich – Ołeksij Panczenko i Radik Farkasz1 – są bohaterami niniejszego artykułu.

Ołeksij ma 41 lat. Przed wojną mieszkał w mieście Kamianka-Dnieprowska w obwodzie zaporoskim i pochodzi z grupy etnicznej Serwów. Radik ma 38 lat, urodził się w Użhorodzie, w rodzinie Romów zakarpaccich. Obaj przed rosyjską inwazją prowadzili spokojne życie i pracowali. Ołeksij był kierowcą ciężarówki w Europie, a Radik zarabiał na rozładunku wagonów w Ukrainie. Obaj są głowami rodzin wielodzietnych. Pierwszy ma troje małoletnich dzieci, drugi czworo. Zgodnie z prawem ukraińskim, mężczyźni którzy mają troje lub więcej dzieci, są zwolnieni z mobilizacji.

24 lutego 2022 roku, w dniu inwazji, Ołeksij był w swoim rodzinnym mieście, bo niedawno wrócił z Polski gdzie pracował. W nocy obudziły go głośne eksplozje, a w ciągu kilku dni miasto zostało zdobyte przez wojska rosyjskie. Ołeksij i jego rodzina znaleźli się pod okupacją. Mężczyzna mówi, że z powodu okupacji ludzie w mieście zostali szybko pozbawieni możliwości przetrwania. Brakowało żywności i artykułów pierwszej potrzeby. Były kłopoty nawet z podstawowymi produktami - albo wcale ich nie było, albo kosztowały krocie. Poza tym trzeba było przez wiele godzin stać w kolejkach. Kryzys humanitarny, ciągłe eksplozje i bałagan tworzony przez rosyjską armię oraz lokalnych kolaborantów, po miesiącu zmusiły Ołeksija do opuszczenia Kamianki-Dnieprowskiej. Postanowił wraz z rodziną udać się na terytorium kontrolowane przez Ukrainę. Trafił do obwodu kirowohradzkiego, gdzie mieszkała jego teściowa.

Rodzina kilkakrotnie próbowała stamtąd wyjechać, ale za każdym razem wojska rosyjskie zatrzymywały Ołeksija i sprowadzały go z powrotem. Dopiero po trzeciej próbie romskiej rodzinie udało się wyjechać. Ołeksij, jego żona Taja i dwoje małych dzieci, a także inna mieszkanka Kamianki-Dnieprowskiej

1 Wywiad z Radikiem został przeprowadzony w języku romskim (J.P.).

z dziećmi postanowili wyjechać jednym samochodem. Mężczyzna opowiadał o wyjeździe i nieustannie pytał kobietę czy pamięta, co się wówczas wydarzyło. Widać chciał, by uzupełniła szczegóły tej historii:

„Wyjeżdżaliśmy przez wasylowski punkt kontrolny, bo okupanci stali między Wasylówką a Kamieńskim. Nasze Siły Zbrojne stały już w Kamieńskim i daj Bóg, aby nadal tam stały. Skontaktowaliśmy się przez Viber z dziewczyną, aby podróżować wspólnie. Wyjeżdżała ze mną żona z dwójką dzieci oraz inna kobieta i jej dwójka dzieci. Dojechaliśmy do wsi Dnieprówka. Był tam duży, rosyjski punkt kontrolny gdzie nas sprawdzono. Przetrzepali cały samochód i zapytali nas, dokąd jedziemy. Musieliśmy skłamać, że wieziemy dzieci na leczenie. Potem dotarliśmy do punktu kontrolnego we wsi Wesele. Staliśmy tam około pięciu godzin i wówczas zaczął się nasz koszmar.



*Romowie przygotowują miasto do obrony przed rosyjską inwazją.
Luty 2022 r., Użhorod. Fot. ze zbiorów Myrosława Horwata)*

Po sprawdzeniu nas, żołnierz kazał nam skręcić w lewo. Stojący przede mną samochód ruszył i ja pojechałem za nim. Skręcaliśmy raz w prawo, raz w lewo krążąc coraz szybciej po okolicy. Ostatecznie wjechałem wprost na rosyjskich żołnierzy którzy trzymali, wycelowane w nas, karabiny maszynowe. Jechałem około 120 kilometrów na godzinę. Zobaczywszy żołnierzy zredukowałem prędkość, zaciągnąłem hamulec ręczny, ostro skręciłem i zjechałem na boczną drogę. Bardzo się bałem. Nie o siebie, tylko o dzieci, bo wiozłem czwórkę w samochodzie. Z wycelowanych w nas karabinów maszynowych, dzięki Bogu, nikt nie strzelał. A może strzelali, a ja nie słyszałem. Jechałem dalej kilka kilometrów. Słychać było strzały, bo wciąż byliśmy w szarej strefie. Widzieliśmy wokół rozbite samochody, spalone autobusy, a dalej naszych żołnierzy stojących z flagą”.

Radik, podobnie jak Ołeksij, gdy wybuchła wojna był w domu w Užhorodzie. Od pierwszych dni inwazji inny Rom z Užhorodu, radny miasta Myroslaw Horwat organizował Romów, aby dostosować miasto i bronić się przed rosyjską armią okupacyjną. Radik przyłączył się do tej inicjatywy i wraz z innymi mieszkańcami Užhorodu, zaczął budować barykady z worków z piaskiem i przygotowywać miasto do obrony przed rosyjską inwazją.



Radik Farkasz, 2022, (zdjęcie ze zbiorów bohatera artykułu).

„Kampela te merav – mera” („Trzeba będzie umrzeć – umrę”)

Po półtora miesiąca wojny, w kwietniu, Radik postanowił nie czekać na armię okupacyjną w Użhorodzie, tylko spotkać ją na wschodzie Ukrainy. W związku z tym ojciec czwórki dzieci udał się w kwietniu do wojskowego komisariatu poborowego by zgłosić się na ochotnika do Zbrojnych Sił Ukrainy. W ten sposób Rom został bojownikiem wydzielonej 95. Brygady Powietrzno-Szturmowej:

„Sam przyszedłem do wojskowego komisariatu poborowego, nikt mnie nie zmuszał, nie dostałem wezwania. Chciałem, żeby wiedzieli, że jest taki Rom, który nie boi się umrzeć. („Trzeba będzie umrzeć – umrę”). Ale Bóg sprawił, że żyję. Przeszedłem do wojskowego komisariatu i powiedziałem: „Albo zabierzecie mnie na front, albo jutro pojadę do Europy”. Wcześniej zawiozłem żonę do Czech, potem wróciłem do domu, trochę popłakałem i poszedłem na front”.

W tym samym miesiącu Ołeksij, również wielodzielny Rom, po opuszczeniu okupowanej Kamianki-Dnieprowskiej, postanowił ponownie spotkać się z rosyjskimi żołnierzami, ale tym razem z bronią w rękach. Mając to na uwadze, kilka dni po przybyciu do Kropywnyckiego, udał się do lokalnego wojskowego komisariatu. Po kilku tygodniach Ołeksij służył już jako kierowca karteki pogotowia i strzelec w 39. Oddzielnym Batalionie Strzeleckim.

*Ołeksij Panczenko, 2023
(zdjęcie ze zbiorów bohatera artykułu)*



„Tu na kames te džives”?

(„Nie chcesz żyć”?)

Tradycyjnie Romowie unikają kontaktów z instytucjami siłowymi. W romskim, tradycyjnym systemie wartości służba w wojsku lub w organach ochrony porządku publicznego jest uznawana za sprawę nieprestiżową. Ponadto Romowie uważają struktury władzy za potencjalne zagrożenie dla siebie i starają się unikać kontaktu z nimi w każdy możliwy sposób. Należy zauważyć, że w przeszłości Romowie – lud koczowniczy – nie byli przywiązani do żadnego terytorium i zawsze opuszczali ziemię na której rozpoczęła się wojna, szukając innych – bezpiecznych – miejsc do życia. Dlatego Romowie zazwyczaj unikają nie tylko udziału w konfliktach zbrojnych, ale nawet odbycia zasadniczej służby wojskowej. Sfery te są przez nich postrzegane jako coś bardzo obcego i „nieromskiego”.

Decyzja części Romów o wstąpieniu do szeregów Zbrojnych Sił Ukrainy dla społeczności była dość nieoczekiwana i spowodowała różnorodną ocenę. Niektórzy Romowie nazywali te działania wręcz bezmyślnymi. Oto, co Farkasz mówi o reakcji swojego środowiska:

„Romowie mówili, że zwariowałem. Bo chcą żyć, nie chcą być niepełnosprawni bez rąk i nóg, a ja jestem głupi, bo idę na śmierć, bo nie chcę żyć. Szczerze mówiąc, prawie nikt mnie nie rozumiał”.

Ołeksij przyznaje, że spotkał się z podobną reakcją. Wielu Romów nie wierzyło, że zgłosił się na ochotnika i było zaskoczonych jego czynem. Śmiejąc się, Ołeksij dodaje, że niektórzy zaproponowali mu pomoc w uniknięciu służby. Pewna rodzina nawet prosiła, aby do niej nie dzwonić po tym, jak Panzenko został wojskowym:

„Byłem w miejscu dyslokacji w pobliżu Krzywego Rogu i chciałem odwiedzić moich krewnych którzy tam mieszkali. Zadzwoiłem do nich, aby ich uprzedzić, a Romka mówi mi, że bym nie przyjeżdżał i nie dzwonił do nich, bo obawiała się, że przeze mnie zmobilizują jej syna. Mówię: rozumiem, niech was Bóg błogosławi”.

Jednak im dłużej trwa wojna rosyjska w Ukrainie, tym bardziej Romowie stają się dumni ze swoich współplemieńców którzy wstąpili do Zbrojnych Sił Ukrainy. Na przykład Myrosław Horwat, nie tylko radny miasta Użhorodu, ale także Rom cieszący się autorytetem w całej Ukrainie, mówi:

„Romowie którzy poszli na front, to naprawdę silni mężczyźni. Nasi Romowie poszli oddać życie i zdrowie za swoje rodziny i za wolność Ukrainy. Ci ludzie będą na zawsze naszymi bohaterami”.

„Me kamav mire čhave t-ejn gorde” („Chcę, aby moje dzieci były dumne”)

Obaj mężczyźni odstąpili od wielowiekowych romskich tradycji i postanowili nosić mundury wojskowe aby przeciwstawić się rosyjskiej agresji. Mówiąc o dokonanym wyborze, Ołeksij wyjaśnia swoją motywację:

„Moi rodzice są Romami, a ja jestem prawdziwym romskim synem. Wyrosłem w romskiej rodzinie. Ale teraz nie tylko my, ale także inni ludzie stanęliśmy przed problemem. Nie obchodzi mnie to, co powiedzą inni i nawet o tym nie pomyślałem. Nie mogę narzucać wszystkim swoich przemyśleń i motywacji. Wiem, że walczę o mój dom, o dzieci, które są zabijane i gwałcone przez Rosjan. Poszedłem przez Buczę i Irpień. I nie sądzę, że zrobiłem coś złego”.



Ołeksij Panczenko z samochodem ciężarowym, 2023 (zdjęcie ze zbiorów bohatera artykułu).

Motywacją dla Radika Farkasza była walka z marginalizacją Romów w społeczeństwie ukraińskim i z istniejącymi stereotypami. Według niego, Romowie w każdym kraju żyją jako goście, a inni postrzegają ich stereotypowo, oskarżają o kradzież, asocjalny styl życia i brak patriotyzmu. Ponadto romski obrońca tłumaczy, że jego decyzję o walce z rosyjskimi okupantami wzmacnia chęć, aby jego dzieci w przyszłości nie wstydziły się ojca przed społeczeństwem:

„Chciałem, żeby moje dzieci były dumne, żeby szły przez życie z wysoko podniesioną głową i nigdy jej nie opuszczały. Bo są tacy Ukraińcy, którzy powiedzą: „Moi walczyli, moi szli, a gdzie był twój ojciec”? Wtedy mój syn nie spuści głowy, ale ją podniesie i powie: „Mój ojciec był tam, gdzie twój”.

„Me na din’om romano lav andre ladź” („Nie zawstydzilem imienia Romów”)

W maju 2022 roku Ołeksij i Radik byli już na froncie. Ołeksij udał się w kierunku Chersonia, Radik w kierunku Doniecka. Ołeksij mówi, że na początku bardzo się bali, ponieważ przed inwazją rosyjską wiele osób z jego jednostki wojskowej nawet nie trzymało w rękach karabinu maszynowego. Jednak zrozumienie i wzajemne wsparcie między towarzyszami broni pomogło przetrwać najtrudniejsze pierwsze tygodnie. Ciepło nazywa swoich towarzyszy „moje chłopaki”. Wspominając o nich mówi, że na froncie było najtrudniej, gdy ktoś z nich wyruszał na misję bojową. Wszyscy po prostu siedzieli i godzinami czekali na powrót swoich towarzyszy. Ołeksij dodaje, że nie było większej radości niż wtedy, gdy ktoś wracał cały z zadania. I że nie było większego smutku niż wtedy, gdy ktoś nie wrócił.



Radik Farkasz z bratem na froncie wschodnim, październik 2022 (zdjęcie ze zbiorów bohatera artykułu).

Ołeksij i Radik mówią, że wszyscy wokół byli zaskoczeni, jak Romowie dołączyli do Zbrojnych Sił Ukrainy. Ołeksij dodaje, że tak zaskoczyło to ludzi na początku wojny, że nawet z innych jednostek przyszli popatrzeć na Romów w mundurach wojskowych. Ołeksij szybko zaprzyjaźnił się z towarzyszami broni i nie przypomina sobie ani jednego przypadku aroganckiej postawy wobec siebie:

„Od pierwszego dnia mówiłem, że jestem Romem, zarówno w komisariacie wojskowym, jak i na froncie. Na wojnie jest teraz wielu naszych romskich braci, wielu zginęło. Dlaczego mam się ukrywać, że jestem Romem? Chciałem, żeby ludzie zobaczyli, że my, Romowie, też chcemy mieszkać tam, gdzie się urodziliśmy. Nie witam władz rosyjskich, chcę żyć tak, jak żyłem. Reakcja na moje słowa była bardzo dobra”.

Radik dodaje, że choć w spokojnym czasie inni odnoszą się do Romów z pogardą, to kiedy jesteś na froncie, wszyscy stają się dla siebie mili bo rozumieją, że każdy lada chwila może zginąć. Nie udało się jednak całkowicie uniknąć kłótni na tym tle:

„Odpoczywaliśmy w bazie wojskowej, gdy jeden z żołnierzy zaczął się mnie czepiać. Mówił „cygan” czy coś takiego. Pokłóciliśmy się, kilka razy prawie wdaliśmy się w bójkę, ale do tego nie doszło. Powiedziałem mu: jeśli chcesz mi pokazać swoją siłę, pokaż mi ją na polu bitwy z wrogiem, a nie ze mną na tyłach. Zdarzały się takie przypadki, że kilka razy wychodziliśmy na zewnątrz, rozmawialiśmy, no i potem oni już mówili: „Bracie, szanuję cię”. Ale to jest tylko tam na tyłach, na linii frontu to się nie zdarza, bo wystarczy jedna chwila i ktoś umiera”.

„Hin ajse roma, save na daran te meren” („Są Romowie, którzy nie boją się śmierci”)

Ołeksij uczestniczył w wyzwoleniu prawobrzeżnego obwodu chersońskiego we wrześniu-listopadzie 2022 roku. W 2023 roku, gdy wraz z bratem wyjeżdżał na misję bojową, pod koło kamaza trafiła mina która eksplodując, rzuciła ciężarówkę na bok. Wybili nogami przednią szybę i przez kilka godzin ukrywali się w rowie przed ostrzałem. Później trafili do szpitala. Radik brał udział w obronie Mariupola i wyzwoleniu Limana, a po roku wojny na froncie wschodnim został także hospitalizowany i przeszedł operację. Po niej wrócił do spokojnego życia i marzeń o zwycięstwie i zakończeniu wojny:

„Me kamav te džanen manuša, so hin ajse roma, save na daran te meren. Me na phenav, so na kamav te dživav, — kamav, ale nisave love, nisavo barvalipen nane cineder, sar tiri phuv. Ada miri phuv, miro kher, mek čororo hin, no oda miro, paťa mange”.

(„Chcę, żeby ludzie wiedzieli, że są Romowie, którzy nie boją się umrzeć. Nie mówię, że nie chcę żyć. Ale żadne pieniądze, żadne bogactwo nie jest cenniejsze niż twoja ziemia. To jest moja ziemia, mój dom. Chociaż biedny, ale to jest moje, uwierz mi!”)

Według KMIS (Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii), w 2021 roku Romowie byli grupą, w stosunku do której zaobserwowano najwyższy wskaźnik ksenofobii w skali oddalenia społecznego w Ukrainie: 5,34², ale po inwazji rosyjskiej wskaźnik ksenofobii wobec Romów spadł do 5,08. Ponadto Romowie przeszli z pierwszej pozycji na trzecią, tracąc pierwsze miejsce na rzecz Rosjan, a drugie na rzecz Białorusinów. Jak widać, pomimo trudności w integrowaniu się i wysokiego poziomu ksenofobii, aktywny udział Romów w przeciwdziałaniu rosyjskiej agresji może otworzyć nowe nadzieje na polepszenie pozycji Romów w społeczeństwie ukraińskim.

2 Wartości poniżej 2,5 można interpretować jako własną tożsamość, 2,5 – 4 jako tolerancję, 4–5 jako odrębność, od 5 do 6 jako izolację, a powyżej 6 jako ksenofobie.

Dorota Nowak-Baranowska

Kryzys uchodźczy z perspektywy mniejszości romskiej

Zimą 2022 roku Polska znalazła się w sytuacji bez precedensu. W wyniku eskalacji wojny na Ukrainie, po 24 lutego 2022 roku, do Polski zaczęły napływać grupy uchodźczyń i uchodźców, głównie ze wschodniej Ukrainy. Według ustaleń Komisji Europejskiej z marca 2022 roku, było wśród nich około 100 tysięcy osób romskich (na około 7 milionów Ukrainek i Ukraińców w ogóle), głównie kobiet i dzieci oraz osób starszych. Dziś w Polsce przebywa, z przerwami, być może około 4-5 milionów Ukraińców, z czego kilkadziesiąt tysięcy to Romowie. Szacunki te są jednak bardzo nieprecyzyjne i dziś, w wyniku migracji „tam i z powrotem”, trudno określić choćby przybliżoną liczbę osób.



Spontaniczne, oddolne i niemal natychmiastowe akty pomocy i solidarności ze strony polskiego społeczeństwa, były również bezprecedensowe i sprawiły (tak chcemy myśleć), że jako naród zdaliśmy egzamin z człowieczeństwa. Jakkolwiek czułam i czuję dumę, gdy przypominam sobie ten pozytywny zryw, który nie zakończył się na deklaracjach – wręcz przeciwnie, szły za nim konkretne akty pomocy, które przeszły najśmielsze oczekiwania – to jednak daleko mi do idealizowania. Po kilku pierwszych dniach i początkowym szoku, strachu, a nawet lekkiej panice, uwidocznił się szereg problemów, wyzwani i zaniedbań.

Dyskryminacja w skali makro

Po pierwsze, kryzys humanitarny na tak wielką skalę wymagał solidnego zaplecza systemowego, którego niestety, zabrakło. Państwo, jako struktura mająca wspierać obywateli i osoby uchodźcze, zawiodło. To karygodne zaniedbanie dla wszystkich stało się szybko oczywistością, ale nie był to jedyny brak. Sektor pomocy humanitarnej jest złożonym i niełatwym mechanizmem, który, o ironio, nie jest ani transparentny, ani tak jednostronnie dobroczynny, jak chcielibyśmy myśleć. Sytuacja komplikuje się tym bardziej, jeśli mamy do czynienia ze zróżnicowanymi odbiorczyniami/odbiorcami pomocy, a jak wiemy, mniejszość romska jest jedną z najbardziej stygmatyzowanych grup, która doświadcza dyskryminacji na wielu polach.

Poza nierównym traktowaniem, Romowie spotykają się z powszechnym antycyganizmem, co w kontekście ucieczki przed wojną, jest szczególnie dotkliwe. Wskutek wybuchu wojny, pomoc dla tej grupy nabrała nowego wymiaru, a jedną z trudności był niestandardowy dostęp do oferowanej pomocy. Do innych, zidentyfikowanych problemów należy utrudniony dostęp do zakwaterowania (zwiększone ryzyko bezdomności), dyskryminacja na przejściach granicznych oraz w dostępie do świadczeń i usług (edukacji, tłumaczeń, transportu), a także wzrost retoryki romofobicznej ze strony przedstawicieli władz publicznych. Skandaliczne były niektóre wypowiedzi władz rządowych i samorządowych, które zdawały się sankcjonować akty dyskryminacji. Jedną z nich był wpis Prezydenta RP Andrzeja Dudy na Twitterze, mówiący o tym, że Romowie spod Charkowa mieli jakoby ukraść czołg.

Twitter / Damian Burzykowski / newspix.pl



SPOŁECZEŃSTWO

Pozostawmy to bez komentarza. Miesiącami na głównym dworcu w Przemysłu funkcjonował tzw. romski korytarzyk, gdzie matki z dziećmi spały na ziemi, pomimo obecności organizacji międzynarodowych, a także interwencji Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Specyficzne potrzeby grupy były nie tylko ignorowane, ale też spychane na, i tak przeciążone, organizacje pozarządowe.

Jedną z nich jest Fundacja W Stronę Dialogu, przeprowadzająca regularne wizje lokalne na terenie województwa podkarpackiego, głównie w Przemysłu, które zostały udokumentowane w raportach. Te ostatnie są nieocenionym i rzetelnym źródłem informacji, z którego na potrzeby tego tekstu, pozwałam sobie skorzystać¹. W raportach sporządzonych przez członkinie i członków Fundacji możemy przeczytać, że sytuacja uchodźczyń i uchodźców romskich z Ukrainy była tym trudniejsza, że na przestrzeni miesięcy wielokrotnie spotykali się oni z ostracyzmem społecznym i wykluczeniem, nierzadko ze strony samych wolontariuszy, którzy, zwłaszcza w pierwszych dniach eskalacji konfliktu, często nie byli odpowiednio przygotowani ani przeszkoleni. Z tego też między innymi powodu, dużą część odpowiedzialności starano się przełożyć na organizacje romskie.



Darmowy pociąg do Hanoweru z Przemysłu, czerwiec 2022; fot. z raportu „To nie są uchodźcy, tylko podróżnicy”.

¹ <https://fundacjawstronedialogu.pl/raporty/>, dostęp z 15/11/2023

Według dostępnych raportów, działania śledcze OKO.press w marcu 2022 roku wykazały nasilenie dezinformacji i treści o charakterze rasistowskim w mediach społecznościowych już od 26 lutego. Pojawiały się informacje, że wiele osób o odmiennym typie karnacji chce wykorzystać sytuację i w ten sposób, bez należytej weryfikacji, wjechać do Unii Europejskiej. Wpisy sugerujące, że Romowie wykorzystują pomoc i wracają na Ukrainę po uzyskaniu świadczeń, szybko budzą społeczną frustrację i nastroje antyuchodźcze.

Niezwykle istotnym problemem jest również prześladowanie Romów na tle etnicznym, zarówno na przejściach granicznych, jak i w miejscach zakwaterowania. Romowie często nie otrzymują pieczętek w paszportach po przekroczeniu granicy, co staje się pretekstem do odmowy zakwaterowania w punktach recepcyjnych. Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich interweniowało wielokrotnie w takich sprawach.

Do tej niebezpiecznej retoryki dołączyli niektórzy przedstawiciele rządu i samorządów, otwarcie nawołując do „selekcji” uchodźców z Ukrainy. Osoby romskie zgłaszały trudności oraz dyskryminacyjne traktowanie na przejściach granicznych po stronie ukraińskiej. Ponadto zaczęły pojawiać się informacje na temat uprawiania przez osoby romskie „turystyki peselowej”, która miałaby na celu wyłudzenie świadczeń finansowych. Tego typu niezweryfikowane informacje przyczyniały się i przyczyniają do wrogości względem uchodźców w ogóle.

Mieszkalnictwo, przemieszczanie się i służba medyczna – kluczowe sfery dyskryminacji

Dyskryminacja podyktowana romofobicznym podejściem leży u podstaw innych trudności, na przykład ze znalezieniem i wynajmem mieszkania. Większość samych uchodźców mówi o braku systemowego wsparcia w pracy z romskimi uchodźcami, co przełożyło się na poważne obciążenie pracą i presję psychologiczną. Dochodzi do tego oczywista presja finansowa i specyfika działalności organizacji, która często odbywa się w systemie „od grantu do grantu”.

Pracownicy Fundacji W Stronę Dialogu monitorowali sytuację, między innymi odwiedzając ośrodki recepcyjne przy granicy z Ukrainą. W swoich raportach wielokrotnie wskazują oni na występowanie rasistowskich zachowań, objawiających się na przykład w ostrzeżeniach „uważajcie tam, w tej cygańskiej dzielnicy”.

Cechą wyróżniającą Romów z Ukrainy w ich praktykach przekraczania granicy jest to, że poruszają się w dużych grupach rodzinnych, liczących kilkanaście, a czasem nawet kilkadziesiąt osób. Są to zazwyczaj rozgałęzione rodziny wielopokoleniowe i wielodzietne, które wspólnie organizują swoją ewakuację lub łączą się na kolejnych etapach podróży i nie chcą się rozdzielać.

SPOŁECZEŃSTWO

Stwarza to szczególne wyzwania dla ośrodków recepcyjnych w zakresie transportu, zakwaterowania, a przede wszystkim relacji z innymi ukraińskimi uchodźcami i wolontariuszami. Z kolei strategia gromadzenia się wynika raczej ze strachu i powinna być postrzegana jako mechanizm obronny, a nie cecha uwarunkowana kulturowo, jak to czasem postrzega świat nieromski.



*Ośrodek w Kidałowicach, maj 2023;
fot. Adam Duriasz*

Innym problemem jest utrudniony dostęp do usług medycznych, w teorii bezpłatny dla osób zarejestrowanych w systemie. Romowie z Ukrainy mają traumatyczne doświadczenia przemocy słownej, fizycznej i społecznej na Ukrainie, a doświadczenia te, w połączeniu z traumą wojny i uchodźstwa, przekładają się na ogromny brak poczucia bezpieczeństwa i zaufania. A przecież dyskryminacja nie zaczęła się teraz – wręcz przeciwnie. Jest ona zjawiskiem istniejącym od dawna i utrwalonym, choćby w języku (jak podaje SJP Cygan to potocznie „kłamca, oszust”). Studia romologiczne i badania naukowe prowadzone przez romskich i nieromskich badaczy starają się zmienić tę narrację, ale to kropla w morzu potrzeb. Jeszcze innym wyzwaniem jest dostęp do edukacji, często utrudniony ze względu na ograniczone możliwości finansowe i/lub językowe.

Dyskryminacja stała się tabu?

1 kwietnia 2022 roku Rada Europy przeprowadziła zdalne konsultacje z przedstawicielami romskich organizacji pozarządowych z Ukrainy i romskimi uchodźcami, podczas których dyskutowano o potrzebach i sytuacji ukraińskich Romów w czasie wojny. Z okazji Międzynarodowego Dnia Romów przypadającego 8 kwietnia, sekretarz generalna Rady Europy Marija Pejčinović Burić zaapelowała również do państw członkowskich Rady Europy o wsparcie romskich uchodźców z Ukrainy, którzy spotykają się z uprzedzeniami i dyskryminacją - nie mogąc uciec przed wojną z powodu braku dokumentów (ok. 10-20 proc. ukraińskich Romów) lub spotykają się z praktykami dyskryminacyjnymi w krajach, do których uciekają. Zadanie to nie było i nie jest łatwe, ponieważ w obliczu kryzysu uchodźczego i, mimo wszystko, ogromnej skali pomocy oddolnej, mówienie o działaniach dyskryminujących stało się tematem tabu. A obecność romskich uchodźczyń i uchodźców pokazała tylko dobitnie, że kwestia edukacji i integracji międzykulturowej była przez lata zaniedbywana.

Rozwiązania i wyzwania na najbliższą przyszłość

Choć raport Fundacji skupia się na przygranicznym Przemysłu, można śmiało powiedzieć, że tu, jak w soczewce, ogniskowały się w mikroskali trudności spotykane powszechnie w całym kraju. Walka z dyskryminacją Romów wymaga kompleksowego podejścia, zarówno na szczeblu międzynarodowym, jak i lokalnym. Niewątpliwie istnieje potrzeba zwiększenia świadomości społecznej i edukacji, które mogą przyczynić się do złagodzenia stereotypów i uprzedzeń wobec tej społeczności. W obliczu trudnej sytuacji Romów z Ukrainy, konieczne jest podjęcie skoordynowanych działań, aby zapewnić

SPOŁECZEŃSTWO

im godne warunki życia i pomoc na równych zasadach. Dobrym rozwiązaniem, szczególnie w Przemysłu i tranzytowym województwie podkarpackim, byłoby wykorzystanie potencjału i doświadczeń samych uchodźców oraz organizacji międzynarodowych w celu utworzenia stanowiska asystentek i asystentów społeczności romskiej, dostępnych na przykład w kluczowych punktach obsługi uchodźców z Ukrainy, jak np. ośrodki pomocy społecznej, ale również w szkołach.



Olena Vaidalovych źródło <https://www.facebook.com/photo?fbid=2544514072365776&set=a.550494338434436>

W zebraniu materiałów i ocenie sytuacji bardzo pomogła mi rozmowa z Oleną Vaidalovych z Fundacji W Stronę Dialogu. Podczas rozmowy mogłam dowiedzieć się, jak dziś, tu i teraz, wygląda sytuacja romskich uchodźców. Według mojej rozmówczynie, sytuacja jest niełatwa, a główną przeszkodą formalną dla Romów jest bezpieczeństwa. Uzyskanie dokumentów i statusu uchodźcy bez ważnych dokumentów (lub z dowodami pamiętającymi jeszcze czasy radzieckie) faktycznie jawi się jako wyzwanie. Brak dokumentów to z kolei konsekwencja wielu zaniedbań ze strony państwa lub też po prostu kwestia naczyń połączonych, np. tego, że bez ważnego adresu, niemożliwe jest posiadanie dowodu osobistego. Ponadto rozmowa z Oleną Vaidalovych uwidoczniła kilka innych kwestii, jak na przykład brak systemowego wsparcia w edukacji.

Ze względu na niszczoną infrastrukturę krytyczną, na Ukrainie wiele dzieci romskich nie było w stanie uczestniczyć w zajęciach zdalnych, a im więcej pojawiało się nieobecności, tym trudniej było powrócić do nauki. Brak stabilnych dochodów związany z pracami sezonowymi również nie ułatwia sytuacji.

Choć sytuacja jest trudna, pokrzepiająco zabrzmiała jedna z historii, którą opowiedziała mi moja rozmówczynie. Jej bohaterka, nazwijmy ją Oksaną (imię zmienione w celu ochrony danych), przybyła do Polski w 2022 roku po pełnoskalowej inwazji Rosji. Mając swoje dzieci i wnuki, podjęła się opieki nad dziećmi, które straciły rodziców w wyniku ataków. W tej chwili Oksana ma pod opieką 8 dzieci (dzieci i wnucząt). Była ona tak bardzo zaangażowana w pomoc, że została zatrudniona przez Fundację, choć sama ma jeszcze inną pracę, nie mówiąc już o obowiązkach rodzinnych. Mimo ogromnego nawału obowiązków, Oksana jest wdzięczna, że może się czuć bezpiecznie. Takich historii jest więcej, a odczuwanie wdzięczności, jak podkreśliła Olena Vaidalovych, jest powszechne. Oby jak najwięcej takich historii, dzięki którym społeczeństwo większościowe zacznie postrzegać grupy mniejszościowe jako może odmienne, ale równościowe.

Tekst powstał na podstawie poniższych źródeł:

<https://fundacjaWSTRONEDIALOGU.PL/misja-wizja-i-wartosci/>

<https://www.amnesty.org.pl/polska-przyjechalismy-tu-nie-chcieli-nas-wpuscic-romowie-z-ukrainy-traktowani-jak-niechciani-uchodzcy/>

<https://krytykapolityczna.pl/kraj/>

[dyskryminacja-romskich-uchodzcow-w-polsce-raport/](https://www.dziennikpolski.pl/artykuly/kraj/dyskryminacja-romskich-uchodzcow-w-polsce-raport/)

Sylvia Thompson

Hart Romów w obliczu przesiedleń

W następstwie rosyjskiej inwazji na Ukrainę 24 lutego 2022 r., w Polsce nastąpił wzrost liczby uchodźców pochodzących z dotkniętych wojną regionów Ukrainy. Pojawiły się doniesienia, że ukraińscy Romowie, Romowie z Zakarpacia i inne grupy ukraińskich uchodźców romskich doświadczają dyskryminacji przy uzyskiwaniu początkowej pomocy i poszukiwaniu długoterminowego zakwaterowania. Większość pomocy była i nadal jest dostarczana przez organizacje i indywidualnych polskich Romów, którzy znacząco przyczynili się do zapewnienia romskim uchodźcom opieki. W artykule przyjrzymy się sytuacji ogólnej i przedstawimy szczegóły dotyczące tego, jak Romowie z Ukrainy żyją w Polsce. Informacje opublikowane w artykule zostały uzyskane w trakcie prac terenowych do rozprawy doktorskiej pt. *Resilience, Community, and Displacement: A study of Roma Refugees from Ukraine in Poland*.

Chociaż kontynent europejski od 10 lat zmagają się z napływem uchodźców, obecna wojna rosyjsko-ukraińska dotknęła kraje, które nigdy wcześniej nie widziały ich w takiej liczbie. Takie państwa jak Słowacja, Rumunia, Mołdawia i Polska doświadczyły nagłej i natychmiastowej potrzeby udzielenia pomocy. Tym, co odróżniało tę falę uchodźców od innych, była otwarta polityka i gościnność państw, które przyjęły ukraińskich uchodźców. Zostało to zaprezentowane nie tylko na poziomie krajowym, ale także indywidualnym. Kraje te wprowadziły politykę, która pomagała (finansowo lub w inny sposób) ludziom zaangażowanym w pomoc uchodźcom. To z kolei oznaczało, że ukraińscy uchodźcy, mimo trudności, zostali otoczeni opieką.



*Uchodźcy romscy podczas przekazywania paczek żywnościowych, Chrzanów 2022.
Fot. RIH*



Nie można tego powiedzieć o uchodźcach ukraińskich pochodzenia romskiego. Zgodnie z Raportem „Prawa człowieka, potrzeby i dyskryminacja - sytuacja romskich uchodźców z Ukrainy w Polsce; Sprawozdanie z działalności badawczej i interwencyjnej” z 2022 r. oraz informacją podawaną w artykule przez Polską Agencję Prasową (PAP) pt. „Eurostat: Czechy, Polska i Austria przyjęli najwięcej uchodźców z Ukrainy” z 2023 r., romscy uchodźcy doświadczali dyskryminacji w wielu aspektach, zwłaszcza wtedy, gdy na początku kryzysu było ich najwięcej. Przeszkody te oznaczały dla Romów kolejne wyzwania, ale sprawiły też, że Romowie i ich organizacje wyróżniali się zdolnością do niesienia skutecznej pomocy i nawiązywania kontaktów na bardzo praktycznych zasadach. Kryzys ten wysunął na pierwszy plan kwestię odporności i współpracy Romów.

Przesiedlenia Romów

Od początku wojny, według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w Polsce przebywa ok. 977 740 uchodźców z Ukrainy (PAP, 2023). Tylu zostało zarejestrowanych przez Straż Graniczną. Z tej liczby, ok. 80 000 to Romowie (Fundacja W Stronę Dialogu, 2023). Wiele źródeł podaje jednak, że wśród nas mieszka znacznie więcej uchodźców romskich. W rozmowach z uchodźcami wielu przyznaje, że wybierają Polskę ze względu na jej bezpieczeństwo i bliskość Ukrainy.

Obecnie w Polsce przebywają trzy główne grupy z Ukrainy. Romscy uchodźcy z obwodu zakarpackiego. W rozmowach identyfikują się albo jako Romowie węgierscy, albo ukraińscy Romowie z Zakarpacia. Te dwie grupy i ich zróżnicowanie są bardzo ważne, ponieważ mówią oni różnymi językami i mieli z tego powodu duże trudności. Inne grupy romskie to Wołosi i Romowie krymscy. Chociaż Romowie krymscy są właściwie częścią ukraińskich Romów, sami zawsze identyfikują się jako odrębna grupa. Wielu krymskich Romów jest wyznania muzułmańskiego.

Napływ uchodźców jest jednak ciągły i jego charakter zmienia się wraz z upływem czasu. Ważne jest chronologiczne przedstawienie problemów i związanych z nimi zmian w codziennym życiu uchodźców. Na początku Romowie przybywali aby znaleźć bezpieczną przystań, a ich głównym celem było przeczekać, aż wojna się skończy i będą mogli powrócić do domu. Aby zobrazować, jak ważne posunięcie było to dla wielu Romów, możemy przytoczyć wiele historii które usłyszeliśmy podczas przeprowadzania wywiadów. Większość uchodźców przybywających między lutym a październikiem 2022 r. to matki z dziećmi, sporadycznie towarzyszyli im starsi rodzice.

Działo się tak tylko wtedy, gdy starsi rodzice byli w stanie przetrwać podróż. Ze względu na obowiązkowy pobór do wojska, mężczyźni nie mogli wyjechać, chyba że zaistniały szczególne okoliczności. Mężczyźni nie mogli (i nadal nie mogą) być powoływani do wojska, jeśli posiadali troje lub więcej dzieci, opiekowali się osobą niepełnosprawną lub chorą albo sami byli fizycznie i psychicznie niezdolni do walki.



Oświęcim, 2022; fot. RIH



*Jastrzębie Zdrój,
2022; fot. RIH*

Każda historia jest wyjątkowa i budzi w nas podziw. Na początku kryzysu uchodźcy romscy często tworzyli większe grupy. Wynikało to z wielu powodów. Jak sami mówili, po pierwsze, wielu z nich przyjechało już jako duża grupa z tej samej rodziny lub wioski. Towarzyszyła im spora liczba dzieci. We wszystkich wywiadach kładziono duży nacisk na siłę grupy. Romowie twierdzili, że woleli pozostać razem, ponieważ czuli się wtedy bezpieczniejsi i silniejsi. A że nie chcieli się rozstawać, trudno było znaleźć zakwaterowanie dla tak dużych grup. W szczytowym momencie przyjazdu, mogło to być od 30 do 50 osób jednorazowo. Właśnie w tych przypadkach, niezwykle potrzebna była pomoc i życzliwość ze strony organizacji, które niejednokrotnie rozwiązały problemy rozdzielonych rodzin w ośrodkach recepcyjnych.

Większość uchodźców przekraczała granice w Medyce, Przemyślu lub Chełmie, w zależności od tego, z jakiego środka transportu korzystali. Prze-



Uchodźcy romscy w drodze do Niemiec. Warszawa, 2022; fot. RIH

SPOŁECZEŃSTWO

jest przygotowany i zorganizowany pod kątem uchodźców. W dzień i w nocy kursuje tam wiele pociągów z Zaporozża, Kijowa i Lwowa. Znajduje się tu Punkt Pomocy który jest obsadzony personelem i dysponuje wszystkim, czego może potrzebować osoba która uciekła ze strefy wojny. Są to m.in. gorące napoje, pieluchy oraz lekarstwa. Ciągłe zmienia się liczba wolontariuszy organizujących przepływ podróżnych i ułatwiających porozumienie między uchodźcami i pracownikami kolei. Warto o tym wspomnieć, ponieważ właśnie w punktach pierwszego kontaktu, romscy uchodźcy często doświadczali niezrozumienia i braku wsparcia w komunikacji. W przypadkach przybycia uchodźców którzy mówili tylko po węgiersku lub w swoim dialekcie języka romskiego, brakowało tłumaczy którzy mogliby pomóc kupić bilet, załatwić sprawy z przedstawicielami kolei lub władz, czy po prostu udzielić ogólnej pomocy. To tutaj najważniejszą rolę odgrywają organizacje i osoby, które poświęcają uchodźcom dobrowolnie swój czas.

Następnie uchodźcy jechali do Krakowa, Rzeszowa, Tarnowa, Warszawy lub innego większego miasta, gdzie przygotowywano dla nich listę krótkoterminowych noclegów. Mogli się tam położyć i odpocząć. Część z miejsc pobytu została urządzona w dużych halach lub dawnych salach gimnastycznych w pobliżu dworców kolejowych. To właśnie tam romscy uchodźcy niejednokrotnie spotykali się z niezrozumieniem. Ze względu na liczebność grup, wiele ośrodków mieszkalnych nie było w stanie ich pomieścić, podczas gdy oni nie chcieli się rozdzielać.

Hala noclegowa dla uchodźców, Warszawa, 2022; fot. RIH



Inni romscy uchodźcy przedstawiali odmienną narrację. Po przyjeździe osiedlali się w lesie, w miejscu z dala od strachu przed bombami, ale jeszcze dalej od domowej stabilizacji. Nie wiedząc jak długo to potrwa i dokąd mają iść, spędzali wiele dni w lesie. We wszystkich przypadkach udało się znaleźć im mieszkanie dzięki indywidualnym osobom. Dotyczy to ludzi, którzy sami przybywali na dworzec, dzwonili do właścicieli lub czasami znajdowali miejsce noclegowe dla uchodźców we własnym domu.

Od początku organizacje polskich Romów i indywidualni wolontariusze zdawali sobie sprawę, że ten kryzys w różny sposób dotyka uchodźców o innym kolorze skóry. Organizacje romskie zaczęły przenosić się do ośrodków recepcyjnych i pomagać osobom o innym kolorze skóry lub niekawkaskim pochodzeniu. Wynikało to z niższego poziomu akceptacji przez właścicieli mieszkań i wyższej gotowości do niesienia pomocy tym osobom, które nie były pochodzenia romskiego. Organizacje romskie, prowadząc pomoc zdawały sobie sprawę, że uchodźcy romscy przybywają w dużej liczbie i doświadczają dyskryminacji w uzyskiwaniu pomocy na wszystkich poziomach. Działo się tak na przykład w sytuacjach, gdy:

Dużej grupie Romów nie pozwolono przebywać razem w ośrodku mieszkalnym i proszono ich o rozdzielenie się, aby móc umieścić ich w kilku ośrodkach recepcyjnych.



Właściciele mieszkań oferowali lokum ukraińskim uchodźcom, ale gdy dowiadawali się, że wnioskodawcy są Romami, wycofywali się z umowy.

Niektóre romskie kobiety umieszczano w tych samych pokojach co mężczyzn, co było nie do przyjęcia zwłaszcza dla kobiet z chorobami takimi jak rak i wymagającymi specjalnej opieki.

Grupa romskich aktywistów i organizacji założyła wspólną grupę na Facebooku. Służyła ona jako przestrzeń dla polskich Romów do zamieszczania różnych próśb o pomoc. Na przykład, jeśli ktoś potrzebował butów, pomocy w opiece zdrowotnej, znalezieniu mieszkania lub czegośkolwiek innego, było to publikowane w grupie na Facebooku i w ten sposób prośba o pomoc trafiała do wielu odbiorców. Równoległe powstała grupa na Facebooku Polska-Ukraina-Romowie. Tutaj także ludzie mogli pisać z prośbą o pomoc. Znaczenie mediów społecznościowych było odczuwalne wśród uchodźców. Wielu wspominało, że dzięki Instagramowi dowiedzieli się o różnych możliwościach, takich jak grupy romskie, wydarzenia aranżowane przez organizacje, ale także zakwaterowanie czy pomoc materialna dla uchodźców.

Ta wojna jest pierwszym międzynarodowym kryzysem humanitarnym, w którym naprawdę możemy dostrzec wpływ mediów społecznościowych i ich wartość w niesieniu pomocy międzynarodowej. Za pośrednictwem mediów społecznościowych romscy uchodźcy mogli się odnaleźć, spotkać, zebrać i zwrócić bezpośrednio do ludzi, którzy mogli im pomóc. Warto o tym wspomnieć, ponieważ była to największa zmiana od czasu poprzedniego kryzysu uchodźczego w 2016 r., kiedy Instagram lub Facebook służyły głównie jako serwis informacyjny w którym ludzie mogli publikować posty o swojej sytuacji, ale w rzeczywistości nie korzystali z bezpośredniej pomocy. Ponieważ ta wojna miała miejsce również podczas pandemii Covid, nacisk na zdalny dostęp i Internet odegrał dodatkową rolę, ponieważ wielokrotnie był to jedyny sposób, w jaki uchodźcy mogli kontaktować się z pracownikami i organizacjami humanitarnymi.

Długotrwałość wojny

Początkowy czas wojny wskazywał na niepewność co do tego, jak długo ona potrwa. Romowie zostali zakwaterowani na terenie całej Polski, większość jednak przebywała bliżej granic z Ukrainą w województwie małopolskim lub podkarpackim. Od wybuchu wojny minęły prawie dwa lata i przedzieliła się ona w długotrwały kryzys. Wpłynęło to na całe życie uchodźców mieszkających w Polsce. Aby zapewnić byt sobie i swoim dzieciom, Romowie potrzebowali długoterminowego zakwaterowania i stabilności finansowej.

Codzienne życie romskich uchodźców zależy w dużej mierze od tego, gdzie mieszkają. Aby zobrazować, jak żyją uchodźcy romscy w Polsce, należy wspomnieć o różnych miejscach i warunkach ich zamieszkania. Zakwaterowanie wynajmowane jest uchodźcom prywatnie lub przez większe firmy noclegowe, które przed wojną służyły jako turystyczne centra zakwaterowań. Prywatny wynajem zapewniały uchodźcom osoby fizyczne przy wspar-

ciu różnych służb pomocy finansowej. W tej sytuacji, romscy uchodźcy początkowo doświadczali dyskryminacji na większą skalę.

Pomoc dla uchodźców zaczęła działać bardzo szybko i sprawnie, a poszczególne osoby oferowały zakwaterowanie głównie za pośrednictwem mediów społecznościowych lub poczty pantoflowej. Niestety, zaczęły pojawiać się doniesienia, że podczas poszukiwania mieszkania wynajmowanego przez prywatnego właściciela, romscy uchodźcy doświadczają dyskryminacji. Kiedy wynajmujący oferował wynajem i otrzymywał prośbę o zakwaterowanie, przeważnie za pośrednictwem organizacji, często wycofywał się z oferty gdy się orientował, że chodzi o rodzinę romską. Również w pierwszych miesiącach wojny na Facebooku pojawiło się wiele ofert, w których wynajmujący wyraźnie zaznaczali, że nie przyjmują rodzin romskich.

Postawiło to wiele rodzin romskich w sytuacji, w której musiały one przebywać znacznie dłużej w ośrodkach recepcyjnych, podczas gdy ludzie pomagali im w znalezieniu zakwaterowania. To dzięki pojedynczym osobom i ich kontaktom oraz niezliczonym godzinom spędzonym przy telefonie, romscy uchodźcy mogli wsiąść do autobusu lub pociągu i udać się do godniejszego miejsca zakwaterowania.

Obecnie wiele umów najmu prywatnych mieszkań dobiega lub już dobiegło końca, a uchodźcy poszukują bardziej stabilnych form zakwaterowania. Romowie muszą znaleźć nowe lokum za pośrednictwem swoich krewnych lub osób, które znają na miejscu. Część Romów umieszczono w większych kompleksach. Tego typu zakwaterowanie obejmowało od 30 do 200 uchodźców. W niektórych z tych ośrodków uchodźcy otrzymują pomoc w wypełnieniu niezbędnych formularzy, żywność, dary rzeczowe takie jak buty, torby, wózki dziecięce i ubrania, artykuły dla niemowląt i małych dzieci oraz leki. W innych po prostu zapewnia się im zakwaterowanie, ale wszystko inne musieli zapewnić sobie sami.

Jedna z uczestniczek wspomniała, że zanim przyznano jej zakwaterowanie (mniejszy ośrodek), zapytano ją o to, czy jest Romką. Z niepokojem przyznała, że tak, ponieważ doświadczyła już dyskryminacji w głównych ośrodkach recepcyjnych i po prostu ona i jej rodzina chcieli mieszkać sami. Uchodźcy romscy albo wolą mieszkać samotnie i nie gromadzić się w większych grupach albo, by czuć się bezpieczniej, mieszkają razem z innymi grupami. Te rodziny, które mieszkają osobno lub po prostu nie spotykają się z innymi uchodźcami romskimi, zazwyczaj mają w domu oboje rodziców i albo chcą zostać w Polsce, albo znają polskie społeczności romskie. Wolą też poczekać, aż wojna się skończy. Należy wspomnieć, że wielkość takiego miejsca zakwaterowania w wielu przypadkach nie jest adekwatna do wielkości rodziny. Często zdarza się, że sześćosobowa rodzina mieszka w małym mieszkaniu z jedną sypialnią lub mieszkaniu półtorapokojowym. Dzieje się tak zazwyczaj dlatego, że ośrodki te przed uchodźcami służyły jako miejsca zakwaterowania na bardzo krótki pobyt.

Niektórzy uchodźcy mają długoterminowe zakwaterowanie. Dzieje się tak dzięki polskim Romom i ich rodzinom, które w wielu przypadkach zapewniły własne zakwaterowanie lub wynajem. Poczucie życia „jak w domu” jest najważniejsze dla wszystkich uchodźców, dlatego niektórzy zdecydowali się już wrócić na Ukrainę lub przenieść się dalej, do innych krajów takich jak Niemcy. Obecna fala uchodźców to głównie większe, pojedyncze rodziny. Obserwowani na dworcu kolejowym w Przemyślu, napotkani przeze mnie romscy uchodźcy (około pięciu rodzin), czekali na pociąg do Berlina. Są też rodziny uchodźców, które zdecydowały się pozostać w jednym miejscu do końca wojny. Każda indywidualna historia przedstawia inną narrację i plany.

Życie codzienne

Na początku wojny romscy uchodźcy zaspokajali podstawowe potrzeby, takie jak miejsce pobytu i dostęp do żywności. Od pierwszych dni największym wyzwaniem dla uczestników jest czas trwania wojny. Wielu romskich uchodźców spodziewało się, że wojna potrwa krócej niż rok, a potem będą mogli wrócić do siebie. Wojna jednak wciąż trwa, a uchodźcy stoją teraz przed perspektywą długoterminowego pobytu w Polsce. Muszą więc utrzymywać długoterminowe zakwaterowanie albo szukać nowego, starać się o oficjalne dokumenty i pesel oraz myśleć o posłaniu dzieci do polskiej szkoły.

Dzieci mogą albo chodzić do polskiej szkoły, co oznacza naukę języka polskiego i zdawanie egzaminów w języku polskim, albo zostać w domu i uczyć się online z Ukrainy. Ukraiński system szkolnictwa nadal pozostaje w trybie lockdownu co oznacza, że nauczyciele i uczniowie uczą się zdalnie. Dzieci w szkole podstawowej otrzymują tematy do nauki, ćwiczenia i testy. Jednak sytuacja ze szkolnictwem nie jest jednoznaczna i wymaga dobrego dostępu do Internetu i technologii takich jak np. laptop. Wiele dzieci pochodzi z rodzin o niższych dochodach i nie ma dostępu do nauki zdalnej. Aby im pomóc, wolontariusze i organizacje romskie przynoszą darowizny, książki, a czasem nawet wsparcie techniczne dla dzieci, aby mogły uzyskać dostęp do ukraińskiej szkoły online.

Rodziny, które zdecydowały się posłać swoje dzieci do polskiej szkoły, potrzebowały pomocy miejscowych polskich Romów, którzy pomogli w wypełnieniu dokumentów, a czasami nawet w uczestniczeniu w nauce szkolnej z dziećmi. Jest to jeden z wielu sposobów, w jaki współpraca Romów jest widoczna w wielu aspektach uchodźstwa. Bez pomocy polskich Romów, wiele dzieci nie miałoby dostępu do szkoły w pełnym wymiarze godzin.

Jeśli chodzi o opiekę zdrowotną, uchodźcy romscy, podobnie jak inni uchodźcy, mają dostęp do opieki zdrowotnej w korzystniejszej cenie lub za darmo w ramach programów dla uchodźców. Należy jednak wspomnieć, że uchodźcy romscy, podobnie jak inni uchodźcy, w wielu przypadkach przyjeżdżali z już istniejącymi schorzeniami. Niektóre były poważne, jak rak lub choroby psychiczne, a niektóre wymagały specjalnych leków. Zdarzały się przypadki, w których romscy uchodźcy mieszkali daleko od centrum miasta

lub obszaru, w którym jest wielu wyspecjalizowanych lekarzy i by się z nimi spotkać, musieli pokonywać duże odległości.

Warto wspomnieć, że w tym czasie wiele rodzin romskich powiększyło się i zyskało nowych członków. Nierzadko w polskich szpitalach dzieci rodziły romskie dziewczęta poniżej 18. roku życia. Ponieważ pełnoletność wynosi 18 lat, funkcję opiekuna prawnego w akcie urodzenia pełni wówczas matka matki lub nawet babcia. Sama byłam świadkiem wielu chrzcin i odwiedzałam rodziny, które opiekowały się noworodkiem. Tym, co dla wielu nie-Romów może wydawać się sytuacją niewyobrażalną, były miłość, wsparcie i wzajemny szacunek. Nie jest to niczym niezwykłym, zwłaszcza dla węgierskiej grupy uchodźców romskich. Mówiąc o porodzie w Polsce, mówią o tym z ulgą i poczuciem satysfakcji, że wszystko poszło dobrze.

Mówiąc o wydarzeniach związanych z cyklem życia jak śmierć czy narodziny, ważne by mówić o tym, jak romscy uchodźcy zachowują swoją unikalną kulturę w Polsce. Nie tylko ci Romowie wnoszą nowe, cenne i barwne aspekty Romaniphen, ale także romską kulturę. Rozmawiając z nimi, często nawiązujemy kontakt przez muzykę. Dzieci romskich uchodźców uwielbiają „dyskotekę”, niezależnie od tego, czy mieszkają w większym ośrodku, czy we wspólnocie z innymi Romami (polskimi, ukraińskimi lub innymi). Uwielbiają tańczyć i chcą tworzyć sztukę. Chrzest był również momentem, w którym wszyscy Romowie grali i tańczyli. Warto wspomnieć o wybitnych artystach z kijowskiego teatru romskiego Romathan i ich aktualnym wkładzie w kulturę romską w Oświęcimiu.



Fot. www.teatr-romans.com.ua



Świetlica dla uchodźców romskich, Warszawa, 2022; fot. RIH

Choć czekanie na koniec wojny jest czasem bolesnym, powrót do teatru w którym wielu z nich się wychowało, jest czymś, na co czekają najbardziej. W tej chwili ich głosy są jasne, a muzyczne serce bije bezpiecznie. Ale można sobie tylko wyobrazić, jakie trudności może odczuwać artystyczna dusza, jeśli nie widzi swojego teatru.

Spółeczność romska w Polsce

Status romskich uchodźców został odnotowany dzięki wielu romskim naukowcom, artystom i aktywistom w Polsce, którzy rzucili światło na dyskryminację, jakiej doświadczają przybysze. Jak wspomniano w raporcie, wielu nie-Romów nie traktowało ich ze zrozumieniem odmienności romskiej tożsamości. Nie dotyczy to tylko Romaniphen, ale także ogólnych kwestii, takich jak zapewnienie wszystkim równych szans na mieszkanie. Przy okazji pomocy humanitarnej uchodźcom od początku mówiono, że uchodźcy romscy są traktowani jako „podróżnicy”, stąd potrzeba niesienia im pomocy była mniejsza, bo „oni zawsze się przemieszczają i podróżują”.

To dzięki wielu organizacjom i ludziom, którzy tym organizacjom przewodzili, uchodźcom udzielono szybkiej i skutecznej pomocy. Ludzie poświęcali swój czas, czekając na romskich uchodźców na stacjach, szukając noclegów, przekazując datki. Zbudowano silną społeczność ukraińskich i polskich Romów ze wszystkich grup. Pomoc polegała nie tylko na zakwaterowaniu, ale także na prostych sprawach, takich jak wysłuchanie ich historii i stanie przy nich w miejscach, które na ogół pomijały Romów.

Aby wykorzystać poczucie wspólnoty organizowane są wydarzenia, na które zapraszani są ukraińscy uchodźcy. Są to m.in. codzienne wycieczki, warsztaty i wydarzenia publiczne prezentujące ich historie. Romscy uchodźcy spotykają się na zajęciach lub spotkaniach, które obejmują tworzenie przedmiotów artystycznych jak taniec lub śpiew. Spotykają się ze sobą jak jedna rodzina. Polscy Romowie również wielokrotnie przyjeżdżają i pomagają ukraińskim Romom w przeprowadzce. Zaprasza się ich na urodziny czy chrzciny. Bez tych organizacji i instytucji, ale także pojedynczych osób i ich rodzin, wielu Romów musiałyby albo wrócić na Ukrainę, albo nie miałyby możliwości zmiany swojego życia w Polsce.

Chociaż media przedstawiają je jako grupę szczególnie wrażliwą, wyraźnie widać odporność, jaką mają te rodziny. Wiele rodzin, które wzięły udział w tym badaniu, było w stanie znaleźć pracę w niepełnym lub pełnym wymiarze godzin. Ich dzieci mówią już płynnie po polsku, a dzięki swoim specyficznym talentom, wnieśli swój wkład w lokalną społeczność. Kryzys ten rzucił światło na sposoby zapewnienia Romom odpowiedniej pomocy, a co najważniejsze na to, by nie odróżniać ich od innych uchodźców. Przecież ich potrzeby są takie same jak potrzeby każdego innego uchodźcy uciekającego przed wojną.

Literatura

- Mirga-Wójtowicz, E., Talewicz J., Kołaczek, A. (2022). Prawa człowieka, potrzeby i dyskryminacja-sytuacja romskich uchodźców z Ukrainy w Polsce. Sprawozdanie z działalności badawczej i interwencyjnej. www.sintiundroma.de
- Levine-Rasky, C. 2016. „Nie traktowali mnie jak Cygana”: romscy uchodźcy w Toronto. *Refuge: Canada's Journal on Refugees*, 32(3), 54–62. Dostępne online: <https://doi.org/10.25071/1920-7336.40302>
- DECYZJA WYKONAWCZA RADY (UE). (2022). 2022/382 z dnia 4 marca 2022 r. stwierdzająca istnienie masowego napływu wysiedleńców z Ukrainy w rozumieniu art. 5 dyrektywy 2001/55/WE i skutkująca wprowadzeniem tymczasowej ochrony.
- Regional Refugee Response Plan. 2022. Ukraine Situation Addendum_Annex I. (n.d.). UNHCR, Kiev. <https://reporting.unhcr.org/ukraine-situation-regional-refugee-response-plan>.
- Polska Agencja Prasowa. 2023. Eurostat: Czechy, Polska i Austria przyjęli więcej uczniów z Ukrainy. Dostępne online: <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1606735%2Ceurostat-czechy-polska-i-estonia-przyjely-najwiecej-uchodzcow-z-ukrainy-w#:~:text=G%C5%82%C3%B3wnymi%20krajami%20UE%20przyjmuj%C4%85cy%20uchod%C5%BA%C3%B3w,z%20ko%C5%84cem%20maja%202023%20r.>
- Uddin, N., & Paul, A. (n.d.). 2023. *The Palgrave Handbook of Social Fieldwork*. The Palgrave Macmillan, Cham. ISBN 978-3-031-13615-3.
- Przyborska, K. 2023. Romowie, to najlicniejsza mniejszość. Boet.PL. Dostępne na internete: <https://pl.boell.org/pl/2023/03/27/romowie-najlicniejsza-mniejszosc-wspolczesnej-europy-i-wszedzie-sa-dyskryminowani#:~:text=Jeste%C5%9Bmy%20dla%20tego%20systemu%20niewidzialni,liczb%4%99%20na%2070%E2%80%9380%20tysi%C4%99cy.ro>

Oświadczenie Stowarzyszenia Romów w Polsce

w sprawie spektakularnego udziału obywateli ukraińskich pochodzenia romskiego w wojnie obronnej Ukrainy

Ukraina dzielnie walczy z putinowską agresją. Każdy obywatel Ukrainy czyni wszystko co w jego mocy, by obronić swoją ojczyznę. Także obywatele ukraińscy romskiego pochodzenia, wg swoich możliwości, przyczyniają się do zwycięstwa nad agresorem. Przede wszystkim służą w armii jako powołani lub ochotnicy. Ale nie tylko. Media publiczne, w tym ukraińska agencja prasowa Unian, powołując się na raport samoobrony ukraińskiej w miejscowości Lubimowka, koło miasta Kachowka w obwodzie chersońskim (na północ od Krymu) podały, że lokalni Romowie „ukradli Rosjanom czołg”. Przypuszczamy, że ten „trofejnny” czołg przyda się tamtejszej samoobronie. W związku z tym spektakularnym zdobyciem czołgu, ukazało się w Internecie pod adresem ukraińskich Romów wiele pozytywnych komentarzy.

Szczególnie znamienne są wpisy ukraińskich internautów pod przedmiotową informacją:

- „Walka trwa na różnych frontach. Każdy pomaga, jak potrafi”;
- „Są też obywatelami Ukrainy. Robią co mogą”;
- „Romowie ukradli czołg kacapom. Nie wierzę we własne słowa. Dobra robota, dobra robota, Romowie”;
- „Szacunek dla Romów!”; - „Trzeba wysłać batalion Romów Zakarpaccich na front. Wiedzą co robić”!

Stwierdzamy także, że sukces ukraińskich Romów zauważył Prezydent RP Andrzej Duda, który w mediach społecznościowych podzielił się swoimi emocjami oświadczając: „W 24 tv.ua podają, że chersońscy Romowie ukradli Rosjanom czołg”. Panie Prezydencie! Pana wypowiedź jest niefortunnym powieleniem stereotypów antyromskich! W czasie wojny na froncie nie ma mowy o kradzieży, gdyż broń (w tym przypadku czołg) na wrogu się zdobywa, a nie kradnie.

Mamy nadzieję, że zdobycie tego czołgu będzie jedną z cegiełek zwycięskiego muru oporu przeciwko rosyjskiej inwazji.

Roman Kwiatkowski
Prezes Zarządu Stowarzyszenia



Dorota Nowak-Baranowska

Widmo populizmu krąży nad Francją

– czy grupy mniejszościowe mają się czego bać?

„Nie bójcie się zwycięstwa populistów w 2027 roku, Marine Le Pen czy kogokolwiek innego: to już się stało. Po Włoszech, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, także Francja znalazła się już praktycznie pod ich reżimem”¹ – niepokojąco i złowieszczo brzmią słowa Erica Le Bouchera w jego artykule dla najpoczytniejszego francuskiego dziennika ekonomicznego „Les Echos”. Faktycznie, Francja od kilku lat zdaje się obierać kurs bardziej na prawo. Ideały socjalistyczne i reputacja tego państwa jako bastionu lewicy już dawno zaczęła pokrywać się rysami, a ostatnio wręcz kruszy się u podstaw. Tzw. kryzys migracyjny, powszechna pauperyzacja, wojna tuż za granicami Unii Europejskiej – te wszystkie czynniki znacząco wpływają oczywiście na nastroje społeczne, wśród których najlepiej czują się prawica i populiści. Wzbudzanie strachu przed nieznanym Innym, polaryzacja społeczeństwa i nakręcanie spirali strachu i lęku przed Obcym który często jest sąsiadem, to hasła, które znamy chyba aż za dobrze.

¹ <https://www.lesechos.fr/idees-debats/editos-analyses/la-france-est-passee-sous-lempre-des-populistes-1936945>, dostęp z 27/10/2023. Wszystkie tłumaczenia pochodzą od autorki.



Jednak w odróżnieniu od naszego rodzimego podwórka, kraj nad Sekwaną jest prawdziwą mozaiką narodowościową, etniczną i religijną, więc tam obawy co do skuteczności jakichkolwiek programów integracyjnych czy działań systemowych na rzecz harmonijnego współżycia społecznego są do pewnego stopnia uzasadnione, choć, rzecz jasna, nie usprawiedliwiają uprzedzeń czy dyskryminacji. Coraz bardziej zaostrzone i wrogie nastroje, zwłaszcza wobec różnych mniejszości, zdają się być wodą na młyn dla kontrowersyjnych działań odgórnych, organizowanych na szczeblu rządowym i samorządowym.

Komu przeszkadzają „dzielnice nędzy”?

Wśród rozwiązań proponowanych przez system, znalazło się między innymi burzenie tymczasowych czy po prostu biedniejszych domostw. We Francji regularnie dochodzi do zrównywania z ziemią (dosłownie, bo za pomocą np. buldożerów) osiedli nieformalnych, tzw. bidonville'i (proces ten zresztą z każdym rokiem przybiera na sile). Francuskie określenie bidonville jest nacechowane negatywnie, dosłownie oznacza niby-miasto, a jego etymologia sięga lat 60., czyli czasów, w których nastąpiły silne migracje wewnątrz i z Afryki Północnej, oraz kiedy ludzie mniej zamożni (bez względu na narodowość czy pochodzenie) musieli wynosić się coraz dalej od centrum. Takie osiedla (wznoszone często z prowizorycznych materiałów) zaczęły najpierw powstawać na przedmieściach dużych miast w Afryce Północnej (np. w Casablance czy Rabacie), ale w latach 60. i 70., wobec olbrzymiej fali przybyszów głównie z krajów Magrebu, „osiedla na niby” zaczynają wyrastać również w heksagonie, czyli Francji metropolitalnej. Nazwą tą stopniowo zaczęto okre-

ślać również zwykłe blokowiska, które często, słusznie bądź nie, owiane są złą sławą i dokąd klasy uprzywilejowane ani myślą się zapuszczać. Słowo bidonville ma więc nieco szersze znaczenie niż np. osiedle slumsów czy fawele, ale konotacje są dokładnie te same – niebezpieczny obszar, niebezpieczni ludzie, śmieci, nielegalne interesy. A to, dla ogromnej części społeczeństwa, jest jasną przesłanką do tego, aby takie miejsca bezwzględnie niszczyć. Problem polega na tym, że coraz częściej te osiedla, namioty czy place z kamperami zamieszkałe są przez osoby, których jedynym przewinieniem jest brak środków na wynajem normalnego mieszkania. Zresztą patrząc na rosnące ceny czynszów można podejrzewać, że sytuacja raczej nie będzie się poprawiać. Z jednej więc strony prekariat niebezpiecznie się powiększa, a z drugiej „akcje likwidacyjne” są coraz częstsze, podjudzane przez okolicznych mieszkańców, a nieraz wręcz przez tych ostatnich inicjowane w coraz bardziej brutalny sposób.

Inicjatywy oddolne – czy są skuteczne?

Kroki podejmowane, aby sprzeciwić się bezprawnym wtargnięciom do domów, są teraz bardziej istotne niż kiedykolwiek, choć na razie, niestety, nie dają oczekiwanych rezultatów. Organizacja Collectif National Droits de l’Homme Romeurope (CNDH) powstała w październiku 2000 roku w wyniku konferencji „Romowie, Sinti, Kale, Cyganie w Europie. - Wsparcie zdrowotne i prawa mniejszości nieuprzywilejowanej”. Przyczynkiem do jej zwołania był raport, utworzony z inicjatywy organizacji Lekarze bez granic, publikujący alarmujące dane w kwestii dostępu do opieki medycznej osób ze społeczności romskiej. CNDH zrzesza 50 stowarzyszeń i kolektywów, których wspólnym celem jest wsparcie oraz obrona praw osób pochodzących z Europy Wschodniej, często definiujących samych siebie jako Romowie lub „przypuszczalnie Romowie”. Dalej, w statucie organizacji czytamy, że osoby te mieszkają najczęściej w nieformalnych domostwach, skłotach czy na parkingach i w większości pochodzą z Bułgarii i Rumunii. Stowarzyszenie to zobowiązuje się przede wszystkim do ochrony, poszanowania i egzekwowania praw ww. osób. Celem równoległym jest również zwalczanie każdej formy rasizmu, dyskryminacji i podżegania do nienawiści ze względu na narodowość czy przynależność etniczną (zadeklarowaną bądź nie).



Les Echos

COLLECTIF NATIONAL DROITS DE L'HOMME ROMEUROPE

W 2016 roku DIHAL, czyli Międzyministerialny wydział ds. mieszkalnictwa i dostępu do zakwaterowania (Délégation interministérielle à l'hébergement et à l'accès au logement) oszacował, że między 15 a 17 tysięcy osób pozostaje bez formalnego miejsca zamieszkania. Od opublikowania pierwszych szacunków na ten temat w 2012 roku, sytuacja się nie poprawiła. Na stronie organizacji znajdziemy wiele informacji skierowanych do osób spoza społeczności romskiej², mających, choć w niewielkim stopniu, przybliżyć charakterystykę tej grupy społeczeństwu większościowemu. Powodem, dla którego często zamiast rzetelnych źródeł informacji, możemy znaleźć w mediach (nie tylko przecież francuskich) informacje negatywnie wartościujące, nierzetelne czy po prostu błędne, jest fakt, że Francja jako państwo nie uznaje mniejszości etnicznych obecnych na jej terytorium ani poprzez system prawny, ani przez konstytucję. Francja przyjęła zasadę o „jedności i niepodzielności” („l'unité et l'indivisibilité”) swojego narodu. Oznacza to, że konstytucja Francji nie uznaje formalnie żadnych mniejszości etnicznych czy religijnych, a władze francuskie podchodzą do swojego społeczeństwa jako do jednolitego narodu, w którym wszyscy obywatele są traktowani na równych zasadach, to znaczy mają te same prawa i obowiązki bez względu na pochodzenie etniczne, kulturowe czy religijne. To podejście jest związane z wartościami republikańskimi i laickością, które są głęboko zakorzenione we francuskim systemie politycznym. Jego zwolennicy twierdzą, że oficjalne uznawanie mniejszości etnicznych może prowadzić do fragmentacji społeczeństwa i podważać jedność narodu francuskiego. Nietrudno się domyśleć, że taka koncepcja budzi kontrowersje i w oczach jej krytyków brak formalnego uznania mniejszości etnicznych może prowadzić do zapomnienia o konkretnych potrzebach i problemach tych społeczności. W końcu, to że się o czymś nie mówi, nie znaczy, że nie ma nic na ten temat do powiedzenia. Debata nad stosunkiem do kwestii mniejszości etnicznych i kulturowych jest nadal żywa i ewoluuje w miarę zmieniających się wyzwań społecznych i politycznych.

2 <https://www.gouvernement.fr/presentation-de-la-dihal>, dostęp z 7/11/2023.



Wracając do społeczności romskiej, informacje na jej temat są często nieobiektywne, fragmentaryczne, a przede wszystkim nacechowane negatywnie i krzywdzące. Do tej niewiedzy przyczyniają się oficjalne wypowiedzi polityków i dziennikarzy, jak chociażby amalgamat poczyniony w 2010 roku przez ówczesnego prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego. To, mówiąc delikatnie, faux-pas polegało na użyciu sformułowania „les gens du voyage” (ludzie drogi) i Rom w kontekście jednolitej grupy, której wspólnym mianownikiem miałyby być przestępczość i zakłócanie idyllicznego życia prawdziwym Francuzom i Francuzkom. Rażąca generalizacja, a przecież Rada Europy szacuje, że na terytorium Francji, często od wielu pokoleń, mieszka prawie pół miliona Romów, z czego większość prowadzi, wbrew powtarzanym stereotypom, osiadły styl życia, podobnie jak społeczeństwo większościowe.

My kontra Oni/Oni kontra My

Organizacja CNDH postawiła sobie za zadanie przede wszystkim przekazywanie obiektywnej, nieoceniającej i niedyskryminującej wiedzy na temat społeczności romskiej. Ma to być pierwszy krok do jej zrozumienia i uznania za tak samo równoprawną, jak każda inna grupa społeczna (co obecnie jest faktem tylko na papierze). Truizmem jest dziś stwierdzenie, że niewiedza może prowadzić do pogłębiania klisz, ale przykład Francji pokazuje, że nadal jest w tym temacie wiele do zrobienia. To między innymi brak odpowiedniego dostępu do informacji jest powodem niemal systemowych eksmisji i wysiedlania społeczności romskiej. Przeciwdziałanie takim aktom znajduje się w samym sercu działań kolektywu, podobnie jak mieszkalnictwo i problematyczny dostęp do podstawowych usług, takich jak służba zdrowia.

Na stronie internetowej CNDH możemy przeczytać cztery komunikaty prasowe z 2023 roku denuncjujące różne formy dyskryminacji; dwa z nich

dotyczą incydentu z Villeron (w departamencie Val d'Oise, niedaleko Paryża), mającego miejsce w lutym i marcu 2023 roku³. Otóż znajdujące się tam osiedle (określane jako bidonville) miało zostać „opróżnione”. Decyzja ta była prawomocna i uzgodniona z lokalnymi władzami na wniosek okolicznych mieszkańców. Kilka dni przed planowanym działaniem, sąd administracyjny z Cergy-Pontoise poinformował o grupie Romów koczujących i ukrywających się w pobliskim lesie po tym, jak rozjuszony tłum, uzbrojony w butelki i kamienie, wtargnął na teren osiedla z bardzo wyraźnym zamiarem samodzielnego wymierzenia sprawiedliwości w atmosferze agresji, stosując przemoc bezpośrednią i wykrzykując hasła pełne nienawiści. Organizacja CNDH, w porozumieniu z fundacją Abbé-Pierre, złożyła stosowne skargi i z całą stanowczością potępiła te akty przemocy, której eskalacja całkowicie wymknęła się spod kontroli⁴.

Dura lex sed lex

Do siłowego wtargnięcia na teren osiedla zamieszkanego przez mniejszości dochodzi systematycznie i nic nie wskazuje na to, aby w najbliższej przyszłości nastroje we Francji uległy zmianie. Ale pozostaje jeszcze kwestia legislacyjna. Otóż w czerwcu 2023 roku parlament uchwalił tzw. Ustawę Kasbarian-Bergé (we Francji ustawy określa się potocznie od nazwisk ich autorów) funkcjonującą również pod nazwą ustawa antyskłot. Naraża ona osoby w sytuacji prekariatu mieszkaniowego (np. osoby w kryzysie bezdomności, skłotersów, nomadów, ludzi mieszkających w kamperach czy też zajmujących pustostany) na dodatkowe represje, tym razem prawne. Słowem, wrzuca tych nieformalnych lokatorów do więzień, nakłada niebotycznie wysokie grzywny (do kilkudziesięciu tysięcy euro) albo wyrzuca na ulicę. Ustawa jest wymierzona w osoby, które żyją niejako poza systemem, ale wciąż działają w granicach prawa. Wiele osób słusznie obawia się, że eksmisje się nasilą, do czego przyczyniają się niebotyczne czynsze i systematycznie ograniczane świadczenia socjalne.

Zdaniem przeciwników ustawy, stoi ona w sprzeczności z fundamentalnym i konstytucyjnym prawem jednostki do mieszkania. Organizacja CNDH wraz z wieloma innymi instytucjami nie ustają w podejmowaniu akcji protestacyjnych (np. poprzez zbieranie podpisów na petycjach), ale czas pokaże, na ile okażą się one skuteczne.

Innym obszarem działań jest zwrócenie uwagi opinii publicznej na kwestie socjalne i legislacyjne, dotyczące głównie społeczności nieuprzywilejowane: m.in. środowiska romskie, imigranckie, mniejszościowe. Dwa lata temu CNDH stworzyła broszury mówiące o tym, że niemal półtora tysiąca nieformalnych miejsc zamieszkania zostało zburzonych/wysiedlonych. Oznacza to ponad 400 osób dziennie i liczby te wciąż mają tendencję wzro-

3 <https://www.romeurope.org/cp-villeron-expulsion-illegale/>, dostęp z 28/10/2023.

4 Znamienne jest to, że po wpisaniu w wyszukiwarkę „Villeron”, na pierwszym miejscu ukazuje się odpowiedź „Vilain Rom”, co brzmi prawie tak samo jak nazwa miejscowości, tylko oznacza dosłownie „Zły Rom”.



stową. Oczywiście problem godnego miejsca do życia nie dotyczy jedynie przestrzeni jako takiej, ale i wszystkich „przyległości”. Pandemia COVID-19 boleśnie uwidoczniła patologiczne warunki sanitarne oraz nierzadko brak dostępu do wygód, które przynajmniej w europejskim kontekście, uważamy za oczywistość. Brak stałego i formalnego adresu oznacza również szereg innych przeszkód, takich jak brak dostępu do służby medycznej, pomocy społecznej, pracy, itd.

Szerokim, wielotorowym programem działań na tym polu zajmuje się inna organizacja GISTI⁵, która, jak sama o sobie mówi, jest niewielkim stowarzyszeniem prowadzącym wielkie batalie na rzecz obcokrajowców i ich praw. Oferuje między innymi nieodpłatną pomoc prawną dla imigrantów w potrzebie, wydaje również pismo „Plein Droit”, w którym porusza tematy dotyczące migrantów i obcokrajowców. Część numerów była poświęcona społeczności romskiej. Ich tematy są bardzo różnorodne, lecz wspólnym mianownikiem jest niezmiennie próba oddania głosu osobom z jakichś powodów wykluczonym.

Praca u podstaw

Zakładając, że zachowania dyskryminujące są konsekwencją luk w edukacji, powszechne szkolnictwo wydaje się największym dobrodziejstwem, ale też największym przywilejem. Romom we Francji nieraz trudno jest dochodzić swoich praw, a ubóstwo i wykluczenie uniemożliwiają im korzystanie z tych elementarnych praw⁶. Wspieranie i promowanie uczestnictwa w życiu społecznym młodych Romów jest niezbędne, aby sprostać wyzwaniom stojącym przed nimi w Europie, szczególnie jeśli chodzi o autonomię i udział w procesach podejmowania decyzji politycznych, na poziomie lokalnym, ale też europejskim⁷. Z tego właśnie powodu Komitet Ministrów przyjął nowe zalecenie przeznaczone dla 46 państw członkowskich Rady Europy, aby zapewnić konkretny udział, reprezentację i włączenie młodych Romów we

5 Groupe d'information et de soutien des immigrés.

6 Według raportu Roma Youth z 2023 roku, <https://www.coe.int/fr/web/youth-roma/about-the-roma-youth-action-plan>, dostęp z 16/11/2023.

7 tamże

wszystkie sfery społeczne i procesy decyzyjne, także po to, aby walczyć z rasizmem kulturowym.

Zalecenie CM/Rec (2023)⁴ stanowi punkt zwrotny, jeśli chodzi o udział w życiu publicznym młodych Romów. Zalecenie jest kontynuacją „Deklaracji Strasburskiej na rzecz młodych ludzi ze społeczności romskiej”, która jest z kolei zbiorem wytycznych i kierunków działań dla rządów oraz instytucji międzynarodowych. Powyższe zalecenie jest zgodne z Planem działań na rzecz młodzieży romskiej, który zakłada między innymi dialog międzykulturowy jako metodę walki z postawami antyromskimi oraz wspieranie rozwoju młodzieżowych organizacji i ruchów romskich. Strategiczny plan działań dotyczący integracji Romów i „Gens du voyage” przewidziany na lata 2020-2025 miał zostać zaimplementowany do końca 2022 roku, a jego ewaluacja jest przewidziana na 2025 rok. Czy się sprawdzi? Czas pokaże.

W samej Francji natomiast, z inicjatywy rządu, powstał Plan Narodowy na rzecz Włączenia Romów (Plan national pour l'inclusion des Roms), który ma na celu poprawę ich sytuacji we Francji poprzez zapewnienie dostępu do mieszkań, edukacji, zatrudnienia i opieki zdrowotnej.

Trzecim stowarzyszeniem, o którego działalności warto wspomnieć, jest *Rencont'roms nous* (nazwa powstała na zasadzie gry słów: spotkajmy się/Romowie) z Tuluzy. Organizacja ta opiera swoje działania na trzech filarach: kulturze, edukacji i integracji zawodowej. Młodzi pracownicy nabierają coraz więcej doświadczenia, stają się bardziej pewni siebie z każdym rokiem, a ich działalność nabiera rozpędu⁸.



Materiał ilustracyjny w artykule: autorka

⁸ <https://rencontromsnous.com/accueil/accueil-2/>, dostęp z 11/11/2023.

Sławomir Kaprański

O pamięci i zapominaniu Zagłady Romów

1. Romskie wspomnienia w perspektywie studiów nad pamięcią

Artykuł ten argumentuje, że to, co zwykle nazywa się „romską pamięcią o Holokauście”, musi zostać zróżnicowane na cztery rodzaje, zależnie od połączenia dwóch trybów pamięci (mneme, anamnesis) i dwóch genealogii pamięci (oddolnej i odgórnej). Pierwszy rodzaj to pamięć zakodowana nieświadomie w kulturze, drugi pojawia się w wyniku odblokowania wspomnień przez czynniki zewnętrzne, trzeci odnosi się do konstrukcji pamięci przez ruch Romów, a czwarty dotyczy indywidualnego zarządzania pamięcią. Te rodzaje odpowiadają czterem różnym aspektom romskiej tożsamości: kulturowemu (substancja), społecznemu (relacja), historycznemu (proces) i indywidualnemu (wybór).

W ten sposób autor ma zamiar wprowadzić perspektywę teoretyczną studiów nad pamięcią w próby zapisywania wspomnień Romów. Ta perspektywa pomogłaby wyjść poza czysto opisowe podejścia, aby zrozumieć głębsze mechanizmy społeczne romskich zbiorowych wspomnień o okrucieństwach wojny. Celem artykułu jest także wykazanie, że rzekome braki pamięci, przypisywane Romom przez bardziej tradycyjną naukę, oznaczają w rzeczywistości określony rodzaj „wyciszonej” pamięci, która nie jest przekazywana i nie przekształca się w oficjalny dyskurs o przeszłości, lecz jest w niedyskursywny sposób osadzona lub zakodowana w binarnych opozycjach charakteryzujących kultury różnych romskich społeczności. Jest to mechanizm często odpowiedzialny za powroty do tradycji („retradycjonalizacja”) społeczności romskich, które przetrwały Holokaust. Zaprezentowane tutaj podejście pokazuje, że Romowie pamiętają w interakcji z innymi grupami romskimi i ze światem nie-Romów, a także z instytucjonalnymi ramami pamięci, z których często pozyskują formy i treści swoich wspomnień.

Ponadto sposób, w jaki społeczności romskie „pamiętają” – lub raczej wiedzą o przeszłości i komunikują tę wiedzę przy różnych okazjach – jest determinowany przez politykę pamięci i działania upamiętniające których podmiotem jest sieć organizacji i instytucji romskich. W tej sieci dążenia do stworzenia jednolitej historii Romów mogą wskazywać na chęć pogłębienia więzi między Romami należącymi do różnych grup, nie zaś na istnienie rzeczywistej wspólnej pamięci. Z tych powodów skłaniałbym się do uważania Romów (rozumianych bardzo ogólnie) za konstelację grup, które mają różne wspomnienia, ale mogą być zjednoczone wspólnymi praktykami upamiętniającymi.

Zacznijmy od rozróżnienia dwóch różnych perspektyw, z punktu widzenia których można badać zagładę Romów i jej następstwa. Ci, którzy bardziej interesują się samą zagładą, przede wszystkim historycy, skupiają się głównie na przeszłości, badając historię tego, co się wydarzyło, a jeśli uwzględniają teraźniejszość w swoim obszarze zainteresowania, traktują ją jako konsekwencję wydarzeń przeszłych. Ci, którzy bardziej interesują się obecną sytuacją społeczności romskich, mogą uwzględniać przeszłość w swoich badaniach, badając, jaka jest pamięć o tym, co się wydarzyło, i jakie są obecne funkcje tej pamięci.

Pierwsza grupa naukowców podąża za teorią pamięci jako „odcisku”, która zakłada, że przeszłe wydarzenia odciskają się w pamięci ich uczestników, a następnie te mnemoniczne odciski przenoszą się na innych ludzi i przyszłe pokolenia. W tym procesie pamięć zabezpiecza przeszłym wydarzeniom pewnego rodzaju istnienie w teraźniejszości: jest, jak twierdził św. Augustyn, „czasem teraźniejszym rzeczy przeszłych” (Outler 1955, 317). Pamięć rozumiana w ten sposób może być opisana greckim terminem „mneme”, który odnosi się do przekazywania obrazu przeszłych wydarzeń w teraźniejszość.

Drugie podejście koncentruje się na pamięci jako przypominaniu sobie lub odtwarzaniu przeszłości, co oddajemy za pomocą greckiego terminu „anamnesis”. Jest to aktywny proces poznawczy, który polega na świadomym poszukiwaniu wiedzy o przeszłości, która albo nie została uwzględniona w pamięci, albo została zapomniana przez podmiot pamiętający (Bloch 2007, 87–88). Punkt wyjścia anamnesis stanowi zatem brak pamięci lub zapomnienie, zerwany związek z przeszłością, który trzeba (ponownie) ustanowić (Yerushalmi 1996, 107–09). Ten związek można przedstawić za pomocą odwrócenia zdania św. Augustyna: anamnesis przywraca lub tworzy czas przeszły rzeczy obecnych. Te rzeczy obecne są głównie związane z zarządzaniem tożsamością jednostkową i społeczną, które decydują o tym, co pamiętamy i o czym zapominamy (Schmidt 2008, 193–94). W tym podejściu do pamięci zakładamy, że „[p]rzeszłość, która wpływa na teraźniejszość, jest przeszłością skonstruowaną i/lub odtworzoną w teraźniejszości” (Friedman 1994, 141).

Dwa wspomniane wyżej mechanizmy funkcjonowania pamięci pojawiają się na trzech różnych poziomach, wytwarzając trzy różne formy pamięci. Są to, po pierwsze, indywidualne wspomnienia jednostek, odwołujące się do ich własnych przeżyć lub przeżyć, pamięć których została im przekazana w przekazie międzypokoleniowym. Gdy jednostki komunikują się i dyskutują nad swoimi wspomnieniami, stają się one ich pamięcią komunikacyjną. Z kolei gdy ramy kulturowe i instytucje społeczne odzwierciedlają, obiektywizują, wspierają, narzucają, a czasem nawet tworzą pewne formy pamięci komunikacyjnej (osłabiają zaś lub eliminują inne), to wówczas wytwarza się zbiorowa pamięć kulturowa danej społeczności, która „opiera się na selekcji i wykluczeniu, precyzyjnie oddzielając przydatne od nieprzydatnych i istotne od nieistotnych wspomnień” (A. Assmann 2008, 55). Składa się ona przede wszystkim z miejsc pamięci (artefakty, nośniki, pojemniki kulturowe, przestrzenie fizyczne, obiekty niematerialne) i praktyk mnemotechnicznych (Nora 1996; Olick i Robbins 1998).

Te trzy formy pamięci można zorganizować na dwie różne sposoby, za pomocą dwóch różnych procesów, które możemy nazwać dwiema genealogiami pamięci. Pierwsza jest zorganizowana zgodnie z zasadą „dystrybucji energii” (Scott 2011, 109–10) i prowadzi od wspomnień jednostkowych, które napędzają cały proces pamiętania przez zbiorowość, do pamięci komunikacyjnej, w ramach której są one omawiane i przyjmowane lub odrzucane, a ostatecznie do pamięci kulturowej, w której się osadzają, obiektywizują i uzyskują oficjalny, autorytatywny status. Jest to proces oddolny, który zaczyna się na poziomie jednostek, wpływa potem na komunikacyjne struktury społeczeństwa, a ostatecznie na kulturę wraz z jej instytucjami. Druga genealogia pamięci zorganizowana jest zgodnie z zasadą „kontroli informacji” i prowadzi od instytucjonalnej pamięci kulturowej, która wzmacnia pewne formy komunikacji charakterystyczne dla określonych rodzajów pamięci komunikacyjnej, marginalizując inne, co decyduje o tym, które z wspomnień jednostkowych będą miały większą szansę stać się tematem rozmowy i jaki kształt mogą przyjąć. Z kolei może to nawet wpływać na indywidualne akty pamiętania określonych wydarzeń, wspierając je lub tłumiąc. Jest to proces odgórny, który ma źródła w instytucjach kultury wspieranych przez struktury władzy.

Pamięć w trybie mneme intuicyjnie odpowiada oddolnej genealogii pamięci: wydarzenie historyczne pozostawia ślad („odcisk”) w indywidualnej pamięci, która jest następnie przekazywana innym i, jeśli się to powiedzie, instytucjonalizowana w formach pamięci kulturowej. Podobnie tryb anamnesis intuicyjnie charakteryzuje genealogię odgórną: rekonstrukcje przeszłości zapisane w pamięci kulturowej grupy uprzywilejowują pewne komunikaty na temat pewnych wizji przeszłości, skupiając indywidualne wspomnienia na określonych rodzajach przeszłych wydarzeń. Uważam jednak, że logicznie rzecz biorąc pomiędzy sposobem (mechanizmem) pamiętania a genealogią pamięci nie ma koniecznego związku: stanowią one odrębne wymiary procesu pamiętania. Jeśli nałożymy te wymiary na siebie, otrzymamy cztery lo-

giczne kombinacje trybów i genealogii pamięci, z których każda reprezentuje inny rodzaj i mechanizm romskiej pamięci o ludobójstwie: pamięć ucieleśnioną, odblokowaną, skonstruowaną i uzdrawiającą.

2. Pamięć ucieleśniona

Tryb mneme w genealogii oddolnej tworzy pamięć postrzeganą zdroworozsądkowo jako „archiwalny obraz” przeszłości (Campbell 2006, 362). W tym procesie wydarzenie historyczne odciska piętno na przeżyciach poszczególnych jego uczestników, którzy następnie przechowują te reprezentacje przeszłości i komunikują je innym w przestrzeni i czasie (wewnątrz- i międzypokoleniowa transmisja pamięci). Z biegiem czasu kanały komunikacji są wzmacniane przez instytucje (np. ustne świadectwa historyczne są opracowywane przez historyków i włączane do programów szkolnych lub ważne wydarzenie historyczne jest publicznie upamiętniane i reprezentowane w muzeach). W ten sposób indywidualne wspomnienia komunikowane innym mogą utrwalić się w pamięci kulturowej.

Trzeba powiedzieć, że nie jest to mechanizm najczęściej występujący w pamięci Zagłady. W obrazie archiwalnym wspomnienia są żywe, szczegółowe i znacząco obecne w strukturach przekazu bezpośrednio po zapamiętanych wydarzeniach, a następnie stopniowo zanikają, jeśli nie zostaną wsparte instytucjami pamięci kulturowej. Pamięć Zagłady była oczywiście silna w kręgach ocalałych, ale aż do lat 60. XX w. nie była łatwo przekazywana i instytucjonalizowana, ponieważ świat nie chciał słuchać, zafascynowany powojenną odbudową. Dopiero za sprawą szeregu czynników kulturowych i politycznych, które pojawiły się w latach 60. XX w., pamięć Zagłady została zinstytucjonalizowana i osiągnęła dzisiejszy status (Novick 2001, 1–15). Jak słusznie zauważa Oren Baruch Stier (2003, 1), „pamięć o Holokauście ma znaczenie, ponieważ jest wytwarzana jako mająca znaczenie dzięki formom kulturowym i instytucjom, poprzez które Holokaust jest obecny we współczesności”.

Romska pamięć ludobójstwa z czasów II wojny światowej nie została „wytworzona jako mająca znaczenie” i dlatego ograniczała się do wspomnień indywidualnych lub rodzinnych, izolowanych i niekomunikowanych szerszej publiczności ani też nie wspieranej przez instytucje i dyskursy kulturowe. W szczególności los Romów nie był po wojnie przedmiotem dyskusji w ramach dyskursu Holokaustu, gdyż dyskurs ten rozwinął się dopiero wiele lat po Zagładzie (Rosenbaum 2001, 3). Gdy dyskurs ten się ustabilizował, stał się zaś ramą narracji opisujących cierpienie Żydów i skupiających się na jego wyjątkowości, bezprecedensowym charakterze i niewspółmierności z cierpieniami innych ofiar wojny. Dlatego też w dużej mierze wykluczał on Romów z kategorii ofiar Holokaustu. Sytuacja ta zaczęła się zmieniać w ostatniej dekadzie XX wieku, a proces ten polegał przede wszystkim na rozszerzeniu tezy o wyjątkowości, aby objąć jako wyjątkowe nie tylko cierpienia Żydów, ale także Romów, osób niepełnosprawnych (Friedlander 1995) czy nawet Słowian i

innych ofiar (Bronner 1999), oraz na dekonstrukcji tezy o wyjątkowości i ukazaniu Holokaustu jako historycznego kontinuum ludobójczych prześladowań różnych grup (Stone 2004). W konsekwencji, choć nie ma w tej sprawie bynajmniej jedności, pojęcie Holokaustu zaczęło być coraz częściej używane w odniesieniu do nieżydowskich ofiar nazistów (Michman 2003).

Powojenne społeczności romskie były dyskryminowane w różnych obszarach życia społecznego, nie miały więc dostępu do środków produkcji i reprodukcji wiedzy historycznej, a w publicznej pamięci społeczeństw europejskich nie było miejsca na ich doświadczenie. Wykluczenie społeczne i ekonomiczne wiązało się dla Romów z mnemonicznym wykluczeniem ze wspólnoty pamięci. W tej sytuacji Romowie opracowali szereg narzędzi obronnych, które dodatkowo przyczyniły się do przemilczenia kwestii ludobójstwa, którego byli ofiarami. Można zatem mówić o dwóch mechanizmach, które łącznie przyczyniły się do przemilczenia losów Romów. Z jednej strony świat nieromski nie był w stanie (i nie chciał) umieścić cierpienia Romów w dyskursie Holokaustu. Z drugiej strony sami Romowie często nie byli w stanie lub nie chcieli zaprezentować swojej pamięci w przestrzeni publicznej, na przykład ze względu na wyparcie traumatycznych wspomnień, stosowanie romskiej historycznej strategii „obronnej niewidzialności”, brak edukacji i dostępu do środków przekazu, czy też niechęć do konfrontacji ze sprawcami, którzy z reguły nie zostali ukarani za zbrodnie popełnione na Romach.

Nie oznacza to, że Romowie na ogół starali się zapomnieć o swoich doświadczeniach z okresu ludobójstwa (choć niektórzy rzeczywiście tłumili swoje wspomnienia ze względu na wywołany przez nie strach). W rzeczywistości wiele społeczności zachowało żywą pamięć o prześladowaniach. Wspomnienia te miały jednak swój oddźwięk ograniczony do poszczególnych rodzin i małych grup. Pamięci rodzinne nie były wspierane przez struktury instytucjonalne, edukację, utrwalone praktyki upamiętniania i publiczne uznanie. Tym samym, jak zauważa Andrzej Mirga (2005, 95), indywidualna pamięć ofiar nie mogła zostać uogólniona w postaci refleksji na temat losu Romów w czasie wojny.

Co więcej, zróżnicowany charakter nazistowskich prześladowań Romów powodował, że ocaleni nie tworzyli wspólnoty mnemoniczej, a nawet mogli mieć problemy z komunikowaniem swoich wspomnień innym grupom. Prześladowania Romów były zdecentralizowane i zdesynchronizowane. Proces decyzyjny odbywał się na różnych poziomach nazistowskiego aparatu terroru i był realizowany przez różne jednostki SS, wojska i policji, przy czym szczególną rolę pełnili sojusznicy nazistowskich Niemiec, w bardzo różny sposób postępujący z Romami żyjącymi w ich krajach. Stopień i charakter prześladowań różnił się w zależności od miejsca, rodzaju i poziomu zaangażowanych instytucji, szczególnej konstelacji interesów, relacji między różnymi agencjami nazistowskiego aparatu przemocy i dominujących w danym momencie ram ideologicznych (Stewart 2007). Intensywność prześladowań nie miała stałego charakteru i w różnych okresach różne kategorie Romów były atakowane z różnym natężeniem (Zimmermann 2001).

Za pomocą terminologii stosowanej w badaniach pamięci społecznej możemy zatem zinterpretować sytuację Romów jako problematyczną relację pomiędzy dwiema genealogiami pamięci oraz pomiędzy mneme a anamnesis. Ze względu na dywersyfikację i desynchronizację doświadczeń ludobójstwa, oddolny proces przekształcania indywidualnych wspomnień w przedmiot komunikacji, podtrzymywany później przez instytucje kulturowe, był zbyt słaby, aby zapewnić romskiej wspólnej pamięci wystarczającą energię. Z kolei niska pozycja społeczna Romów po wojnie i brak kontroli nad instytucjami podtrzymującymi pamięć kulturową pozbawiły ich narzędzi do organizowania pamięci komunikacyjnej i wzmacniania wspomnień indywidualnych, co powodowało, że odgórna genealogia pamięci była nieefektywna. Sytuacja ta zaczęła się zmieniać dopiero w drugiej połowie XX wieku wraz z przemianą warunków życia społeczności romskich i początkiem romskiego ruchu politycznego.

Istnieje jednak mechanizm kulturowy, który pomógł przechować i utrwalić romską pamięć o cierpieniu, choć w sposób pośredni, niedyskursywny, zakodowany. Mechanizm ten był reakcją na upokarzający charakter prześladowań hitlerowskich. Nazistowska wiktymizacja Romów oznaczała osłabienie społecznych i kulturowych mechanizmów kontroli i ochrony granicy społecznej oddzielającej ich od wrogiego środowiska. Ocaleni kojarzyli zatem swoje doświadczenie nie tylko z prześladowaniami i groźbą fizycznej eliminacji, ale także z zagładą całego symbolicznego wszechświata, wspartego wzorcami kulturowymi. Oznaczało to na przykład naruszenie tabu, związanych głównie z zasadami rozdziału czystych i nieczystych sfer życia, separacją płci, skomplikowaną regulacją relacji pomiędzy kategoriami wiekowymi oraz pomiędzy Romami należącymi do różnych klanów i grup. Doświadczenie to podważyło sens tradycyjnej kultury, osłabiło więzy rodzinne i klanowe oraz cały system spójności kulturowej (Mróz 2000). Jednym z przykładów takiego doświadczenia mogą być wspomnienia Otto Rosenberga, niemieckiego Sinto, więźnia KL Auschwitz, który tak opisuje sceny w zbiorowej ubikacji i łaźni:

Załatwiano się naprzeciw siebie, obok siebie... To było straszne. Kobiety naciągały chustki na twarz, ale to było straszne. Łamano tam jedno z większych tabu. To (...) była męka i obraza naszych ludzi. Zgolono nam wszystkie włosy, także pod pachami i włosy łonowe. Tych samych nożyczek używano do strzyżenia głowy, brody. To są bardzo bolesne sprawy, nawet dzisiaj, gdy o tym mówię. Potem, gdy pracowałem w saunie i widziałem jak babcia tak paraduje z małą na wierzchu, odwracałem się. Wiedziałem przecież, że wstydzi się swojego wnuka. Kobiety z dorosłymi synami, mężczyźni nadzy wobec córek – większej hańby nie można sobie wyobrazić (Rosenberg 2010, 53-54).

Konsekwencją tego doświadczenia było poczucie transgresji i wstydu: jak zauważyła Kirsten Martins-Heuß (1989, 207), w III Rzeszy „każdy dorosły ocalały Cygan utracił swój honor”. Dlatego też wielu Romów po wojnie zdecydowało się na zachowanie – używając określenia Paula Connertona – „upokarzającego milczenia”, które nie oznaczało zapomnienia, ale raczej niechęć do dzielenia się upokarzającymi doświadczeniami:

W obliczu tabu ludzie mogą zamilknąć ze strachu, paniki lub dlatego, że nie mogą znaleźć odpowiednich słów. Faktu zapomnienia nie można oczywiście wnioskować z faktu milczenia. Niemniej jednak niektóre akty milczenia mogą być próbą pogrzebania rzeczy nie dających się wyrazić i niedostępnych pamięci; jednakże takie wyciszenie, choć jest rodzajem wyparcia, może jednocześnie być formą przetrwania, a chęć zapomnienia może być istotnym składnikiem tego procesu przetrwania (Connerton 2008, 68).

Connerton słusznie zauważa, że milczenie niekoniecznie oznacza zapomnienie i że pamiętanie o wszystkim, co się wydarzyło, może zagrażać życiu i tożsamości grupowej. Trzeba jednak stwierdzić, że choć milczenie nie oznacza zapomnienia, to przyczynia się do braku transmisji indywidualnych wspomnień i utrudnia proces budowania wspólnoty mnemonicznej. Connerton sugeruje jednak, że ciche wspomnienia mogą przetrwać, jeśli są osadzone w praktykach społecznych. Inspirując się Connertonem oraz krytyczną analizą jego poglądów przeprowadzoną przez Michaela Stewarta (2004), twierzę, że takie wspomnienia mogą być zakodowane w sposób niedyskursywny w tych aspektach kultury rromskiej, które w zasadzie nie są przeznaczone do przechowywania obrazów przeszłości. Dzieje się tak za sprawą procesu, który nazwałbym „podwójnym kodowaniem”, w którym lęki związane ze słabościami zewnętrznej, społecznej granicy grupy kodowane są w aktywnościach wzmacniających wewnętrzne granice, np. między płciami czy pomiędzy „czystym” i „skalany”. I odwrotnie: gdy lęki związane z wewnętrznymi granicami kulturowymi tracą na znaczeniu, można to zakodować w postaci dążenia do zamknięcia zewnętrznej, społecznej granicy grupy. Dlatego, które doświadczyły radykalnego naruszenia swoich granic społecznych, na przykład w postaci ludobójczej przemocy, mogą zareagować „retradycjonalizacją”, szukając schronienia w świecie podziałów kulturowych, nad którymi grupa może zapanować, zabezpieczając tym samym swoją sprawczość. I odwrotnie, jeśli grupa doświadcza np. spontanicznego procesu modernizacji, związane z tym lęki można przekształcić w próbę utrzymania izolacji społecznej i uniknięcia wpływów zewnętrznych.

Wracając do badań Martins-Heuß można stwierdzić, że traumy związane z prześladowaniami nazistowskimi oraz sytuacją powojenną w istotny sposób wpłynęły na proces przywracania wewnętrznych różnic kulturowych, a tym samym, na przykład, na pozycję kobiet Sinti (Martins-Heuß 1989, 208). Martins-Heuß sugeruje w swoim podejściu, że patriarchyta społeczności Romów/Sinti i kulturowa konstrukcja kobiety jako źródła skalania, które należy trzymać na dystans poprzez kontrolowanie kobiecej seksualności i utrzymywanie niższego statusu kobiety, nie są wynikiem reprodukcji idiomu kulturowego i tradycji po prostu odziedziczonych z przeszłości. Może to być historycznie uwarunkowana reakcja na upadek mechanizmów kontrolujących społeczne granice świata rromskiego w III Rzeszy i później. Martins-Heuß twierdzi na przykład, że „na przełomie wieków mężczyźni i kobiety Sinti siedzieli razem jak równi sobie”, ale „po roku 1945 zaczęto zwyczajowo oddzielać w jednym pokoju dorosłych mężczyzn i kobiety. W międzyczasie zaczęto uważać to za tradycyjnie zalecane zachowanie” (Martins-Heuß 1989, 211).

To właśnie nazwałbym pamięcią niedyskursywną: taką, którą można zrekonstruować nie na podstawie deklaracji poszczególnych osób, ale na podstawie ich zachowań, struktury społecznej zbiorowości czy też pewnych wyborów czy preferencji kulturowych. Jest to specyficzna pamięć, która nie wyraża się w mowie ani piśmie, ale poprzez swoją stałą obecność w różnych praktykach i relacjach społecznych, zwyczajach i postawach, stanowi część ciała społeczno-kulturowego określonej grupy. Jest to zatem pamięć, którą można nazwać ucieleśnioną. W tym miejscu moja interpretacja rozstaje się z interpretacją Stewarta, który skupia się na granicy między światem romskim i nieromskim jako niezmiennie przypominającej przeszłość, w której Romowie byli prześladowani (Stewart 2004, 575). Taka interpretacja przedstawia tę przeszłość i pamięć o niej jako coś stałego, mnie natomiast interesuje dynamiczna gra granic zewnętrznych i wewnętrznych. Poza tym podejście Stewarta zdaje się mylić koncepcję wspomnień ucieleśnionych i wspomnień odblokowanych w wyniku kontaktów Romów z obecną rzeczywistością, co zostanie opisane w kolejnym podrozdziale.

3. Pamięć odblokowana

Trafnie ten typ pamięci opisał Jeffrey C. Alexander w swojej społecznej teorii traumy, zgodnie z którą istniejące wcześniej wspomnienia otrzymują konkretny kształt w społecznym procesie konstruowania znaczenia przeszłości (Alexander 2012). W odniesieniu do sytuacji Romów oznaczałoby to, że chociaż Romowie pamiętają prześladowania nazistowskie, wspomnienia te są fragmentaryczne, niespójne, izolowane oraz niewystarczająco znane i uznawane przez ogół społeczeństwa. Dla Alexandra trauma nie jest cechą ani bezpośrednią konsekwencją wydarzenia historycznego, ale sposobem, w jaki społeczność do wydarzenia tego podchodzi. Innymi słowy, trauma jest konstrukcją społeczno-kulturową, która definiuje sposób, w jaki społeczność doświadcza wydarzeń z przeszłości: mianowicie jako coś, co zagraża jej zbiorowej tożsamości. Tożsamości społeczeństw europejskich, które społecznie wykluczały swoje społeczności romskie, nie były zagrożone ludobójstwem Romów podczas II wojny światowej, dlatego też nie postrzegały one zbrodni popełnionych na Romach jako traumatycznych. Społeczeństwa europejskie nie potrafiły znaleźć dyskursu, w którym można by przedstawić doświadczenie Romów jako coś o wielkim znaczeniu historycznym czy egzystencjalnym – wykluczały bowiem Romów ze wspólnego dyskursu i traktowały ich jako „ludzi bez historii” (Trumpener 1992). Romowie ze swojej strony często nie potrafili dostrzec prawdziwej natury prześladowań nazistowskich ze względu na głęboko zakorzenione przekonanie, że prześladowania są dokładnie tym, czego można oczekiwać od świata nie-Romów, a zatem prześladowania nazistowskie nie były niczym nowym: po prostu powtarzały stabilny wzorzec historyczny, według którego Romowie są prześladowani przez większość (Yours 1971).

Sytuacja ta zaczęła się zmieniać wraz ze zmieniającą się rolą dyskursu Holocaustu i zglobalizowaną transformacją pamięci społecznej, co opisał na przykład Michael Rothberg (2009). Zaobserwował on, że „dyskurs Holo-

kaustu” aktywował pamięć innych prześladowanych narodów, na co w dużej mierze wpływał proces dekolonizacji. Okazało się, że ludobójstwo Romów da się wyrazić w języku należącym do dyskursu Holokaustu, co zrodziło inicjatywy romskich działaczy na rzecz włączenia Romów do tego dyskursu jako jednej z głównych kategorii ofiar Holokaustu (obok Żydów i niepełnosprawnych).

Tendencje te spotkały się z krytyką ze strony zwolenników koncepcji Holokaustu jako jedyne w swoim rodzaju ludobójstwa, którego ofiarami byli wyłącznie Żydzi (Bauer 2001; Levy 2000). Jednakże dzięki pracy romskich działaczy i intelektualistów (Hancock 2001) oraz wspomnianym już zmianom w badaniach nad Zagładą, dyskurs Holokaustu stał się źródłem języka, w którym Romowie i nie-Romowie mogli, jeśli chcieli, wyrazić romskie doświadczenie czasu prześladowań nazistowskich. W ten sposób odmienne, izolowane wspomnienia różnych grup romskich mogły zostać odblokowane, wyartykułowane i przekazane. W dalszej części chciałbym się skupić na kilku konkretnych przykładach odblokowania indywidualnych wspomnień na skutek transformacji dyskursu Holokaustu.

Jednym z ikonicznych przedstawień Holokaustu w Holandii jest fotografia „dziewczyny w chustce”. Przez wiele lat uważano ją za młodą Żydówkę, sfotografowaną w bydłowym wagonie odjeżdżającym do Auschwitz z obozu koncentracyjnego Westerbork. Holenderski dziennikarz Aad Wagenaar jako pierwszy wyraził zdziwienie tym, że dziewczyna na fotografii jest całkowicie anonimowa, choć powszechnie znane były nazwiska żydowskich więźniów przywiezionych do Auschwitz w 1944 roku z Westerbork. W trakcie skomplikowanego śledztwa dziennikarskiego Wagenaar odkrył, że dziewczyna nie była Żydówką lecz należała do transportu holenderskich Sinti. Kontakty z ocalałymi członkami jej rodziny pomogły Wagenaarowi ustalić imię dziewczynki: Anna Maria Steinbach, znana w społeczności Sinti jako Settela, i jej losy: została zamordowana wraz z ostatnimi więźniami Zigeunerfamilienlager w Auschwitz 2 sierpnia 1944 roku. Okazało się, że społeczność ocalałych holenderskich Sinti bardzo dobrze pamięta dziewczynę, jej imię i śmierć: to wszystko, co przez wiele lat było dla holenderskiego społeczeństwa zagadką. Zaskoczony tym Wagenaar zapytał jednego z ocalałych, dlaczego nigdy nikomu nie powiedzieli, kim jest „dziewczyna w chustce”? W odpowiedzi dowiedział się, że nikt nie był zainteresowany by o to zapytać (Wagenaar 2005).

Poszukiwanie „żydowskiej dziewczyny” odsłoniło więc romską tragedię i upubliczniło ją. Romska pamięć o cierpieniu, dotychczas ograniczona do kręgu ocalałych, mogła posłużyć się ramą dyskursu Holokaustu, w której funkcjonowała fotografia „dziewczyny w chustce”, w celu włączenia pamięci Romów do pamięci zbiorowej całego społeczeństwa.

Inną, dobrą ilustracją odblokowania pamięci romskiej przez odgórny wpływ dyskursu Holokaustu jest historia Johna „Lazo” Megela opowiedziana przez Gabrielle Tyrnauer (1991, viii):

Lazo po raz pierwszy zetknął się z Holokaustem jako młody człowiek, podczas procesu Eichmanna, kiedy podobnie jak miliony innych osób, oglądał w telewizji „człowieka w szklanej budce” składającego zeznania. Następnie dowiedział się, że nazistowski aparat terroru obrał za cel eksterminacji również jego lud. To wywołało wspomnienia z dzieciństwa, o krewnych przychodzących do domu jego ojca w czasie II wojny światowej i po niej, rozmawiając o mordach na Cyganach w Europie. Nie zwracał wówczas na to szczególnej uwagi, ponieważ już w młodym wieku nauczył się, że prześladowania są dziedzictwem jego ludu.

Historia Johna Megela przedstawia przypadek mieszkającego w USA człowieka, który, podobnie jak wielu Amerykanów, był świadkiem rozwoju dyskursu Holokaustu w czasie procesu Eichmanna, a następnie zaczął rozumieć los swojego ludu dzięki integracji wspomnień z dzieciństwa i narracji Holokaustu.

Jeszcze inny sposób odblokowania pamięci romskiej wiąże się raczej z przemianami życia społeczno-politycznego niż z perypetiami dyskursu o Holokaucie. Upadek komunizmu w Europie Wschodniej i przemiana sytuacji gospodarczej w Europie Zachodniej radykalnie zmieniły sytuację Romów i przyczyniły się do nieadekwatności wypracowanych przez nich na przestrzeni lat strategii postępowania ze swoim otoczeniem. Jeśli odniesiemy koncepcję traumy zmiany społecznej Piotra Sztompki do sytuacji Romów, moglibyśmy tu mówić o „szkodach wyrządzonych przez poważną zmianę społeczną” w „tkance kulturowej” społeczności romskich (Sztompka 2000). Takie doświadczenie przyczyniło się do odblokowania pamięci o ludobójstwie podczas II wojny światowej, która stworzyła ramy poznawcze, w których obecna sytuacja stała się zrozumiała. Można się spodziewać, że osoby, których świat społeczny się zawali, będą szukać sensu tej sytuacji we wspomnieniach podobnych chwil z przeszłości. Mechanizm ten przypomina w pewnym stopniu relację pomiędzy „traumą strukturalną” a „traumą historyczną” w koncepcji Dominicka LaCapry (2001), w której lęki wywołane transformacją strukturalną teraźniejszości przyjmują formę konkretnego strachu związanego z wydarzeniami z przeszłości. Teraźniejsze obawy i niepokoje mogą być też bardzo konkretne, jak w przypadku „skinheadzkiej paniki” na Węgrzech, gdzie wzmożona działalność ugrupowań skinheadów po upadku komunizmu odblokowała wspomnienia i słowa związane z prześladowaniami w czasie wojny, a nieużywane w życiu codziennym (Stewart 2004).

4. Pamięć skonstruowana: rola ruchu romskiego

Mechanizm konstrukcji pamięci zakłada istnienie sieci organizacji i instytucji romskich zrzeszających aktywistów romskich w różnych celach, počawszy od polityki tożsamości po reprezentację polityczną i poprawę sytuacji ekonomicznej. Od lat 60. XX wieku aktywiści romscy angażują się w proces mobilizacji Romów do obrony swoich praw, opowiadając się za ideą

narodu romskiego zjednoczonego m.in. „wspólną losu” – wspólnym doświadczeniem historycznym (Mirga i Gheorghe 1997). Co więcej, aktywnie odrzucają oni koncepcję Romów jako ludzi istniejących poza historią i prezentują Romów jako społeczność zintegrowaną z historią Europy i uczestniczącą w jej głównych wydarzeniach: procesie modernizacji, kolonializmie i ludobójstwie. Ruch romski buduje własne instytucjonalne ramy pamięci, kontrolowane przez samych Romów, z praktycznym zamiarem uzyskania uznania Romów jako integralnej części europejskiej historii i społeczeństwa.

Chronologicznie prześladowania nazistowskie zostały po raz pierwszy przywołane w romskim dyskursie politycznym prawdopodobnie w działalności Ionela Rotaru (znanego również jako Vaida Voevod), rumuńskiego Roma mieszkającego we Francji, który założył *Communauté Mondiale Gitane*. Organizacja ta domagała się materialnych odszkodowań dla Romów, którzy doznali prześladowań w czasie II wojny światowej i wydawała „paszporty” państwa romskiego, którego ustanowienia na terytorium Somalii Rotaru domagał się od Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Po zdelegalizowaniu organizacji Rotaru w 1965 roku we Francji utworzono Międzynarodowy Komitet Cygański pod przewodnictwem Vanko Roudy. Organizacja ta, wraz z brytyjskim *Gypsy Council*, zorganizowała w 1971 roku w Orpington pod Londynem spotkanie działaczy romskich z różnych krajów. Spotkanie to, nazwane później I Światowym Kongresem Romów, zapoczątkowało proces tworzenia ram instytucjonalnych międzynarodowego ruchu romskiego, który zaowocował utworzeniem w 1977 roku *International Romani Union (IRU)* (Acton i Klimová 2001, 158 -60). Pamięć o romskiej zagładzie i walka o odszkodowania stała się integralnym elementem programu tej organizacji.

Budowa kontrolowanej przez Romów ramy pamięci była także ważną częścią aktywizmu niemieckich Sinti, których wysiłki organizacyjne były silnie powiązane z walką o odszkodowania za nazistowskie prześladowania. Pierwsze organizacje niemieckich Sinti miały charakter raczej efemeryczny i bardzo praktyczny, z mniejszym naciskiem na upamiętnienie Zagłady. W latach 70. udało się stworzyć stabilną strukturę, która od 1982 roku znana jest jako *Zentralrat Deutscher Sinti und Roma*. Jej działacze zorganizowali szereg aktów protestu, które miały zarówno cele praktyczne (odszkodowania), jak i symboliczne: postulat uznania tragicznej historii niemieckich Sinti w okresie nazistowskim. Jedną z takich akcji był protest głodowy w 1980 roku na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Dachau. Wydarzenie to odbiło się szerokim echem w mediach i można je uznać za punkt zwrotny w walce niemieckich Sinti o uznanie swojego losu pod rządami nazistowskimi. Podobny charakter miała okupacja archiwum Uniwersytetu w Tybindze w 1981 roku. W archiwum tym znajdowało się ponad 20 000 akt z danymi zebranymi w okresie nazistowskim przez Instytut Badania Higieny Rasowej i Biologii Populacyjnej pod dyktando Roberta Rittera. Zawierały one odciski palców, fotografie, genealogie, dokumentację medyczną i kryminalną oraz informacje o losach niektórych osób w III Rzeszy. Romskie ofiary prześladowań nie miały

dostępu do tej dokumentacji i nie mogli z niej skorzystać w walce o odszkodowania – co zmieniło się dopiero po wspomnianym proteście.

W 2012 roku Zentralrat ostatecznie zakończył trwającą 20 lat kampanię mającą na celu wzniesienie w Berlinie pomnika upamiętniającego los Sinti i Romów. Pomnik ten, zaprojektowany przez izraelskiego rzeźbiarza Dani Karavana, znany jest jako „Denkmal für die im Nationalsozialismus ermordeten Sinti und Roma Europas” (Pomnik Europejskich Sinti i Romów zamordowanych w czasach nazistowskich). Ten ciekawie zaprojektowany i robiący duże wrażenie pomnik jest obecnie ważnym miejscem wydarzeń upamiętniających, a jego lokalizacja w pobliżu gmachu niemieckiego parlamentu wpisuje się w historyczną wizję niemieckich Sinti popularyzowaną przez Zentralrat – jako integralnej części niemieckiej historii.

Z kolei International Romani Union podjęła wysiłki na rzecz mobilizacji Romów w wymiarze transnarodowym. W tym procesie romski ruch polityczny stanął przed potrzebą „wyobrażenia” sobie Romów w nowy sposób, jako zbiorowego podmiotu ponadnarodowego i jako potencjalnego elektoratu dla grup i instytucji starających się reprezentować interesy Romów. Wymagało to retoryki zbliżonej do tradycyjnego nacjonalizmu, ale podkreślającej specyfikę Romów jako ponadnarodowego konglomeratu różnych społeczności, posiadających jednak pewien rodzaj „rodzinnego podobieństwa”. Postulatem tej retoryki było stworzenie nieterytorialnego narodu w diasporze, przy czym określenie to należy rozumieć jako „projekt tożsamości” (Castells 1997, 8), stworzony przez elity romskie próbujące na nowo zdefiniować pozycję Romów przy wykorzystaniu dostępnych zasobów kulturowych.

Na zasoby te składają się elementy wspólne dla wszystkich społeczności romskich, a przynajmniej takie, które większość z nich mogłaby zaakceptować. Takimi elementami są np. wspólne doświadczenia historyczne i perspektywa wspólnej przyszłości, w szczególności doświadczenie zagłady podczas II wojny światowej, wspólnota kulturowa oparta na języku romskim, podobne położenie społeczne czy wreszcie samo określenie „naród romski”, definiowane jako idea polityczna, akceptowana przez elity pomimo braku konsensusu co do jej treści (Mirga i Gheorghe 1997, 18). Deklaracja Narodu Romskiego, przyjęta przez International Romani Union w 2000 roku, zawiera te same elementy, choć opisane są w sposób bardziej stanowczy, przypominający Konstytucję Stanów Zjednoczonych i słynne przemówienie Martina Luthera Kinga: „My, Naród, którego ponad pół miliona członków zginęło w zapomnianym Holokauście, Naród jednostek zbyt często dyskryminowanych, marginalizowanych, będących ofiarami nietolerancji i prześladowań, mamy marzenie i angażujemy się w jego realizację. Jesteśmy Narodem, podzielamy tę samą tradycję, tę samą kulturę, to samo pochodzenie, ten sam język; jesteśmy narodem” (International Romani Union 2001).

Nieco odmienna była sytuacja Romów w komunistycznej Europie Wschodniej. Tutaj ich ruch był w dużej mierze kontrolowany przez władze państwowe. Oficjalna ideologiczna wizja historii nie pozostawiała wiele miejsca na rasizm jako motyw prześladowań nazistowskich, dlatego ofiary Ho-

lokaustu, Żydzi i Romowie, były oficjalnie upamiętniane (jeśli w ogóle) jako „ofiary wojny” lub jako obywatele swoich krajów. Na przykład jeden z najstarszych pomników pomordowanych Romów, kamień pamiątkowy i tablica umieszczone w 1965 roku we wsi Szczurowa na południu Polski, gdzie w 1943 roku rozstrzelano 93 romskich mężczyzn, kobiet i dzieci, wspomina o ofiarach romskich jedynie jako o „mieszkańcach wsi”. Upamiętnianie czasu wojny nie znajdowało się więc w programie sponsorowanych przez komunistów organizacji romskich, zwłaszcza w krajach, które współpracowały z III Rzeszą, gdzie – jak na przykład w Chorwacji, na Węgrzech, w Rumunii czy na Słowacji – Romowie byli prześladowani głównie nie przez Niemców, ale przez swoich współobywateli. Sytuacja ta uległa zmianie wraz z upadkiem komunizmu, a upamiętnianie ofiar jest jednym z najważniejszych działań nowych organizacji romskich w regionie.

Możemy zatem stwierdzić, że pamięć o ludobójstwie Romów została zintegrowana z ogólnym projektem romskiej tożsamości w kontrolowanych przez Romów instytucjonalnych ramach pamięci, takich jak romskie instytucje historyczne, budowa pomników, umieszczanie tablic pamiątkowych, dokumentacja miejsc straceń, uroczystości upamiętniające, programy edukacyjne i publikacje na temat romskiej Zagłady. Takie ramy czynią ludobójstwo fundamentalnym wymiarem historii Romów, ukazując Romów jako naród znajdujący się w centrum najważniejszego wydarzenia we współczesnej historii Europy, a nie jako naród marginalizowany i wegetujący poza historią. Co więcej, historyczna narracja o losach Romów w czasie wojny może stać się doskonałym ogniwem jednoczącym różne grupy, na które dzielą się Romowie, poprzez uświadomienie im, że w pewnych sytuacjach historycznych dzielące ich różnice nie miały znaczenia: byli lub mogli być traktowani zasadniczo tak samo, ponieważ byli piętnowani jako „Cyganie”. W ten sposób jednolita narracja Holokaustu pozwala członkom różnych grup romskich, którzy często nie czują się blisko związani, a nawet pozostają w konflikcie, wyobrazić sobie wspólnotę losu Romów, co może mieć istotne konsekwencje dla form ich współpracy politycznej. Dzieje się tak także w przypadku różnic wewnątrz poszczególnych grup romskich, jak w spostrzeżeniu Anthony’ego Smitha (1986, 173) na temat rytuałów upamiętniających, które według tego autora „przedstawiają wizję etnicznego braterstwa elit i mas poprzez dramat historyczny, w którym zunifikowana przeszłość jest odkrywana i re-prezentowana na wzór muzeum, a tym samym przywołuje głębsze znaczenia zbiorowego przeznaczenia i wspólnoty”.

Wreszcie, za pomocą pamięci o Holokauście, aktywizm romski może przedstawić współczesne prześladowania Romów jako kontynuację prześladowań nazistowskich i tym samym otoczyć je podobną aurą moralnego potępienia. Taka delegitymizacja przemocy wobec Romów może okazać się ważna w edukacji. Pozwala na połączenie istniejących uprzedzeń i działań przeciwko Romom z powszechnie potępianym rasizmem nazistów.

Można wręcz powiedzieć, że pamięć o ludobójstwie Romów staje się „traumą założycielską” ich nowej tożsamości. Koncepcja ta opisuje sytuację,

w której postrzeganie katastrofalnych wydarzeń historycznych, które zrujnowały podstawy istnienia grupy, staje się punktem wyjścia do refleksyjnej, krytycznej redefinicji tożsamości grupy, która w efekcie włącza to postrzeganie jako ważny element jej budulca. Trauma założycielska oferuje zatem głębsze poczucie wspólnoty tych, których łączy traumatyczny ból (Ankersmit 2002), oraz rosnącą szansę na rozpoznanie bolesnej historii grupy w ramach współczesnej kultury pamięci, która jest w dużej mierze „kulturą traumy” i uprzywilejowuje traumatyczne wspomnienia jako coś wartego zapamiętania (Lambek i Antze 1996).

Pomimo zróżnicowanego charakteru losów i pamięci różnych grup romskich, homogenizująca rola ram pamięci jest możliwa dzięki mechanizmowi, który Anthony Smith określił mianem „uwierzytelniania” polegającego na „wybraniu z tego wszystkiego, co było wcześniej, tego, co jest charakterystyczne, niepowtarzalne (...) a tym samym na wyróżnieniu jednego w swoim rodzaju wspólnego przeznaczenia” (Smith 1998, 43). Można uwierzytelnić wydarzenia z przeszłości, które miały szansę pozostawić ślad w pamięci swoich uczestników i przekazać go kolejnym pokoleniom i innym ludziom. Można też jednak uwierzytelnić także zdarzenia, które nie miały takiej szansy: w tej sytuacji mechanizm uwierzytelniania wydaje się wpisywać w proces określony przez Erica Hobsbawma jako „wynajdywanie tradycji”, w ramach którego oficjalnie zatwierdzona historia danego ludu nie musi być przechowywana w pamięci wszystkich grup i jednostek, ale zostaje wybrana, opisana, zilustrowana, spopularyzowana i zinstytucjonalizowana przez profesjonalistów, którzy wraz z aktywistami definiują pewne wydarzenia jako ważne dla teraźniejszości i przyszłości grupy (Hobsbawm 1983, 13).

Uwierzytelnienie niektórych elementów historii Romów, zwłaszcza tych związanych z Holokaustem, może przyczynić się do odblokowania wspomnień indywidualnych i rodzinnych, czyli zjawiska opisanego w poprzednim podrozdziale. Jednakże każde uwierzytelnienie pamięci częściowo ją zmienia: przede wszystkim nadaje jej znaczenie czegoś ważnego, co nie jest tylko indywidualną sprawą pamiętających, lecz jest istotne dla całej zbiorowości. Często też do uwierzytelniania przeszłości służą jej wizje wytwarzane przez romskich działaczy i intelektualistów, a wizje te mogą wywierać wpływ na kształt wspomnień indywidualnych i mogą też je selekcjonować. Czasami jednak ruch uwierzytelnia przeszłość, w której określone grupy nie uczestniczyły lub którą pamiętają inaczej niż w dyskursie lansowanym przez aktywistów. Na przykład propagowany przez ruch romski dyskurs Holokaustu Romów jest odmiennie odbierany przez rumuńskich Romów będących potomkami ok. 25 000 osób deportowanych do Naddniestrza, umierających tam z głodu i chorób, oraz przez potomków pozostałych Romów rumuńskich, którzy być może pamiętają czas wojny jako czas, kiedy ich przodkowie zintegrowali się z nieromskim otoczeniem, ponieważ walczyli razem ze swoimi rumuńskimi towarzyszami broni w armii państwa rumuńskiego, współpracującego z hitlerowskimi Niemcami.

W takich sytuacjach można powiedzieć, że prezentowana przez działaczy wizja Zagłady Romów przyczynia się do rozwoju przez niektóre grupy i jednostki romskie „protetycznych” wspomnień, które „nie są wytworem przeżytego doświadczenia, lecz wywodzą się z kontaktu z medialnymi reprezentacjami, takimi jak film lub (...) muzeum (...)” (Landsberg 2009, 222). Wspomnienia protetyczne należy interpretować w kontekście terażniejszości, a nie przeszłości. Nie są one śladami wydarzeń z przeszłości, ale wyrazem obecnych potrzeb. Możemy zatem interpretować przyjmowanie pamięci o ludobójstwie przez osoby, które go bezpośrednio nie doświadczyły, jako przejaw akceptacji określonej ramy kulturowej, a tym samym stojącego za nią projektu tożsamości. Jest to wyrazem chęci przekroczenia lokalnego doświadczenia i „przynależenia” do tej nowo konstruowanej, ponadgrupowej, wyobrażonej tożsamości zwanej „Romami”. Trzymając się określonej narracji o przeszłości, uczestnicząc w rytuałach upamiętniających, niektóre grupy i jednostki romskie wyrażają nie pamięć, ale więź społeczną: czasami „pamiętamy” oznacza „chcemy należeć”. Taka postawa bardzo dobrze wpisuje się w teoretyczną refleksję Jana Assmanna (2008, 114), który pisał, że „[p]amięć jest urzeczywistnieniem przynależności (...). Aby należeć, trzeba pamiętać”.

5. Pamięć uzdrawiająca

Ostatni rodzaj pamięci to ta, w której mamy do czynienia z rekonstrukcją wspomnień indywidualnych w trybie anamnesis, ale bez pomocy procedur i instytucji tworzących genealogię pamięci odgórnej. Ten typ pamięci obejmuje bardzo różne formy wspominania, w tym przeciwstawne: takie jak wyparcie niechcianych wspomnień z jednej strony, z drugiej zaś – przepracowywanie traumy. Wyparcie dla części ocalałych było pomocne w procesie powojennej odbudowy utraconej godności i poczucia bezpieczeństwa. Należy pamiętać, że ocaleni cierpieli na różne objawy traumy: depresję, apatię, poczucie zagrożenia, bezradność, poczucie winy za przeżycie, gdy inni umierali, ból (somatyczny i neurologiczny), lęki i zmiany osobowości (Knesebeck 2011, 151). Wyparte wspomnienia nie zniknęły jednak całkowicie i wpływały na życie ocalałych nawet wbrew ich woli, często wywołując u dzieci ocalałych syndrom tzw. postpamięci (Hirsch 2012).

Paradoksalnie, wyparcie pamięci wiązało się czasem z hipermnezją: bardzo żywym wspomnieniem najdrobniejszych szczegółów wydarzeń z przeszłości, które jednak w rzeczywistości nie musiały mieć miejsca (Knesebeck 2011, 151). Hipermnezja była często cechą „zrekonstruowanych wspomnień”, które łączyły i przekształcały indywidualne wspomnienia w pewne wzorce, które mogły być wspólne dla różnych osób i z jednej strony oferowały wyjaśnienie traumatycznej przeszłości, a z drugiej strony podtrzymywały pożądaną obraz tożsamość. Jako ilustrację tego zjawiska można przytoczyć wspomnienie obecne w bardzo wielu wywiadach z Sinti ocalałymi z obozu koncentracyjnego Bergen-Belsen, według których na krótko przed wyzwoleniem obozu miała miejsce próba wymordowania wszystkich więźniów za pomocą zatrutego jedzenia. Nie ma dowodów potwierdzających, że taka próba miała miejsce. Niemniej wspomnienie to jest ważnym elementem

wspomnień ocalałych (Alt i Folts 1996, 71). Heike Krokowski interpretuje tę „zrekonstruowaną pamięć” jako próbę ukazania sytuacji obozowej jako metafory zagłady i próbę podkreślenia przypadkowości przetrwania. Dzięki takim opowieściom ocaleni wypracowywali nową tożsamość i wyzwalali się z dylematów związanych z przetrwaniem za cenę życia innych (Krokowski 2001, 223-28). Jednak opowieści o cudownym ocaleniu, jak ta z Bergen-Belzen, mogły być także wyrazem świadomości zagrożenia i morderczych zamiarów nazistów (Zimmermann 2007, 22).

Hipermnezja była zatem obronnym mechanizmem psychologicznym u tych, którzy stracili swoich bliskich w Holokauście i poczuli się winni z powodu własnego przetrwania. Mechanizm ten przejawiał się w różnych formach narracyjnych, których celem było neutralizowanie szkód psychicznych spowodowanych śmiercią bliskich: pojawiały się na przykład opowieści o cudownym ocaleniu czy aktach bohaterskiego oporu, które nadawały sens śmierci i zmniejszały poczucie winy. W ten sposób, jak zauważa Heike Krokowski, traumatyczne doświadczenia można uczynić znośnymi i zintegrowanymi z całym życiowym doświadczeniem jednostki (Krokowski 2001, 114). Często jednak taka integracja była niemożliwa ze względu na radykalną niewspółmierność pamięci o Holokauście i innych doświadczeń. I chociaż klasyczna psychoanaliza zaleca tutaj „pracę pamięci”, która utożsamia uzdrowienie z pamiętaniem, sytuację ocalałych Romów można lepiej uchwycić za pomocą nowszych podejść, zgodnie z którymi praca pamięci może oznaczać raczej odrodzenie niż powrót, a ucieczka od przeszłości może w rzeczywistości oznaczać uzdrowienie osobowości po traumie (Carsten 2007, 16). Uwzględnienie bolesnej przeszłości nie jest imperatywem tych nowych podejść, gdyż twierdzą one, że budowanie ciągłości życia nie zawsze jest pożądanym (Carsten 2007, 12).

Z tych powodów część Romów którzy przeżyli Zagładę, często nie chciała pamiętać traumatycznych wydarzeń, nie dokumentowała swoich prześladowań, nie wykształciła w sobie poczucia jedności wokół swojego losu, a niektórzy z nich, aby uniknąć podobnych prześladowań w przyszłości, ulegli asymilacji i próbowali wymazać swoją romską przeszłość (Margalit i Matras 2007, 111). Warto jednak dodać, że asymilacja nie była zazwyczaj rozwiązaniem realnym ze względu na powszechny w wielu krajach antycyganizm.

Taka postawa występowała nie tylko w pierwszych latach powojennych. Znalazłem jej wyraz w wywiadach zebranych w latach 90. XX w. (Kaprański 2012). W niektórych pojawiał się wyraźny wątek asymilacji jako ucieczki od strachu, który wydawał się być ważnym motywem autorefleksji Romów. Na przykład według romskiego działacza kulturalnego z Chorwacji:

W Romach nadal panuje wielki strach. Strach przed cierpieniem i śmiercią, który nie zniknie. To nie zostanie zapomniane. Będzie przekazywane z pokolenia na pokolenie. (Virovitica, 03.01.1997)

W innym wywiadzie serbski Rom, który sam deklarował, że pamięć o ludobójstwie jest sprawą bardzo ważną, tak o tej obawie mówił:

Długo nie mogłem znaleźć powodów, dla których tak wielu Romów nie chce otwarcie przyznać się do tego, że są Romami. Dopóki nie usłyszałem, jak mówili: „A co jeśli pewnego dnia pojawi się nowy Hitler? Znowu nas zabije. A gdybyśmy byli Serbami, zostawiłby nas przy życiu”. To samo usłyszałem od mojego ojca. Nie zgadzam się z tym, nie podoba mi się to i stanowczo protestuję, gdy słyszę coś takiego. Ale ten argument, ten strach, istnieje i jest głęboko zakorzeniony. Nie pochodzi on z czasów Hitlera, ale narodził się znacznie wcześniej, bo cała historia Romów to historia ludobójstwa. (Belgrad, 27. 12. 1996)

Konsekwencją strachu jest milczenie, które niezależnie od siebie, podkreślają w poniższych wypowiedziach Romowie z Rosji i Serbii:

Staramy się nie rozmawiać o złych rzeczach; uważamy, że lepiej o nich zapomnieć. Ludzie powinni znać swoją historię, ale złe rzeczy oznaczają kłopoty, a nie historię. Myślę, że dzieciom wystarczy ogólna wiedza o wojnie, którą można znaleźć w środkach masowego przekazu i książkach. (St. Petersburg, 17.06.1996)

Romowie nie lubią, gdy przypomina się im o wojnie. Rzadko o tym mówią, bo w ich życiu dominuje strach. Myślą, że jeśli w przeszłości byli prześladowani, powiedzmy pięć razy, to bardzo łatwo może nastąpić szósty raz... Zawsze są gotowi do ucieczki. Nie słyszałem, żeby Romowie dużo mówili o wojnie i ofiarach. (Novi Sad, 28.12.1996)

Cisza ta została przerwana (choć nie do końca) dopiero wraz z pojawieniem się nowego pokolenia przywódców, mających mniej traumatycznych wspomnień, a zaangażowanych w coraz skuteczniejszą walkę o odszkodowania, jak w przypadku niemieckich Sinti i Romów, czy w projekty ponadnarodowe IRU, w których pamięć o ludobójstwie okazała się użytecznym zasobem.

Jak widać, zapomnienie może współistnieć z pamięcią (zrekonstruowaną) i oba te zjawiska stanowią narzędzie obronne przed lękami związanymi z wiktyimizacją w przeszłości. Podobną koncepcję pamięci Romów zaprezentowali Elena Marushiakova i Vesselin Popov (2005, 458–461). Przeprowadzili wywiady z bułgarskimi Romami, którzy w czasie II wojny światowej nie byli szczególnie prześladowani, jednak w ostatnim czasie niektórzy z nich coraz bardziej interesują się losami Romów pod rządami nazistów i często odwołują się do własnych wspomnień na temat np. pracy przymusowej. Marushiakova i Popov twierdzą, że ich wspomnienia o tych wydarzeniach funkcjonują na dwóch różnych poziomach: wspomnień osobistych i pamięci zbiorowej. W pierwszym z nich Romowie podkreślają przede wszystkim swój spryt i umiejętność znajdowania różnych sposobów uniknięcia pracy przymusowej. Podobne wywiady autorzy zebrali z Romami z byłego ZSRR, których losy w czasie wojny były znacznie bardziej tragiczne. Oni także dzielili się na poziomie indywidualnych wspomnień głównie historiami o przetrwaniu, podkreślając sytuacje, w których ich przebiegłość pomogła im i ich rodzinom uniknąć śmierci.

Natomiast na poziomie pamięci zbiorowej, gdy rozmówcy mówili ogólnie o Romach zamieszkujących dane terytorium, podkreślali przede wszystkim cierpienia Romów i zbrodnie popełniane przez ich sprawców. Na ten poziom pamięci duży wpływ mają zewnętrzne, społeczne ramy pamięci, na które składają się zasłyszane narracje historyczne, medialne reprezentacje historii II wojny światowej, wypowiedzi działaczy romskich czy opowieści oparte na folklorze, nadające znaczenie przeszłości (jak znana historia o cudownym ocaleniu Romów dzięki dobrej królowej, która namówiła swego królewskiego męża, aby ich oszczędził).

Marushiakova i Popov (2005) sugerują, że nie powinniśmy traktować wspomnień indywidualnych jako „autentycznych”, w przeciwieństwie do pamięci zbiorowej jako czegoś „skonstruowanego”. W rzeczywistości element konstrukcyjny obecny jest także na poziomie indywidualnej pamięci: na przykład powtarzające się wśród Romów z byłego ZSRR opowieści o tym, jak cała grupa uniknęła śmierci, ukrywając się na bagnach i oddychając przez słomki – co także można usłyszeć od Romów, którzy zawsze żyli z dala od wszelkich terenów podmokłych. Podobnie rzecz się ma z rozpowszechnionym między innymi w Bułgarii mitem „odwołanego rozkazu”: wielu Romów opowiadając o wojennych losach swoich bliskich wspomina, jak musieli oni kopać doły nad którymi mieli zostać rozstrzelani, ale w ostatniej chwili rozkaz został odwołany. Marushiakova i Popov (2017, 77) twierdzą (i jak sądzę mają po temu dobre podstawy), że jest to mit tego samego rodzaju, co wspomniana wcześniej opowieść o „dobrym królu/królowej”. Mimo to zdarzają się autorzy, którzy uważają tę opowieść za prawdę historyczną.

Różnica pomiędzy dwoma poziomami pamięci polega na tym, że na budowę wspomnień na każdym z nich wpływają nieco inne czynniki. Na poziom indywidualny często wpływają wzorce tradycyjnej kultury, na przykład imperatyw ochrony młodszych pokoleń, zgodnie z którym następuje tłumienie tragedii w międzypokoleniowym przekazie pamięci i skupianie się na pozytywnych aspektach, takich jak zdolność przetrwania. Elementy kultury tradycyjnej widoczne są także na poziomie pamięci zbiorowej, jednak ważniejsze są w tym przypadku fragmenty innych dyskursów i czynników politycznych, związanych np. z walką o odszkodowania czy instrumentalnym traktowaniem Zagłady dla budowania jedności Romów.

6. Uwagi końcowe

W artykule podjąłem próbę skonstruowania typologii romskich wspomnień o Holokauście, która pomogłaby zintegrować badania empiryczne dotyczące romskiej pamięci prześladowań podczas II wojny światowej z bardziej teoretyczną refleksją w obszarze studiów nad pamięcią. Miejmy nadzieję, że proponowana typologia może również wprowadzić do badań empirycznych pogląd, że poprzez „pamięć” można rozumieć wiele bardzo różnych rzeczy.

Wyróżniłem dwa mechanizmy pamięci: mneme, gdy zdarzenia z przeszłości spontanicznie pozostawiają ślad we wspomnieniach ludzi żyjących

w terażniejszości oraz anamnesis, gdy ludzie w terażniejszości świadomie przeszukują przeszłość w celu budowania swoich wspomnień. Dodatkowo wyróżniłem dwie genealogie pamięci, w różny sposób organizujące pamięć indywidualną, komunikacyjną i kulturową: oddolną, gdzie indywidualne wspomnienia przekazywane są innym, a następnie instytucjonalizowane, oraz odgórną, gdzie wizja przeszłości jest najpierw rozwijana w sieci profesjonalnych instytucji, uprzedmiotowiana, a następnie popularyzowana (czasami wręcz narzucana) w sposób wpływający na komunikację wspomnień i pamięć indywidualną.

Skrzyżowanie mechanizmów i genealogii pamięci daje nam cztery podstawowe typy pamięci. Pierwszy z nich stanowi oddolną genealogię mneme i odpowiada zdroworozsądkowemu wyobrażeniu, jakie mamy na temat procesu pamiętania (koncepcja „odcisku” przeszłości w terażniejszości). Niestety, zdroworozsądkowa teoria pamięci nie wyjaśnia dobrze pamięci o Holokauście: ludzie w trybie mneme nie pamiętają „Holokaustu”, ale pamiętają wydarzenia, które dopiero później, w procesie rekonstrukcji pamięci, zostają zapamiętane jako należące do Holokaustu. Co więcej, zdroworozsądkowa teoria pamięci nie wyjaśnia sytuacji Romów i innych grup marginalizowanych, które nie mają kontroli nad procesami, narzędziami i mechanizmami pamięci zbiorowej. Nie znaczy to jednak, że nie ma specyficznie romskich „odcisków” tragicznej przeszłości. Trzeba ich jednak szukać nie tam, gdzie zazwyczaj patrzą badacze pamięci. Powinniśmy zwrócić się do tych sfer życia Romów, które z definicji nie są przeznaczane do przechowywania wspomnień, jak na przykład relacje między płciami czy opozycje kulturowe, takie jak ta pomiędzy (rytualnie) czystym i skalanym. Odnosząc się do sytuacji niemieckich Sintii argumentowałem, że Holokaust uświadomił Romom, że nie są w stanie obronić granicy swojego życia społecznego. Świadomość ta budziła lęk, który Romowie starali się opanować za pomocą mechanizmów kompensacyjnych – zwiększając kontrolę granic, które byli w stanie kontrolować, czyli wewnętrznych granic społecznych i kulturowych, np. oddzielających mężczyzn od kobiet czy czystych od skalanych. Taka pamięć jest pamięcią wbudowaną lub ucieleśnioną w kulturze i stosunkach społecznych. Powojenna retradycjonalizacja niektórych społeczności romskich może być postrzegana jako wynik doświadczenia Holokaustu, a tym samym jako forma pamięci kompensująca lęki i umożliwiającą częściową rekonstrukcję podmiotowości.

Drugi typ pamięci, pamięć odblokowana, powstaje wtedy, gdy mechanizm mneme działa w ramach genealogii odgórnej. O tym typie możemy mówić, gdy jednostki i małe grupy kultuwują wspomnienia z przeszłości, ale wspomnienia te nie mogą stać się pamięcią komunikacyjną całej społeczności i wreszcie częścią jej pamięci kulturowej. Jednak odgórną interwencją może odblokować izolowane wspomnienia. Omawiałem przypadek Setteli, kiedy dziennikarskie śledztwo odblokowało pamięć ocalałych holenderskich Sintii, co doprowadziło do odkrycia przez społeczeństwo większościowe, że „dziewczyna w chustce”, wizualna ikona Holokaustu w Holandii, była w rzeczywistości Sintizza, a nie Żydówką. Podobna była sytuacja Lazo Megela, któ-

rego rodzinne wspomnienia z dzieciństwa dotyczące Holokaustu zostały odblokowane w wyniku oglądania telewizyjnego procesu Adolfa Eichmanna w Jerozolimie, co pomogło mu zrozumieć, że jego indywidualne wspomnienia są częścią losu jego narodu. Wreszcie, podążając za Dominikiem LaCaprą argumentowałem, że terażniejsze doświadczenie traumatycznych wydarzeń (np. związanych z antycyganizmem, transformacją w Europie Wschodniej czy migracją) może odblokować wspomnienia przeszłych traum. Ta „traumatyczna retrospekcja” również może wyjaśniać rosnące zainteresowanie Romów wspomnieniami o Holokauście.

Trzeci typ pamięci, pamięć skonstruowana, łączy mechanizm anamnesis z genealogią odgórną i charakteryzuje przede wszystkim wysiłki działaczy romskich, by przedstawić Romów jako ludzi, którzy mają swoją historię i są przez nią kształtowani. W ten sposób działacze ruchu romskiego próbują podkreślić wspólnotę losu jako jeden z czynników jednoczących Romów. Romowie są jednak różni i mają różne historie. Dlatego próba odnalezienia wspólnoty losu musi opierać się na mechanizmie „uwierzytelniania” pewnych wspomnień jako charakteryzujących, przynajmniej potencjalnie, wszystkich Romów, nawet jeśli w rzeczywistości ich historie mogły być odmienne. Oznacza to, że pamięć o Zagładzie jako część wspólnego losu Romów musi być w dużej mierze konstruowana jako pamięć kulturowa, wspierana instytucjonalnie przez struktury ruchu romskiego, a następnie wpływać na akty komunikacji o przeszłości. Dla tych Romów, którzy z różnych powodów nie byli prześladowani podczas drugiej wojny światowej, wspomnienia Holokaustu mogą stać się „wspomnieniami protetycznymi”, wyrażającymi chęć przynależności do ruchu i społeczności romskiej w ogóle. Dla młodszych pokoleń stanowią one „postpamięć”: ważną część ich wizji przeszłości, której jednak nie doświadczyli bezpośrednio.

Ostatni typ, pamięć uzdrawiająca, powstający w wyniku działania mechanizmu anamnesis w ramach oddolnej genealogii pamięci, obejmuje wiele różnych indywidualnych strategii radzenia sobie z przeszłością, które spełniają podobne funkcje: gojenia ran pozostawionych przez wydarzenia z przeszłości. Z materiału zebranego wśród Romów wynika, że strategie te mogą przybierać postać wypierania niechcianych wspomnień i w konsekwencji milczenia na temat przeszłości, lub też hipermnezji i różnorodnych historii, często zmitologizowanych, skupiających się albo na motywach przetrwania dzięki indywidualnemu sprytowi, albo też na cierpieniu. Opowieści o przetrwaniu pojawiały się często na poziomie osobistych wspomnień poszczególnych osób, natomiast opowieści o cierpieniu – w opowieściach o Romach w ogóle. W przypadku tego typu pamięci efekt uzdrowienia można czasem osiągnąć poprzez „pracę pamięci” w duchu klasycznej psychoanalizy, a czasem poprzez zapomnienie o przeszłości, które niekoniecznie prowadzi do przymusowych powtórzeń, a po prostu pomaga rozpocząć życie na nowo.

Można na koniec zaryzykować tezę, że te cztery typy pamięci odpowiadają czterem aspektom tożsamości romskiej, często absolutyzowanym przez szczególne podejścia, jakie możemy znaleźć w literaturze. W tradycyjnej „cy-

ganologii" tożsamość Romów rozumiana jest w duchu esencjalistycznym jako niezmienna substancja lub wzór kulturowy, który łączy wszystkich ludzi określanych jako Romowie i czyni z nich homogeniczny lud (choć rozproszony i podzielony na grupy), pochodzący z Indii, co znalazło wyraz w ich starożytnej, odrębnej i zamkniętej kulturze, która jest niezmienna i wystarcza do wyjaśnienia ich życia społecznego. Stanowisko to zostało poddane poważnej krytyce i jest dziś nie do utrzymania, jednak wiedza, jaką dostarcza na temat „tradycyjnej kultury romskiej” jest nadal ważna, nawet jeśli obecnie rozumiemy, że kultura ta nie jest zbyt tradycyjna i nie jest wyjątkowa i izolowana (choć posiada swe charakterystyczne elementy), ale raczej wynika z natury symbiotycznej relacji między Romami a większością społeczności (Guy 2001, 5). Temu aspektowi romskiej tożsamości odpowiada pamięć ucieleśniona w kulturowych i społecznych opozycjach, widocznych zwłaszcza w bardziej tradycyjnych społecznościach, która powstaje w wyniku działania mechanizmu mneme w oddolnej genealogii romskiej pamięci.

Szkola konstruktywistyczna w romologii argumentuje z kolei, że „Romowie” to termin opisujący różne grupy, częściowo podobne, a częściowo różniące się od siebie, które do niedawna często nie znały swojego wspólnego pochodzenia, których kultura stale oddziałuje z innymi kulturami i zmienia się w ten sposób, a zamiast powodować określony kształt życia społecznego, w dużej mierze zależy od charakteru obecnych stosunków społecznych i celów Romów. Nacisk na interaktywny charakter tożsamości sprawia, że podejście to bardzo dobrze wpisuje się w pamięć odblokowaną, w której dzięki mechanizmowi mneme działającemu w odgórnej genealogii pamięci, izolowane wspomnienia romskie wchodzą w interakcję z dyskursami i procesami zachodzącymi w świecie nieromskim, czasami będąc w stanie, dzięki tej interakcji, rozwijać się w pamięć komunikacyjną i kulturową.

Aktywiści i intelektualiści działający w romskim ruchu politycznym często opowiadają się za historyczną koncepcją tożsamości, portretując Romów jako ludzi, którzy wbrew wszelkim stereotypom mają swoją historię i są kształtowani przez wydarzenia z przeszłości, wśród których jednym z najważniejszych jest doświadczenie Holokaustu. Ten projekt tożsamościowy, mający jednoczyć Romów, dobrze wpisuje się w typ pamięci konstruowanej, będącej rezultatem działania mechanizmu anamnesis w odgórnej genealogii pamięci, a zawarty w niej element konstrukcji koresponduje z kilkoma współczesnymi koncepcjami pamięci, takimi jak pamięć protetyczna, postpamięć, pamięć podróżująca, pamięć wielokierunkowa czy pamięć transnarodowa.

Wreszcie we współczesnych dyskusjach o Romach można wyróżnić najnowsze podejście, reprezentowane przez młodsze pokolenie romskich artystów i intelektualistów działających głównie poza romskim ruchem politycznym i sektorem organizacji pozarządowych (Le Bas, Acton 2010). Postrzegają oni bycie Romem nie jako tożsamość zbiorową, ale jako jeden z atrybutów jednostek, które w zasadzie mogą identyfikować się na wiele różnych sposobów, podczas gdy bycie Romem jest tylko jedną z opcji. Odnoszą się jednakowo krytycznie zarówno do nieromskich dyskursów tożsamości rom-

skiej, jak i do romskich projektów politycznych: ich zdaniem i jedne i drugie narzucają jednostkom pewną tożsamość i negocjują indywidualne samookreślenia. Jest to podejście w dużym stopniu antyesencjalistyczne: na przykład dla Briana Beltona jeśli w ogóle istnieje jakaś istota tożsamości romskiej, to jest nią sceptycyzm co do istnienia takiej istoty. Tożsamość romską najlepiej można rozumieć jako podróż i odmowę zatrzymania się w jednym miejscu, odmowę zaakceptowania jednej sztywnej tożsamości, zwykle narzucanej przez innych (Belton 2005, 44). Jest to w dużej mierze postmodernistyczne podejście do tożsamości, która jest postrzegana jako nieciągła, pluralistyczna i przyjmowana przez jednostki „do odwołania”. Różne rodzaje pamięci uzdrawiającej, powstałe w wyniku działania anamnesis w genealogii oddolnej, dobrze korespondują z tą indywidualistyczną wizją tożsamości romskiej, która nie zakłada ciągłości kultury i tradycji oraz odrzuca duże projekty polityczne jednolitej tożsamości zbiorowej.

Literatura:

- Acton, T., Klimová, I. 2001. "The International Romani Union: An East European Answer to West European Questions? Shift in the Focus of World Romani Congresses 1971-2000". W: W. Guy (red.) *Between Past and Future. The Roma of Central and Eastern Europe*, Hatfield: University of Hertfordshire Press.
- Alexander, J. C. 2012. *Trauma. A Social Theory*. Cambridge: Polity Press.
- Alt, B., Folts, S. 1996. *Weeping Violins. The Gypsy Tragedy in Europe*. Kirksville: Thomas Jefferson University Press.
- Ankersmit, F. R. 2002. "Trauma and Suffering. A Forgotten Source of Western Historical Consciousness". W: J. Rüsen (red.) *Western Historical Thinking. An Intercultural Debate*, New York: Berghahn Books.
- Assmann, A. 2008. "Transformations between History and Memory". *Social Research An International Quarterly* 75 (1).
- Assmann, J. 2008 "Communicative and Cultural Memory". W: A. Erll, A. Nünning, S.B. Young (red.) *Cultural Memory Studies. An International and Interdisciplinary Handbook*, Berlin: Walter de Gruyter.
- Bauer, Y. 2001. *Rethinking the Holocaust*. New Haven: Yale University Press.
- Belton, B. A. 2005. *Questioning Gypsy Identity. Ethnic Narratives in Britain and America*, Walnut Creek, CA: Altamira Press.
- Bloch, D. 2007. *Aristotle on Memory and Recollection: Text, Translation, Interpretation, and Reception in Western Scholasticism*, Leiden: Brill.
- Bronner, S. E. 1999. "Making Sense of Hell: Three Meditations on the Holocaust". *Political Studies* 47 (2).
- Campbell, S. 2006. "Our Faithfulness to the Past: Reconstructing Memory Value". *Philosophical Psychology* 19 (3).
- Carsten, J. 2007. "Introduction: Ghosts of Memory". W: J. Carsten (red.) *Ghosts of Memory. Essays on Remembrance and Relatedness*, Malden: Blackwell Publishing.
- Castells, M. 1997. *The Information Age. Economy, Society and Culture. Vol. 2: The Power of Identity*. Oxford: Blackwell.
- Connerton, P. 2008. "Seven Types of Forgetting". *Memory Studies* 1 (1).
- Friedlander, H. 1995. *The Origins of Nazi Genocide. From Euthanasia to Final Solution*. Chapel Hill: University of North Carolina Press.
- Friedman, Jonathan. 1994. *Cultural Identity and Global Process*. London: SAGE.

- Guy, W. 2001. "Romani Identity and Post-Communist Policy". W: W. Guy (red.) *Between Past and Future. The Roma of Central and Eastern Europe*, Hatfield: University of Hertfordshire Press.
- Hancock, I. 2001. "Responses to the Porrajmos: The Romani Holocaust". W: A. S. Rosenbaum (red.) *Is the Holocaust Unique? Perspectives on Comparative Genocide*, Boulder, CO: Westview Press.
- Hirsch, M. 2012. *The Generation of Postmemory: Writing and Visual Culture After the Holocaust*. New York: Columbia University Press.
- Hobsbawm, E. J. 1983. "Introduction: Inventing Traditions". W: E. J. Hobsbawm, T. Ranger (red.) *The Invention of Tradition*, Cambridge: Cambridge University Press.
- International Romani Union. 2001. "Declaration of a Roma Nation". <http://www.hartford-hwp.com/archives/60/132.html>. (Dostęp 20.11.2023)
- Kapralski, S. 2012. *Naród z popiołów. Pamięć Zagłady a tożsamość Romów*, Warszawa: Scholar.
- Knesebeck, J. v. d. 2011. *The Roma Struggle for Compensation in Post-War Germany*, Hatfield: University of Hertfordshire Press.
- Krokowski, H. 2001. *Die Last der Vergangenheit. Auswirkungen nationalsozialistischer Verfolgung auf deutsche Sinti*. Frankfurt: Campus Verlag.
- LaCapra, D. 2001. *Writing History, Writing Trauma*. Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Lambek, M. Antze P. 1996. "Introduction. Forecasting Memory". W: P. Antze, M. Lambek (red.) *Tense Past. Cultural Essays in Trauma and Memory*, London: Routledge.
- Landsberg, A. 2009. "Memory, Empathy, and the Politics of Identification". *International Journal of Politics, Culture, and Society* 22 (2).
- Le Bas, D., Acton, T. (red.) 2010. *All Change! Romani Studies Through Romani Eyes*, Hatfield: University of Hertfordshire Press.
- Levy, G. 2000. *The Nazi Persecution of the Gypsies*, Oxford: Oxford University Press.
- Margalit, G., Matras, Y. 2007. "Gypsies in Germany – German Gypsies? Identity and Politics of Sinti and Roma in Germany". W: R. Stauber, R. Vago (red.) *The Roma. A Minority in Europe. Historical, Political and Social Perspectives*, Budapest: CEU Press.
- Martins-Heuß, K. 1989. "Genocide in the 20th Century: Reflections on the Collective Identity of German Roma and Sinti (Gypsies) after National Socialism". *Holocaust and Genocide Studies* 4 (2).
- Marushiakova, E., Popov, V. 2005. "How to Research Past Experiences of Suffering". W: J.-D. Steinert, I. Weber-Newth, *Beyond Camps and Forced Labour. Current International Research on Survivors of Nazi Persecution*, Vol. 1, Osnabrück: Secolo.
- Marushiakova, E., Popov, V. 2017. *Rethinking Roma Holocaust: victims or/and victors*. W: T. M. Buchsbaum, S. Kapralski (red.) *Beyond the Roma Holocaust. From Resistance to Mobilisation*. Kraków: Universitas.
- Michman, D. 2003. *Holocaust Historiography: A Jewish Perspective. Conceptualizations, Terminology, Approaches and Fundamental Issues*. London: Vallentine Mitchell.
- Mirga, A. 2005. *For a Worthy Place Among the Victims. The Holocaust and the Extermination of Roma During World War II*. W: J. Ambrosewicz-Jacobs, L. Hońdo (red.) *Why Teach About the Romani Holocaust?* Kraków: Jagiellonian University, Institute of European Sciences.
- Mirga, A., Gheorghe, N. 1997. *The Roma in the Twenty-First Century: A Policy Paper*. Princeton: Project on Ethnic Relations.
- Nora, P. 1996. "General Introduction: Between Memory and History". W: L. D. Kritzman (red.) *Realms of Memory. Rethinking the French Past*, Vol. 1, New York: Columbia University Press.
- Novick, P. 2001. *The Holocaust and Collective Memory. The American Experience*, London: Bloomsbury.

- Olick, J. K., Robbins, J. 1998. "Social Memory Studies: From 'Collective Memory' to Historical Sociology of Mnemonic Practices". *Annual Review of Sociology* 24(1).
- Outler, A. C., (red.) 1955. *Augustine: Confessions*. Philadelphia: Westminster Press, https://faculty.gordon.edu/hu/bi/ted_hildebrandt/spiritualformation/texts/augustine_confessions.pdf, (dostęp 21.05.2021).
- Rosenbaum, A. S. 2001. "Introduction to the First Edition". W: A. S. Rosenbaum (red.) *Is the Holocaust Unique? Perspectives on Comparative Genocide*, Boulder, CO: Westview Press.
- Rosenberg, O. 2010. *Pałace szkło*. Tłum. E. Kowynia. Kraków: Universitas.
- Rothberg, M. 2009. *Multidirectional Memory. Remembering the Holocaust in the Age of Decolonization*. Stanford: Stanford University Press.
- Schmidt, S. J. 2008. "Memory and Remembrance: A Constructivist Approach". W: A. Erll, A. Nünning, S. B. Young (red.) *Cultural Memory Studies. An International and Interdisciplinary Handbook*, Berlin: Walter de Gruyter.
- Scott, J. 2011. *Conceptualising the Social World. Principles of Sociological Analysis*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Smith, A. D. 1986. *The Ethnic Origins of Nations*, Oxford: Blackwell.
- Smith, A. D. 1998. *Nationalism and Modernism. A Critical Survey of Recent Theories of Nations and Nationalism*. London: Routledge.
- Stewart, M. 2004. "Remembering without Commemoration: The Mnemonics and Politics of Holocaust Memories among European Roma". *Journal of Royal Anthropological Institute*, 10(3).
- Stewart, M. 2007. "How Does Genocide Happen"? W: R. Astuti, J. Parry, C. Stafford (red.) *Questions of Anthropology. Essays in Honor of Maurice Bloch*, Oxford: Berg.
- Stier, O. B. 2003. *Committed to Memory. Cultural Mediations of the Holocaust*. Amherst: University of Massachusetts Press.
- Stone, D. 2004. "The Historiography of Genocide: Beyond 'Uniqueness' and Ethnic Competition". *Rethinking History: The Journal of Theory and Practice* 8(1).
- Sztompka, P. 2000. "Cultural Trauma. The Other Face of Social Change". *European Journal of Social Theory* 3(4).
- Trumpener, K. 1992. "The Time of the Gypsies: A 'People without History' in the Narratives of the West". *Critical Inquiry* 18(4).
- Tyrnauer, G. 1991. *Gypsies and the Holocaust. A Bibliography and Introductory Essay*. Montreal: Montreal Institute for Genocide Studies.
- Wagenaar, A. 2005. *Settela*. Tłum. J. Eliot. Nottingham: Five Leaves Publications.
- Yerushalmi, Y. H. 1996. *Zakhor: Jewish History and Jewish Memory*. Seattle: University of Washington Press.
- Yoors, Jan. 1971. *Crossing*. Prospect Heights, Illinois: Waveland Press.
- Zimmermann, M. 2001. "The Wehrmacht and the National Socialist Persecution of the Gypsies". *Romani Studies*, 11(2).
- Zimmermann, M. 2007. "The Berlin Memorial for the Murdered Sinti and Roma: Problems and Points for Discussion". *Romani Studies*, 17(1).

Czy „Infamia” pokazuje prawdę o Romach?

„Infamia”, polski serial o społeczności Romów nad Wisłą, to hit Netfliksa. Ale czy ma wiele wspólnego z rzeczywistością? W rozmowie z naTemat ocenia to Władysław Kwiatkowski ze Stowarzyszenia Romów w Polsce. Nie szczędzi produkcji krytycyzmu.

„Infamia” podbiła Netfliksa. Serial o Romach od razu po premierze wskoczył do TOP 10 seriali w Polsce i zbiera naprawdę bardzo dobre recenzje. Nawet zagraniczni recenzenci chwalą polską produkcję Anny Maliszewskiej i Kuby Czekaja na podstawie scenariusza Maliszewskiej, Dany Łukasńskiej i Julity Olszewskiej: „Infamię” polecił cho-

ciażby dziennik „The New York Times”, porównując go do hitu Netfliksa „Unorthodox” o społeczności ortodoksyjnych Żydów.

Widzowie i krytycy nie mogą się również nachwalić Zofii Jastrzębskiej w głównej roli Gity Murano, obok której wystąpili m.in. Kamil Pio-



Fot. Piotr Litwic / Netflix

trowski, Magdalena Czerwińska, Artur Dziurman, Josef Feco, Sebastian Łach, Aleksandra Grabowska czy Branko Djuric - Djuro. W obsadzie znaleźli się również siostra i ojciec Wiki Gabor, Melisa i Dariusz Gabor.

O czym jest „Infamia”? Po latach życia w Wielkiej Brytanii, nastoletnia Romka Gita i jej rodzina wracają do Polski, co nie podoba się nastolatce. Po powrocie dziewczyna próbuje odnaleźć siebie i zaczyna rozwijać swoją sekretną pasję: hip-hop. Jednocześnie chodzi do szkoły i prowadzi życie typowej siedemnastolatki. Kiedy się zakocha, będzie musiała balansować między współczesnym światem nastolatków a tradycyjnymi, rodzinnymi zasadami w romskiej społeczności.

A co ze scenografią, kostiumami?

Nikt nie oglądałby filmu o Romie pracującym w biurze, dlatego w „Infamii” wszystko pokazano barwnie. To folklor, nikt już nie chodzi na co dzień w takich chustach czy sukniach. Wiele osób z mojej społeczności miało o to do serialu pretensje. Warto pamiętać, że styl jest różny i indywidualny: nie wszyscy Romowie ubierają się tak samo. Ludzie jednak wciąż myślą, że chodzimy w kolorowych falbankach i jeździmy wozami. Z Romem z XXI wieku to ma mało wspólnego.

Jak pan myśli, dlaczego przedstawiono Romów w „Infamii” akurat w ten sposób?

Pamiętajmy, że to nie jest dokument. Netflix musiał zrobić produkcję, która będzie dobrze wyglądała i przyciągnie widzów. W końcu chodzi o pieniądze. Gdyby seriale lub filmy nie były podkoloryzowane, mogłyby być po prostu nudno. Stąd na przykład wrzucanie do fabuły elementów gangsterskich. Problem w tym, że polskie społeczeństwo nic nie wie o nas i naszej kulturze. Ta „wiedza” jest powierzchowna i w głównej mierze oparta jedynie na stereotypach, dlatego, gdy ktoś obejrzy „Infamię”, pomyśli, że rzeczywistość u nas tak jest. Trzeba zdawać sobie sprawę, że naród romski jest dużym narodem i jak w każdym innym narodzie, są w nim ludzie porządni i ludzie źli. Nie wolno oceniać społeczności po jednostkach.

Co jest prawdą, a co fałszem w „Infamii” Netfliksa? „Infamia” jest hitem, ale jak na serial o romskiej społeczności zareagowali polscy Romowie? Czy serial Netfliksa ma wiele wspólnego z rzeczywistością?

Władysław Kwiatkowski ze Stowarzyszenia Romów w Polsce w rozmowie z naTemat nie pozostawia złudzeń.

Co myśli pan o „Infamii”?

Nie jestem ekspertem i nie będę oceniał „Infamii” jako serialu: mogę tylko zweryfikować przedstawienie Romów i romskiej kultury. Moim zda-



Fot. Piotr Litwic / Netflix

niem ten serial jest pogłębieniem stereotypu o Romach. Ma tyle wspólnego z Romami, ile współcześni Romowie z wędrownym trybem życia.

Niektóre sytuacje przedstawione w serialu, jak problemy z nastoletnimi dziećmi, to bolączki dotyczące wszystkich narodów, nie tylko Romów. Inne to kwestie całkowicie jednostkowe. Jednak naszą społeczność przedstawiono bardzo rygorystycznie i niezgodnie z prawdą: nikt nie przymusza u nas dziecka do ślubu. Przymusowe małżeństwa są wyssane z palca, nawet w ortodoksyjnych społecznościach romskich. Owszem, w naszej kulturze są swaty, ale nikt nie wydaje kobiety wbrew jej woli, a już absolutnie nie w celach biznesowych. Zupełnie nie jest tak, że kobieta romska, mówiąc dosadnie, „nie ma nic do gadania”. Żyjemy w XXI wieku, nie w średniowieczu. Ten serial pogłębia stereotypy o Romach, tak jak kolejne filmy o włoskiej mafii umacniają stereotyp Włocha-mafiosa.

Jak na „Infamię” zareagowała romska społeczność?

Różnie. Część jest oburzona, inni podchodzą do filmu spokojniej. Pojawia się krytyka, że to serial dla nastolatków, a nie poważna produkcja jak „Papusza” z 2013 roku. Ja sam nie oceniam se-

rialu, bo to produkcja fabularna, co powtarzam wszystkim krytykującym „Infamię”. To nie jest serial dokumentalny. Gdyby tak przedstawiono nas w dokumencie, oburzenie byłoby powszechne i interweniowałyby organizacje romskie.

Myśli pan, że po „Infamii” w Polsce zaczną powstawać więcej produkcji o Romach? Produkcji, w których będzie się przedstawiać romską społeczność bez stereotypów?

Bardzo chciałbym, żeby w Polsce powstawało więcej produkcji o naszej społeczności. Owszem, jest wspomniana „Papusza” Joanny Kos-Krauze i Krzysztofa Krauze, ale dzieje się przed laty. O współczesnych Romach przed „Infamię” nic nie powstawało. Warto jednak pamiętać, że naszą kulturę, szczególnie tę ortodoksyjną, trudno zrozumieć, jeśli nie jest się w niej wychowanym. Mam wielką nadzieję, że widzowie uświadomią sobie, że „Infamia” to tylko serial, a nie dokument.

Można go obejrzeć i dobrze się bawić, ale utożsamiać się z nim albo budować na jego podstawie swoje zdanie o Romach byłoby wielką przesadą.

*Wywiad przeprowadzała
Ola Gersz*



Fot. Piotr Litwic / Netflix

INNY [NIE] OBCY: Arkadiusz Gola

Arkadiusz Gola od ponad 30 lat fotografuje społeczność śląskich Romów. Efekty jego poszukiwań możemy oglądać w najnowszym projekcie „Inny [nie] obcy”, zamkniętym w formie wystawy w sosnowieckim Pałacu Schoena i towarzyszącej jej publikacji.





Żaden fotograf nie robi zdjęć do szuflady. Zdjęcia powinny czemuś służyć. Z jednej strony fotografuję, żeby zrobić przyjemność ludziom których chcę obdarować, ale z drugiej chciałbym, aby te zdjęcia funkcjonowały w obiegu, były potrzebne, wzbudzały refleksję, stały się źródłem wiedzy. Tematem moich fotografii nie są odległe kraje, tylko nasi sąsiedzi. Opowiadają o tym, co jest wokół nas. Być może dla niektórych osób będą banalne, ponieważ ukazują dzień powszedni i prozę życia. Jednak uważam, że z czasem będą jak wino — im starsze, tym lepsze — ponieważ pokazują pewną historię miejsca, a przede wszystkim ludzi. Chciałbym, żeby moje fotografie były ludziom potrzebne. Jedni zobaczą w nich nutę nostalgii, drudzy — konkretną społeczność. Być może niektórzy odnajdą swoich znajomych, bliskich, a jeszcze inni potraktują je jak dobry film dokumentalny o miejscu, w którym żyją.



[...] fotografie Goli są portretami antropologicznymi – to całościowe, pełne portrety, w których człowiek zintegrowany jest z otoczeniem, przedmiotami wokół, krajobrazem, mieszkaniem, innymi ludźmi. Wbrew pozorom nie jest to takie łatwe. Wręcz przeciwnie, antropologia to najtrudniejsza z nauk społecznych, stale balansująca na krawędzi sztuki, literatury i nauki, stale próbująca uchwycić człowieka w jego wyjątkowości i uniwersalizmie.

[...] Patrząc na fotografie Goli, widzę bowiem przede wszystkim silny, emocjonalny, pełen znaczeń związek z miejscem. [...] Mam wrażenie, że niewiele jest takich Gadziów w Polsce, nie-Romów, którzy wśród pewnych krę-





gów romskich są w takim stopniu akceptowani, zapraszani i obdarzani zaufaniem. Na to pracuje się latami, a to, co widzimy na zdjęciach, jest czymś więcej niż dokumentem. To zapis relacji, w których obecny jest także autor, Arkadiusz Gola, bo on sam jest częścią rytuałów odtwarzania wspólnoty, w końcu był i na weselach, i w środku zwykłej krzątani. Zapewne mimowolnie sam Gola stał się, i jest, częścią tej śląsko-romskiej rozmowy.

Michał P. Garapich

fragment tekstu „Romska historia Górnego Śląska – czyli rewolucyjny wymiar wizualnej etnografii Arkadiusza Goli” z publikacji INNY [NIE] OBCY







Wystawa była prezentowana w Pałacu Schoena - Muzeum w Sosnowcu od 26.10 do 10.12.2023 r.

O Roma

O Roma si jekh draxhin grupenqi pašpaše 12 miliõnã zene (buteder lenθar ziven and-i Evrõpa) save si khetanimãta phandle kultura-ça aj jekhe khetane etnikane originaça.

O purane e Romenqe mukhle i India k-o 9to-10to šeliberš aj k-o 10to-11-to šeliberš aresele and-o prathagaripe e Bizanciaqo kaj kerdili vi lenqi kolektivo identiteta ta lenqe karakteristike. And-o 16to šeliberš, lenqe purçhave ziven sas anda sa i Evrõpa. Ake sosqe phenas kaj o Roma si jekh Evroputni sel indianikane originaça. Kaj o Roma si pašutne jekh avreça, akava dikhõl k-o miazutnipe so si len k-o kulturãlo molã, particular k-i çhib romani, madikh so akaja çhib si ulavdi ande verver dialekte; and-o miazutnipe lenqe historikane baxtaqo, special k-i persekucia so cirdie on; and-o miazutno than kaj astaren on ande lenqe respektivo dostimãta aj and-o phandle çhanda e zivipnasqe aj e butãqe so keren; and-o miazutnipe e ververe formenqo sar on organizuin pen, aj sofõra majbutivar vi and-

-i politikano organizuipe. Madikh o phandlipe maškar savorre, partikulãro romani grupe šaj te oven but verver kotar o avera aj lenqe zene šaj te dikhen penqo zenutnipe e grupaqo sar maj vasni fõrma e identifikaciaqi kotar lenqo kotorlipe k-o romani khetanipe general. Vaš oda varesave grupe kamen penqe spekcifiko anava. Jekh kasavi grupa si o Sinte e Germaniaqe, aj kãste das respèkto akaja korkorri-identifikacia butivar ande akava dromarno-lil labãras i eksprësia “Roma thaj Sinte”. Vipalvaxte, ande citãcie labãras i gažikani võrba “cigãnia” savi sas ande historiko dokumente aj sar phenen sas o avtõrã e rekolekcieneq si-kavde akate madikh so akaja võrba avdives si kušipe pal-o rromane aktivistã. I eksperienca ta i subsekvento komemoracia e genocide-sqi k-o Dujto Maripe e Sundalesqo ovel jekh vasno elementi e rromane identitetaqo savo phandel khetane verver rromane grupe. O koncentraciaqo lagero (KL) Auschwitz si o maj vasno simbõli e Romenqe aj Sintenqe destruckiaqo.



Fotografie opral kotar o komplèksi Auschwitz-Birkenau and-o berš 1944. Fòto: www.auschwitz.org



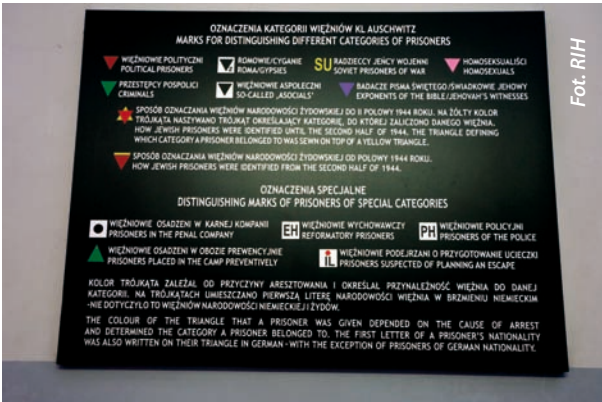
Fot. RIH

O KL Auschwitz

O KL Auschwitz sas jekh komplèkso kampenqo kerdo kotar o germanikane nazistã, sas vo ondilo o maj vasno simbòli e krimenqo so kerda o nacional-socialismesqo regimi e triton thagaripnasqo, particular vaš o niçhãripe e Evroputne zutenqo. O kãmpi vazdisãilo k-o maškar e beršenqo 1940 and-i zona kaj sas maj anglal e armiaqe barãke k-o Oświęcim (Auschwitz germanikanes) jekh fòro and-i Polònia astardi e Germaniaθar, çhutini and-o trito thagaripe. And-o šird, sas te ovel jekh kãmpi koncentraciaqo vaš o politikane phandine e Poloniaqe, aj akava sas i ròla e anglune katoraqi k-o kãmpi. K-o agor e beršesqo 1941 o kãmpi buxlilo k-i zòna e gavesqi Brzezinka (germanikanes Birkenau), kana o gavutne sas thodine averthane. Akava sas o dũjto kotor e kampsqo, savo sas o šerutno than e Evropute zutenqe niçhãripnasqo. Akate sas o livnã e gavesqe ta o bova ta akate mudardile maj but kotar o 1.1 miliòni viktime e kampsqe. And-i zòna e Birkenausqo sas vi o Zigeunerlager – o kãmpi e familienqo vaš o Roma thaj e Sinte. O trito kotor e KL-esqe Auschwitz sas pašpaše 50 sub-kãmpo ande save keren sas buti sar sklãvã o phandine vaš i germanikani industria aj laqi hãzna. Akala kãmpo sas administrome kotar jekh sub-kãmpi k-o Monowice (germanikanes Monowitz) aj akhardõn sas Auschwitz III. O KL Auschwitz sas multifunkcionãlo kãmpi: kãmpi meripnasqo aj kãmpi koncentraciaqo. Lesqo res sas i eksterminãcia e phandinenqi: imediãto, and-e gavesqe livnã, ja lokhorres kotar i bokh, o nasvalipe ja o bimanušíkane kondicie e zivipnasqe ta e butãqe.



Fot. RIH



Fot. RIH



Fot. www.auschwitz.org



Fot. RIH

O blòkovă 5 aj 6

Akala blòkovă sikaven pròbe pal-o krime so kerdile and-o KL Auschwitz ta pal o zivipe e phandlinenqo. Akaja sèkcia e ekspoziciaqi sikavel vi i situàcia e Sintenqi aj e Rromenqi – phandline and-o KL Auschwitz, savi ka ovel mothovidini maj xurdikanes and-o kotor e kampe-sqo Birkenau kaj sas o Zigeunerfamilienlager.

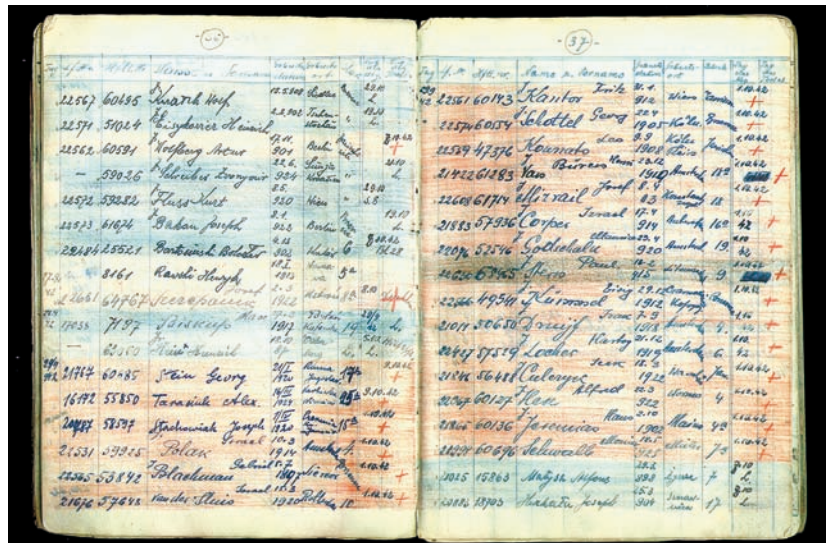
And-i sàla 4 e blokosoqo 6 šaj dikhas jekh fotografia rromane čhienqi, viktime e medikalone eksperimentenqe so kerel sas o Dr. Mengele. And-i sàla 1 akale blokosoqi šaj dikhas aj te pinzaras i sistèma e phandlinenqe identifikaciaqi trinigença ververe rrangença save sas sivde pe lenqe gada. O Roma ta o Sinte phiraven sas kale trinigle sar sa i kategoria e asocialenqi (Asociale, Aso) ande savi sas, maškar avera vi o phirutne e dromenqe, o manuša save mangel sas, o prostitùte ta o manuša save uštaven sas o sociàlo rèndo. And-o Trito Thagaripe, o Sinte ta o Roma sas deklarime anti-sociàlo vaš lenqe xatam rasiàlo karakteristike. Varekana akale kale trinigleça sas čhutini vi i patrni “Z” savi mandavel sas “Zigeuner”.

O blòko 20

And-o blòko 20 o nasvale phandline sas mudarde fenoleça so çhiven sas lençe suvãça k-o ilo. Vi Sînte ta Roma mule ande akaja çhand.

Me jakhença dikhlôm jekh sasti romani familia deşuduje zenençi sa mule pal-o suvã so kerde lençe k-o ilo. Me legardom o lil e phandlençe save vazden sas o trùpã te aven te len o trùpã kodole Rromençe.

Mothovipe kotar o Stefan Markowski, phandlino k-o KL Auschwitz. APMA-B. Höss trial, vol. 17, 79.



Registri e Blokosqo 20.
Fòto: www.auschwitz.org



Sàla and-o Blòko 20 kaj mudaren sas e phandlinen mudarne suvënça pherde fenol.
Fòto: www.auschwitz.org

Zigeunerfamilienlager (“o kàmpo e ciganenqe familienqo”)

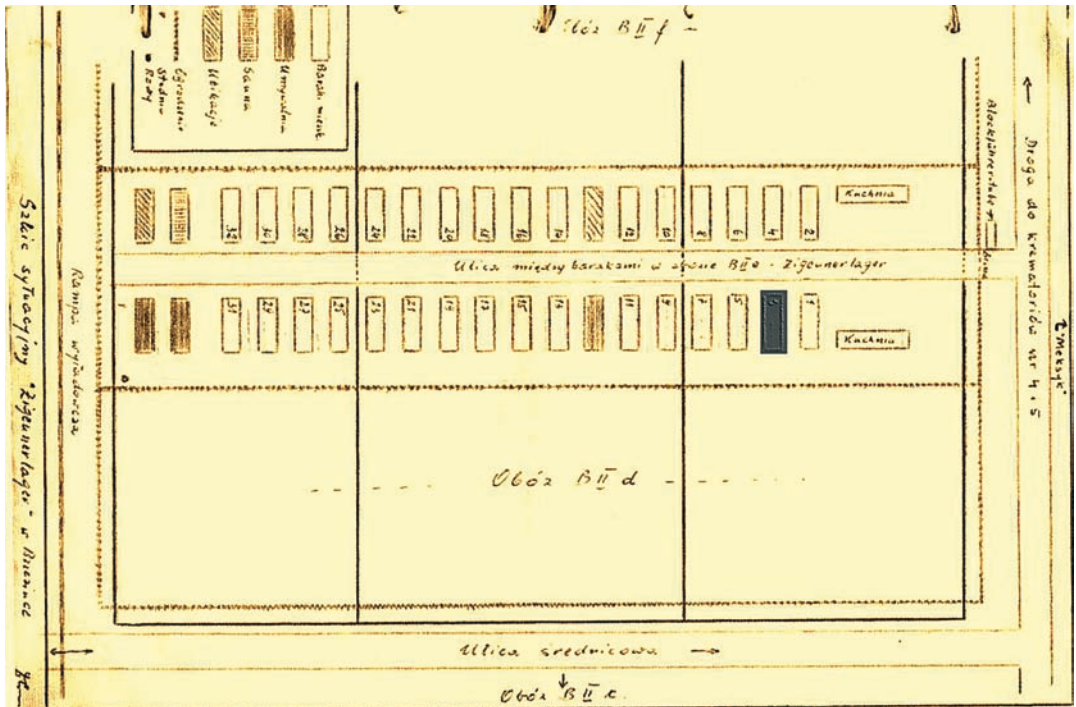
Pal-i kadijal akhardi “Auschwitzesqi kerdarin” (Auschwitz-Erlass) so dias avri o Heinrich Himmler p-o 16to Decembra 1942 o “mikhle cigànã” (viz o manuša save sas len vi jekh tikno kotor “ciganesqo rat”, “cigànã – Roma”, ta “Cigànã Balkanesqe originaça”) sas te oven deportuime k-o Auschwitz. I kerdarin e Himmleresqi sas ande laße vi jekh lista e Sintikane aj Romane grupenqi save sas te mukhlõn. Maškar akala sas “o uže ratesqe Sinte ta Lalleri” (phandlo e patãpnaça savo sas buxlãrdo maškar o nazistã kaj, zi kana o purpãpovã e Romenqe šaj avilo len kontãkto e Arianença kaj čirla bešen sas and-i Ìndia, aj šaj dikãrde ande jekh degeneruime fõrma varesave karakteristike Arianikane, o kontemporãro Roma save sas “uže ratesqe” sas te oven objekto studiaoqo).

Aver grupe save sas te oven mukhle sas o Roma ta o Sinte save sas integriume and-o dostipe, kaj sas len permanento buti aj bešlãripe, save sas and-i àrmia ja save sas prandime “uže Germanença. No o specifiko limitãcie and-i kerdarin ta i praktika e komisienqi save lie o decizie kon ta kon ka ovel deportuime sas diferento kotar o generãlo regulãcie. O lokãlo komisie e deportaciaqe labãrde i kerdarin e Himmleresqi sar jekh lačo motivo te khosen e Sinten ta e Romen kotar lenqe zõne e avtoritetaqe, bidikhlo ande savi kategoria sas on. Sar konsekvẽnca, sas vi “social rendome” manuša and-o liste e deportaciaqe sar čacãrel pes and-o rapõrtã e Auschwitzesqe kampesqe komandantesqo, o Rudolf Höss, ta odola so kerda jekh oficèri e Politikane departamentesqo and-o kãmpo, o Pery Broad savo phenel kaj o kritere e mukhlipnasqe sas labãrde kotar o raja sar kamen sas on aj general na sas respektome odolesqe so o manuša save sas len permanento adrẽsa ta regulãro buti šaj oven sas azbande aj astarde maj lokhes.

And-o Mars [1943] avile kerdarinã xurdikane... o rezultãto lenqo sas kaj, tal-o kerdarinã so dias o Reichsführer, sa o cigànã “bi dikhlo ande savi grãda si mikhle ratesqe,” musaj sas te oven thovde te keren buti ande koncentraciaqe kãmpo. Sadaj sas te oven mukhle odola cigànã aj mikhle-ratesqe cigànã save sas len jekh permanento than bešipnasqo, ziven sas ande jekh čhand rendome e dostipnaça, aj sas len permanento buti. No, akaja klãuza sas sadaj p-o lil aj nikana na sas praktikome. Odolesqe so ekzakt akala cigànã sas o maj lokhe te astardõn, aj on sas o maj baro procẽnto maškar kodola save sas phandle and-o kãmpo. Čhaja save keren sas buti and-o Wehrmacht sar stenografã, butãrne k-o OT [Organizãcia Todt, jekh civilo–militãro firma inženeriaqi –Trans.], studẽnta e konservatoresqe, aj aver manuša save ziven sas mišto aj keren sas patĩvali buti beršẽnça, jekhal dikhle pen and-o kãmpo e koncentraciaqo čhinde balença, nũmero e phandlinesqo kerdo tatuãzo p-i morthi aj uniformaça blu-aj-parne liniẽnça... Šela xelade sas ande direkt kotar o frõnto save ni na zanen sas kaj sas cigànã

mikhle-ratesqe, aj sas dine i kerdärin te mukhen penqi unifòrma aj sas tradine k-o kàmpe e koncentraciaqe sadaj odolesqe so sas len deşuduj procent ja vi maj cërra rat romano. Jekhe divesesqe, manuša save sas len o Sastruno Truşul aj aver prinzanimàta vaş lenqi tromanipe sas di-khle sar “asociàlo” aj phandline palal o kanrale sirme and-o Auschwitz. Akaja buti nas te ovel, te oven sas aplikuime o sekrèto kerdarinã. Mikhle ratesqe cigànã save xuterde merita ande akava maripe sar xelade trubujas te oven mukhle zivde aj te na oven sas biçhalde and-o kàmpe kana sas khonž te oven sas sterilizuime. No buteder lenθar ni na puçh-lile; sadaj marasle len... Sas o mangipe te mudardõn o cigànã, no but probàblo si kaj and-o Berlin on daran sas kotar penqi trom aj jekh lùngo vaxt phundile p-i finàlo solùcia. And-o Żulaj 1944, i decizia peli. O Himmler dias kerdarin kaj sa odola save şaj keren sas buti trubuja te açhon and-o kàmpe, aj o avera sas te oven mudarde gazoça.

Rekolèkcia e SS-Rottenführeresqi Pery Broad, oficèri and-o Politika-no Departamènti k-o KL Auschwitz. In: Auschwitz w oczach SS. Rudolf Höss, Pery Broad, Johann Paul Kremer. Oświęcim 2011.



Çitripe e kadijal akharde Zigeunerlageresqo so kerda o purano phandlino o Tadeusz Joachimowski savo kotar o sungalo nilaj 1943 kerda buti sar sekretàro ande akava kàmpe.

Fòto: www.auschwitz.org

Edward Dębicki

Moc cudownej wody

Po całodziennym jeździe tabor był już bardzo zmęczony, a biały kurz i pył pokrył czarne włosy dzieci i kobiet. Głowy im posiwiały, a twarze spiekło gorące słońce. Konie z opuszczonymi łbami ledwo ciągnęły wozy. Woźnice, trzymając się lejców, przysypiali na kozłach wozów, a matrony pochrapywały, siedząc ze zwisającymi nogami na skraju wozów. Droga dłużyła się, a czas ponaglał do zatrzymania się na nocleg i dłuższy odpoczynek. Wreszcie tabor dotarł do dużego lasu z rozległą polaną. Zaczęto rozstawiać namioty i rozpalono ogniska. Dzieci, z osmalonymi twarzami, niecierpliwie czekały na upragnioną kolację. Romki dwoiły się i troiły, żeby nakarmić dzieci przed snem. Mężczyźni zadbali o konie, podrzucili siana i napoili. Niedaleko polany płynęła niegdyś rzeczka. Jak powiadali ludzie, była wesoła, pluśkała i tańczyła z kamyczkami podrywającymi wartkim nurtem z dna. Woda, ogrzana słońcem, wypełniona była rybami, rakami i kumkającymi żabami. Pozostało po niej tylko smutne i wyschnięte koryto. Romki po pitną, czystą wodę musiały teraz chodzić do wioski.

Wśród chłopców był osiemnastoletni Sano. Tak go nazywano, bo był wysoki i bardzo chudy. No i nieprzeciętnie brzydki. Dziewczęta wyśmiewały się z niego i na każdym kroku mu dokuczały. Rodziców miał dobrych. Karmili go oni do syta i bardzo kochali. Jego dziadek był doskonałym wędkarzem. Nauczył Sano łowienia ryb i nie było w taborze lepszego od niego w tym fachu. Nikt mu nie mógł dorównać. Kobiety przygotowały jedzenie z niewielkiego zapasu wody. Po kolacji ogniska powoli wygasły, a zmęczony wędrówką tabor zasypiał. Sano siedział przy dopalającym się ognisku i przygotowywał sprzęt wędkarski. Z samego rana, kiedy wszyscy jeszcze spali, chłopak wyruszył w poszukiwaniu jeziora lub jakiejś rzeczki. Szybkim krokiem dotarł do wyschniętego koryta i siedł nim w górę z przekonaniem, że znajdzie miejsce do wędkowania. Wreszcie dotarł do bajorka. Nachylił się i chciał w nim wymyć ręce, ale było w nim tyle różnego robactwa, że poczuł obrzydzenie. Chciał już wracać do taboru, ale zauważył duży kamień leżący w zagłębieniu koryta. Wyglądało jakby ktoś go specjalnie tak ułożył. Zastanawiał się, kto mógł coś takiego zrobić. Chcąc go odsunąć schylił się, a po chwili usłyszał odgłosy podobne do szumu wodospadu. Nie mógł zrozumieć, co to takiego. Kiedy chwilę stał nad kamieniem, wietrzyk okręcił się wokół niego i szepnął:

- Uciekaj stąd jak najdalej!

Sano rozejrzał się dookoła jakby kogoś szukał, ale nikogo nie było. Niezadowolony wrócił do taboru. Jednak cały czas myślał o tym, co przydarzyło mu się przy kamieniu. Postanowił wziąć konia, uprząż z postronkami i pojechać spróbować wyciągnąć kamień. Wsiadł na konia, wziął sprzęt i dotarł do bajorka. Zaprzęgnął konia, ale w tym samym momencie nadleciał ten sam wietrzyk i szepnął:

- Nie waż się tego robić, bo stracisz konia.

- To co mam zrobić? - krzyknął ze złości.

Jednak odpowiedzi nie usłyszał. Wrócił do taboru smutny i zmęczony.

- Co się stało? - zapytała go mama.

- Nic, mamó - odpowiedział.

Po chwili pomyślał, że dopadły go jakieś urojenia albo przewidzenia. Jak nigdy dotąd, noc przespał głębokim snem. Wstał wypoczęty i chciał się wybrać do wioski aby dowiedzieć się, czy w pobliżu jest jakieś jezioro. Poczuł, że znowu owiewa go wietrzyk i szepcze do niego:

- Weź wiadro, nabierz wody z najgłębszej studni we wsi i poświęć ją w kościele. Pilnuj, żeby nie wylać ani jednej kropli.

Sano poczuł, jakby coś wzywało go i nim kierowało, aby jeszcze raz zobaczyć kamień.

- Pójdę i dobrze sprawdzę to miejsce - pomyślał.

Kiedy biegł korytem wyschniętej rzeczki w kierunku kamienia, ponownie owiał go wietrzyk szepcząc:

- Musisz przepędzić ropuchę, bo to ona blokuje otwór źródelka i nie daje wypłynąć wodzie.

Gdy Sano dobiegł do kamienia, wydawało mu się, jakby usłyszał plusk wody. Przyłożywszy do niego ucho, usłyszał lament i błagania: - Niech ktoś nas uwolni, dusimy się tu! W tym momencie nadleciał wietrzyk, zakręcił się i przypomniał chłopakowi o święconej wodzie: - Nie zwlekaj, idź jak najszybciej po święconą wodę! Sano wrócił najszybciej jak tylko potrafił, złapał wiadro i pobiegł do wioski. We wiosce znalazł najgłębszą studnię, nabrał pełne wiadro wody i pobiegł do kościoła ją poświęcić. Wrócił do taboru ze święconą wodą i usiadł pod namiotem. Ponownie nadleciał wietrzyk, owiał go dookoła i szepnął:

- Musisz teraz być bardzo odważny i wytrwały, niczego nie możesz się bać. Będą cię atakować różne straszdyła. Jak zaczną, polej się całą święconą wodą, a ona ochroni ciebie przed nimi.

Sano zacisnął zęby, ustawił wiadro ze święconą wodą między nogami, pochylił się nad nim i czekał na nadejście stworów. Kiedy księżyc wyszedł zza chmur, przed Sano stanął człowiek bez głowy. Chłopiec przestraszył się, nabrał wody z wiadra i cały się nią oblał. Szybko się podniósł, złapał wiadro i ruszył w drogę. Wokół niego latały czarownice, czarne ptaki ze świecącymi oczami i przeraźliwie krzyczały. Mimo ogarniającego go strachu, szedł tak szybko, jakby go unosiły skrzydła. Nie obejrzał się, a już był przy kamieniu. Nie zastanawiając się, wylał resztę święconej wody na kamień. Nagle wszystko dookoła zawirowało, a kamień z wielkim hukiem rozsypał się w piach. Zaś ropucha rozświetliła się zielonym światłem. Silny strumień wody wystrzelił i rozerwał ropuchę na drobne kawałki. Woda uniosła Sano nad ziemią. Im wyżej tryskała, tym bardziej się rozpylała w drobne kropelki i mieszała się z światłem księżycy. Źródło, uwolnione od kamiennego zaworu, tęczową bryzą obmyło chłopcu twarz. Sano stał się najpiękniejszym młodzieńcem w taborze. Dziewczyny, które dotychczas naśmiewały się z niego i dokuczały mu, teraz starały się o jego względy. Ale jego żoną została najpiękniejsza dziewczyna w taborze. Od tamtej chwili Sano był najbardziej lubianym i szanowanym w całym taborze. Żył szczęśliwie do późnej starości. A wyschnięte koryto rzeczki wypełniło się wodą do której zaczęli ściągać młodzieńcy ze wszystkich stron świata, aby kąpiel w niej poprawiła urodę ich ciała i duszy.

ROMSKI WITRAŻ

Edward Dębicki

Sano

Pełda celo tradypnytko dyves, zorałes sare sys zmyńćkirde, a parno pracho pochakirdża kałe bała, ćhavoreńge i dźuvleńge. Šere lenńge kerde pes syva a muja spekća chaćkirdo kcham. Graja zmekłe šerenca nasys zor tetyrden vurdyna, a tratypnytko rykirenys pes farjendyr te pszysovenys pe vurdyna. Dźuvla pod chrapinenys bešte pe vurdyna, umekłe herenca. Drom tyrdelys pes a cyro potradelys ty zarykireł pes pe rat, te otchynioń. Devel dyja te skorcyndża jamare myńćkirybna. Vtradyjam de baro veś, a paś łesty bary lenstu viza grnge tyjaveł kaj te ćaraveł peso Syge roma rozmarnys szatry i rozchaćkirhys jaga. Ćhavore o kalakirde mujenca bokchałe źakirnys pe belbelitku chaben. Romnia syge kernys chabena kaj ćhavore ty na zasoven pełda chanaskero. Roma dyne te chał kchas grenge i pani. Nadur veśesty pe varkiedyś plymołys nabary reka, pchenenys manuša sys dre łatyr frejdai dźyjipen. Plymołys kchełelys barorence pod ćhurdełys len ki berga, bagelys bałvalasa a maće chtenys frejdžonys dźyjipnasa. Kana ćhija šteto tugano pošli łatyr, so rat bałvał i veś pałaty roveł. Romnia pał źuży pani pchirenys ki gav. Maškir ćhavendyr sys deśoochtobersitko ćhavo sves kcharnys Sano. Adzia łes kcharenys pałdava kaj sys hućo te zorałes šuko. Ćhaja vysanys pes łesty te dochany łeske.

Dada sys łes łaće, kamenys łes na dykchenys pe łeskero šukaryben. Leskero papo sys łaćho maćharo, sykłakirdża Sanes mišto te chtyleł maćhen adża kaj nasys ki roma fededyr łesty. Romnia kerde chaben kuty na sys pe butydyr pani. Pošli habenjaga po tyknes murdžonys a zmyćkirde bare dromesa sare zozdžanys pes tysoveł. Sano bešto sys paś jagori, te kerłys peske randża pe maće. Samo tasziarłasa, syr sare sovenys, Sano gija tyrodeł pani pre chtyliben machen. Sygnun nasa dogija ki vyšućkirdo drom karyk varkiedyś šukar reka plymołys, da dromesa ki berga karik pani znašełys, dumidžakaj rakcheła sos pe cht Dogija ki bajorko zbandżyja angil łesty kamdża vasta te omureł, syr but kirmen to okamdża pes łeske. Zadykća chev vyhadli a pe łatyr be pašlo. Ćhudo sys adża syrby varkon kamdża dża łes te tchoveł. Zadyj, pchuciben, kondava kerdža te peso. Zbandżyja kamdża bar te otchareł šundža syr pani pes pluskineł syrby bergendyr te znašeł. Našty sys te so dava dasavo isy. Terdo sys savoś cyro angil barestyr, bałvalori opał łes i łekchores pchendža, naš daryk syr naj durydyr! Sano rozdykia pes l ryga, ne nikones na sys. Rysija kchere ne celo cyro duminelys pał dav gres tchodža pe łesty zelasa posturonkienca kamdża do bar tyvyterdeł uklistes pe grestyr te dotradyja pe šteto. Zgija grestyr kamdża postor zapchandeł, dydo cyro pałe bałvalori opaćkirdža łes te pchendža, nak bo gres chašakiresa.

-To sosom tekere! ? Dyja godli cholinatyr.

Ne nikon na odpcheńdža. Ryśyja kchere tugano taj zmyńćkirdo, daj Ze łes.

-So pes kerdža?

-Niči daje odpchendzia.

Duminełys kaj chtëłdża łes savoś dylnipen. Zasuća chor sunesa, syr dž~ sovełys adża. Chtëja miśto vysuto, kamdża ty vykendeł pes ki gav, te pał saviś pani pe maće. śuneł kaj pale łes opaćkireł bałwalory, te lekches ki kan.

-Le hemra dża ki gav i nałe naj chorydedyr hanigatyr pani te posvencakir ła dre kchańgiry. Rak pani kaj ty navyćhuves ani kutory.

Sanes adża syrby soś tyrdelys tydżał ty dykcheł miśto bar. Miśto džava i dykchava da śteto podumindża. Syr nasziełys wyśućkirde dromesa pošli pani, de ryg bareskery, pałe bałwalory opaćkirdża, łes te lekches rakireł.

-Musaj te vytradeł ropucha, bo joj zaćhakirdża pani savi naśty ty vynaszeł.

Sano donasća ki bar, pszyćhudża kan ki bar te śuneł syr pani mangleł kaj konyś łake te vydoryseł, bo tasavas pes adaj! Deda samo cyro pszynaśća bavaliry, taj pszyrypirdża ćhaveske pał svencytku pani.

-Na od tyrdy tut dża syr jaj sygedyr pał pani svenconu!

Sano ryśyja syr naj sygedyr chtëłdża hemra te naśćą syge ki gav. Rakća naj choredyr hanig, nalija pani te naśća ki kchańgery i posvencakirdża ła. Ryśyja ki szatry paniasa i beśća tel szatra. Pałe pszynaśća bavalory opaćkirdża łes pchendża.

-Kana musaj tyjaves zorałe murśesa te ni sostyr pes ty nadareł. Javena tut ty darakiren but darandune Viedźmy ne na pod detut. Syr zorałes džana pre tutyr to obćhuv tut paniasa hemratyry to niči tuke na kerna.

Sano za tasadża danda tchodża hemra makirał hera, zbandźyja angij latyr taj zakirłys pe sare chyryone manuśendyr. Vygija ćhon zorało pre boliben saro dyćło sys syr dyvese, angij Sanestyr tyrdźyja manyś pełda śereskero. Pszydariakirdża pes łeja pani i obćhudża pes celo. Syge hadyja pes chtëłdża hemra te naśełys ki bar. Angij łestyr humianys kałe ćirykłe denys godli darandune godlenca. Syr pszynaśća i sys paś bar na dykchełys pe ćhi łeja pani savi ćhija de hemra vyćhudża pre bar. Saro paś bar i saro so sys paś łestyr vynaśća de berga, a bar rospej a pes pe zanta. Ropucha kerdża pes zełeno jagasa a zorali pani vydyj a karie dre berga te porozryskirdża ła pe tykne kotyrove.

Pani syrby pchakenca lija sanes te hadyja ki berga i omurełys łes tyknore paniorj enca i chaćonys de ćhones Sano ćhija naj śukaredyr ćhavo sare ćhavendyr. Ćhaja save pes vag sanys kana zamamys pas pał łestyr. Łeskere romniasa ćhija naj śuk, taborostyr. Sare roma denys łeske patyv i śamys łes pał dava saro pa ty dźyveł stradenys pes manuśa ki latyr syr pał hargatune cyry.

Publikacje o Romach

wersja PL **20 zł**

wersja DE **30 zł**

wersja GB **30 zł**

wersja Roma **30 zł**

Zagłada europejskich Romów w KL Auschwitz

Przewodnik dla odwiedzających



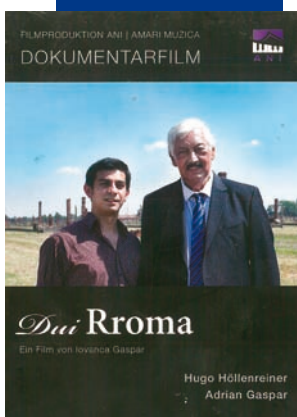
Zagłada europejskich Romów w KL Auschwitz.

Przewodnik dla odwiedzających.

Stowarzyszenie Romów w Polsce opublikowało pierwszy w historii przewodnik dla odwiedzających Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau, poświęcony romskim więźniom tego obozu.

Przewodnik obejmuje zarys historyczny ukazujący genezę oraz przebieg nazistowskich prześladowań Romów. Jest bogato ilustrowany materiałem fotograficznym miejsc związanych z losem deportowanych tutaj Romów. Przewodnik uwzględnia najnowsze odkrycia naukowe dotyczące Zagłady Romów, a także prezentuje ówczesną rzeczywistość w obozie z punktu widzenia samych więźniów, poprzez ich wspomnienia. Przewodnik został wydany również w języku angielskim, niemieckim i romskim.

80 zł



Adrian Gaspar, Hugo Höllenreiner

Dui Roma

Film dokumentalny opowiadający o cierpieniach Hugo Höllenreiner, ocalałego z obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Hugo był poddawany eksperymentom tzw. anioła śmierci Josefa Mengele! Młody kompozytor Adrian Gaspar osadził te okrutne doświadczenia w muzyce w formie filmu.

Film „Dui Roma” ukazuje przeciwieństwa mające ten sam cel: tworzenie świadomości w celu wzmocnienia własnej tożsamości z wiarą w siebie.

45 zł



Jerzy Ficowski

Cyganie na polskich drogach

„Niniejsza praca poszerza znacznie zakres zagadnień cyganologicznych, przedstawia szereg nigdy dotychczas nieopracowywanych i niebadanych zjawisk folkloru Cyganów polskich, a także nieznanych okresów ich historii w naszym kraju. W ciągu lat zdołałem pogłębić swoją znajomość obyczajów cygańskich i zebrać niemało nowych materiałów, zwłaszcza dotyczących szczepu Kełderasza – Cyganów, o których moja wiedza w czasie pisania poprzedniej książki była bardzo niepełna. Bliższe poznanie Kełderaszów umożliwiło mi pełniejsze opracowanie takich tematów, jak »Narodziny i dzieciństwo«, »Zaślubiny«, »Śmierć i żałoba«, »Amulety i talizmany« i in., oraz wzbogacić słowniczek kilkuset słowami dialektu tego ciekawego szczepu”.

Pozycje te można nabyć w Stowarzyszeniu Romów w Polsce, ul. Berka Joselewicza 5, 32-600 Oświęcim, lub zamówić poprzez e-mail: stowarzyszenie@romowie.net.

Dwa fronty wojny



...24 lutego 2022 roku, w dniu inwazji, Ołeksij był w swoim rodzinnym mieście, bo niedawno wrócił z Polski gdzie pracował. W nocy obudziły go głośne eksplozje, a w ciągu kilku dni miasto zostało zdobyte przez wojska rosyjskie. Ołeksij i jego rodzina znaleźli się pod okupacją. Mężczyzna mówi, że z powodu okupacji ludzie w mieście zostali szybko pozbawieni możliwości przetrwania. Brakowało żywności i artykułów pierwszej potrzeby. Były kłopoty nawet z podstawowymi produktami - albo wcale ich nie było, albo kosztowały krocie. Poza tym trzeba było przez wiele godzin stać w kolejkach. Kryzys humanitarny, ciągłe eksplozje i bałagan tworzony przez rosyjską armię oraz lokalnych kolaborantów...

Hart Romów w obliczu przesiedleń



...Każda historia jest wyjątkowa i budzi w nas podziw. Na początku kryzysu uchodźcy romscy często tworzyli większe grupy. Wynikało to z wielu powodów. Jak sami mówili, po pierwsze, wielu z nich przyjechało już jako duża grupa z tej samej rodziny lub wioski. Towarzystwo im spora liczba dzieci. We wszystkich wywiadach kładziono duży nacisk na siłę grupy. Romowie twierdzili, że woleli pozostać razem, ponieważ czuli się wtedy bezpieczniejsi i silniejsi. A że nie chcieli się rozstawać, trudno było znaleźć zakwaterowanie dla tak dużych grup...

O pamięci i zapomnianiu Zagłady Romów



...Powojenne społeczności romskie były dyskryminowane w różnych obszarach życia społecznego, nie miały więc dostępu do środków produkcji i reprodukcji wiedzy historycznej, a w publicznej pamięci społeczeństw europejskich nie było miejsca na ich doświadczenie. Wykluczenie społeczne i ekonomiczne wiązało się dla Romów z mnemonicznym wykluczeniem ze wspólnoty pamięci. W tej sytuacji Romowie opracowali szereg narzędzi obronnych, które dodatkowo przyczyniły się do przemilczenia kwestii ludobójstwa, którego byli ofiarami. Można zatem mówić o dwóch mechanizmach, które łącznie przyczyniły się do przemilczenia losów Romów...